



Temat konferencji:

Systemowe nadużycia w sektach: świadczenia i dowody

7 maja 2011 roku (sobota) w godz. od 9:00 do 17:30
siedziba Związku Rzemiosła Polskiego
00-246 Warszawa, ul. Miodowa 14



organizowana wspólnie przez:

Europejska Federacja Ośrodków ds. Badań i Informacji o Sektach (FECRIS)
RORiJ (Ruch Obrony Rodziny i Jednostki)
Wydział Prawa i Administracji Wyższej Szkoły Pedagogiki i Administracji
im. Mieszka I w Poznaniu
ze wsparciem rządu Francji

CONTENT

Dariusz Hryciuk , mgr, Centrum Przeciwdziałania Psychomanipulacji, Lublin (Polska) <i>Zarys problematyki sekt w Polsce</i>	3
Dariusz Krok , dr hab., Uniwersytet Opolski (Polska) <i>Wpływ manipulacyjny jako forma nadużycia w sektach: teoria i badania</i>	7
Carmen Almendros , dr, Uniwersytet Autonomiczny w Madrycie (Hiszpania) <i>Kliniczne i prawne implikacje przemocy psychologicznej w kontekstach grupowych</i>	17
Christian Szurko , krajowy koordynator ds. dobroczynności: Dialog Centre UK (Wielka Brytania) <i>Powrót do rzeczywistości: kilka spostrzeżeń</i>	20
Anne Khodabandeh-Singleton , była członkini organizacji Mojahedin-e Khalq (Wielka Brytania) <i>Od rekrutacji na uniwersytecie po obóz szkoleniowy sekty terrorystycznej.....</i>	24
Doni Whitsett , prof., Uniwersytet Południowej Kalifornii (Stany Zjednoczone) <i>Zespół stresu pourazowego i pozostałe konsekwencje zaangażowania w sektę.....</i>	28
Daniel Picotin , prawnik, Ośrodek przeciw Manipulacji Psychologicznej (Francja) <i>Trudności napotymane przez świadków w przekazywaniu dowodów na potrzeby procesu sądowego.....</i>	38
Świadcstwa Isabelle i Dominique Lorenzato (Francja), byłych członków sekty Roberta Le Dinha	40
Achille Aveta , były świadek Jehowy, niezależny dziennikarz, pisarz (Włochy) <i>Tragedia osób „wykluczonych” z organizacji</i>	41
Anna Łobaczewska , przewodnicząca Ruchu Obrony Rodziny i Jednostki (Polska) <i>Przywrócić życiu: trudny los młodego człowieka i szkody, jakie odniósł wskutek przynależności do Misji Czaitanii (świadcstwo)</i>	54
Stephen A. Kent , prof., Uniwersytet Alberty (Kanada) <i>Historia ataków na wiarygodność byłych członków sekt.....</i>	58

Zarys sytuacji sekt w Polsce

Dariusz Hryciuk, mgr, Centrum Przeciwdziałania Psychomanipulacji, Lublin

Żyjemy w epoce znaczących przemian w sferze mentalnej wielu ludzi. To czas licznych przewartościowań w patrzeniu na rzeczywistość, poczynając od transformacji dotychczasowej hierarchii wartości a skończywszy na poszukiwaniu alternatywnych sposobów zbawienia. Jesteśmy świadkami poważnego kryzysu wiary a zarazem głębokiego głodu duchowego, który współczesny człowiek próbuje zaspokoić na różne dostępne mu sposoby. Tradycyjne formy pobożności wydają się już nieatrakcyjne dla dzisiejszego odbiorcy nastawionego na szybkie rezultaty i silne doznania. Stąd poszukiwanie nowych religijnych wrażeń.

Również w Polsce od momentu transformacji ustrojowej pod koniec lat 80. XX wieku dostrzegalny jest zanik monopolu Kościoła katolickiego i otwarcie na nowe ruchy religijne. Problem sekt w Polsce można najkrócej określić jako istotny i widoczny ale nie dramatyczny. Trzeba obiektywnie przyznać, że nowe ruchy religijne nie doświadczają problemów prawnych na etapie rejestracji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji. Wolność wyznania gwarantuje konstytucja (art. 25 i 53) oraz ustawa o gwarancjach wolności sumienia i wyznania z maja 1989 r. Pozwalała ona na rejestrację mając jedynie 15 zwolenników.

Nowelizacja z czerwca 1997 r. zobowiązała nowe ruchy religijne do odwołania się w swojej doktrynie do Boga. Cele takiej organizacji powinny być jedynie religijne. Obecnie prawo wniesienia wniosku o wpis przysługuje co najmniej 100 polskim obywatelom posiadającym pełną zdolność do czynności prawnych, przy czym ich podpisy pod wnioskiem muszą być notarialnie potwierdzone. W praktyce, rejestracji podlegają wyłącznie już ukształtowane związki religijne mające pewną historię. Organizacje zakładane *ad hoc* nie mają dziś szans na rejestrację. Warto również wspomnieć, że w razie stwierdzenia prawomocnym wyrokiem sprzeczności działalności związku wyznaniowego z prawem lub statutem, grupa taka zostanie wykreślona z rejestru.

W latach 1990-2002 wydano ogółem 153 decyzje o wpisie do rejestru Kościołów i innych związków wyznaniowych i 49 decyzji odmownych. W praktyce prawnej można zauważyć pewną zmianę strategii postępowania w tej dziedzinie. Do 1992 r. mechanicznie rejestrowano wszystkie ruchy religijne, które się o to ubiegały. Dopiero od 1993 r. uważniej przyglądano się wpływającym wnioskom. W tym czasie zalegalizowano m.in. Kościół Zjednoczeniowy, kontrowersyjną sektę założoną w Korei Południowej przez Moona. Przypomnę, że w 1995 r. gościł on w Polsce, wygłosił wówczas odczyt w Sali Kongresowej. Członkowie sekty Moona starali się o rejestrację przed 1989 r. ale ze względu na liczne skandale międzynarodowe z nimi związane, władze PRL-u odmawiały rejestracji. Przepisy liberalnej ustawy legalizującej nowe grupy religijne nie wymagały potwierdzenia funkcjonowania już związku wyznaniowego przez jakiś czas i posiadania jakieś tradycji, nie weryfikowano również autentyczności listy założycielskiej. Ustawa dodatkowo zagwarantowała nowym wyznaniom różne przywileje, głównie finansowe, podatkowe i celne. Kościelne osoby prawne zostały zwolnione ze wszystkich podatków dochodowych. Ponadto uzyskały zwolnienie z opłat celnych za dary sprowadzane z zagranicy, przeznaczone na cele kultowe, charytatywno-opiekuńcze i oświatowe. Brak jasnej definicji daru oraz niemożliwość sprawdzenia autentyczności darowizny spowodowały masę nadużyć i oszustw. Podam Państwu przykład grupy pseudoreligijnej Kościoła Zjednoczonych Chrześcijan, założonego przez Zbigniewa Szczesiulę złodzieja, który wpadł na pomysł założenia własnego kościoła i zarobienia na tym sporych pieniędzy. Lista członków grupy założycielskiej była oczywiście sfałszowana. Szybko napisał prymitywną doktrynę religijną i statut, w którym zagwarantował

sobie funkcję biskupa. Swoją działalność rozpoczął od utworzenia fikcyjnego seminarium i zakonu. Wystawiał później zaświadczenia pobierania nauki w takim seminarium w celu uniknięcia poboru do wojska. Wydał wtedy ok. 60 fałszywych zaświadczeń. Zbigniew Szczesiul sprowadził również z zagranicy towar na rzekomą działalność charytatywną. Było to 30 ton czekolady z Niemiec. Uniknął zapłacenia bardzo dużego cła. Podobne oszustwo udało mu się powtórzyć z ogromną ilością szampana. Zadeklarował, że jest to, cytując: „wino musujące do celów kultowych”. Swoją działalnością naraził Skarb Państwa na poważne straty. Kiedy w końcu został aresztowany i skazany na 4 lata pozbawienia wolności, w wywiadach prasowych podkreślał, że jest z siebie dumny, a jak wyjdzie z więzienia, znów założy inny kościół.

Sprawa Kościoła Zjednoczonych Chrześcijan nie była jedyną, która zainteresowała opinię publiczną. Pod koniec lat 90. pojawiło się określenie kościołów samochodowych, czyli grup pseudoreligijnych zakładanych w celu prowadzenia bezcłowego importu samochodów z Europy Zachodniej. Zaliczyć można tu: Chrześcijański Kościół Głosicieli Dobrej Nowiny czy Kościół Remonstrantów Polskich.

Dane statystyczne wskazują, że w naszym kraju funkcjonuje ok. 300 ruchów religijnych. Można je podzielić na kilka następujących kategorii:

1. Wywodzące się z którejś z wielkich religii świata, często z chrześcijaństwa, buddyzmu i hinduizmu, znacznie rzadziej z islamu i judaizmu.
2. Wywodzące się z ruchu New Age, skoncentrowane na zwiększaniu potencjału ludzkiego umysłu, technik uzdrawiania przez dotyk lub energię oraz odwołania się do tajemniczych mocy kosmicznych.
3. Neopogańskie, odwołujące się do tradycji starośłowiańskich i zapomnianych kultów pogańskich.
4. Ufologiczne, nawiązujące do wiary w istnienie inteligentnych istot pozaziemskich.
5. Satanistyczne, skoncentrowane na kulcie zła oraz rozwijaniu technik okultystycznych i ezoterycznych.
6. Oparte na prywatnych objawieniach, powstałe w skutek działalności charyzmatycznych osób rzekomo doświadczających silnych przeżyć religijnych.
7. Ekonomiczne, deklarujące pomoc w odniesieniu sukcesu finansowego.
8. Terapeutyczne oparte na wierze, że istnieją inne niż medycyna sposoby przywracania zdrowia.

Najbardziej liczne sekty działające obecnie w Polsce to:

- Świadkowie Jehowy – ok. 127 tys. członków,
- Adwentyści Dnia Siódmego – ok. 10 tys. członków,
- Buddyjski Związek Diamentowej Drogi – 5 tys. wiernych,
- Kościół Wolnych Chrześcijan - 3 tys. wiernych
- Kościół Boży w Chrystusie - 3 tys. wiernych.
- Mormoni - ok. 1,5 tys. członków
- Międzynarodowe Towarzystwo Świadomości Kryszny - ok. 1000 członków

W historii sekt w Polsce wybitnie negatywnie zapisała się sekta Niebo. Jej założyciel Bogdan Kacmajor zgromadził wokół siebie kilkanaście osób w swojej posiadłości niedaleko Lublina. Wmówił im, że posiada dar uzdrawiania. Jego wyznawcy żyli we wspólnocie majątkowej i byli zobligowani do całkowitego podporządkowania Kacmajorowi, który decydował o małżeństwach i życiu seksualnym członków sekty. Od kobiet wymagano posłuszeństwa wobec męża oraz rodzenia dzieci. Wyznawcy sami sobie udzielali ślubów. Wszystkich członków obowiązywała dieta wegetariańska. Nieposyłanie dzieci do szkoły, całkowite zerwanie relacji ze społeczeństwem, uchylanie się od służby wojskowej,

nierejestrowanie nowonarodzonych dzieci oraz zakaz korzystania z opieki lekarskiej, obowiązujący członków oraz doniesienia o porywaniu i przetrzymywaniu dzieci stały się przyczyną zainteresowania władz, mediów oraz ruchów antykultowych, które określiły Niebo mianem sekty destrukcyjnej. Sekta utrzymywała się głównie z działalności uzdrowicielskiej założyciela. Zła sława spowodowała jednak odpływ klientów, upadek finansowy i rozpad tej grupy destrukcyjnej.

W ciągu ostatniej dekady zauważalny staje się w Polsce wzrost popularności wśród organizacji opartych na filozofii New Age. Są to przede wszystkim niewielkie, kilkudziesięciu-osobowe grupy, które łączą wspólne zainteresowania. Nie rejestrują one prawnie swojej działalności. Czas ich funkcjonowania jest stosunkowo krótki, po ich rozpadzie, na ich miejscu powstają następne. Ich członkowie koncentrują się na doskonaleniu technik medytacji wywodzących się z hinduizmu i buddyźmu. Dodatkowo są one modyfikowane i poszerzane o inne elementy.

Jest to możliwe, ponieważ poglądy religijne Polaków świadczą o głębokiej niekonsekwencji i selektywności. Według analiz Centrum Badania Opinii Społecznej z 2005 roku 53% Polaków uważa że nie ma obiektywnego wymiaru dobra i zła a normę postępowania wyznaczają okoliczności. Znaczna część naszego społeczeństwa chętnie przyjmuje elementy filozofii New Age. Według badań 34% Polaków deklaruje wiarę w reinkarnację. 83% uznaje, że wszystkie religie są równoprawne i każda z nich prowadzi do Boga. 64% dopuszcza możliwość wyuczenia się jasnowidzenia przez niektórych ludzi. Natomiast 25% naszych rodaków wierzy w UFO. Wszystko to sprawia, że Polacy, którzy teoretycznie w 93% są katolikami, chętnie stają się wyznawcami sekt.

Przykładem destrukcyjnej sekty, która w ostatnich latach podjęła kilka prób wejścia na teren Polski jest scjentologia. W latach 90. o tej sekcie mówiło się rzadko i mało. Głośno zrobiło się w 1999 roku, gdy do Gdańska przybył Niemiec polskiego pochodzenia Andreas Kaźmierczak i pod przykrywką biura inżynierskiego zorganizował scjentologiczne seminarium i zajął się sprzedażą "Dianetyki". Po kilku niepochlebnych publikacjach w prasie zamknął interes. Ale to były tylko nieśmiałe przymiarki. Obecnie scjentolodzy starają się zaistnieć ponownie w Polsce. W 2007 r. głośno było w prasie o Hannie Garbalskiej, która uznawana była za główną reprezentantkę scjentologii w naszym kraju. Była działaczką jednej z głównych polskich partii. Jest ona również przewodniczącą Stowarzyszenia Wspierania Kobiet Powiatu Grodzkiego w Grodzisku Mazowieckim. Wcześniej prowadziła Krajowe Centrum Humanitarnych Wolontariuszy, które w Warszawie organizowało kursy doskonalenia komunikacji interpersonalnej, radzenia sobie z uzależnieniem od narkotyków i trudnościami w nauce. Nie ukrywała w wywiadach prasowych, że przez tą działalność celowo propaguje filozofię scjentologiczną. W jednym z takich wywiadów z 2007 r. wyznała: „Organizujemy kursy, jak poradzić sobie w małżeństwie, jak wychować poprawnie dziecko na wartościowego człowieka, jak pozbyć się natręctw. Wszystko to oparte jest na umyśle”.

Propozycję takich kursów dotarły do grupy nauczycieli z województwa zachodniopomorskiego. Byli zachęceni do włączenia w proces nauczania młodzieży doktryny scjentologicznej.

W 2009 r. podjęli akcję promocji literatury. Do niemal 4 tys. polskich bibliotek trafiło 60 tysięcy książek Hubbarda. Książki te trafiły m.in. na Uniwersytet Warszawski czy Katolicki Uniwersytet Lubelski.

W 2007 r. ówczesny Komendant Główny Policji Konrad Kornatowski na jednej z konferencji prasowej zwrócił uwagę na wzrost aktywności sekt w Polsce. Wśród inicjatyw podjętych w celu przeciwdziałania tej patologii policja nawiązała współpracę z Dominikańskimi Ośrodkami Informacji o sektach. Dodatkowo na szczeblach wojewódzkich komend policji zostali wyznaczeni oficerowie, którzy mają koordynować i nadzorować wszelkie działania związane z przestępczą działalnością sekt na podległym sobie terenie.

Pozwólcie państwo, że teraz nieco dokładniej przedstawię najgroźniejszą obecnie sektę działającą w Polsce. Mam tu na myśli Bractwo Zakonne Himavanti. Bez wahania mogę określić tą grupę jako destrukcyjną a nawet przestępczą. Postanowiłem, że nie będę w tym miejscu przedstawiał Państwu historii tej sekty i etapów jej działalności. Opowiem natomiast o człowieku, który prowadzi od niemal 15 lat otwartą wojnę z Ryszardem Matuszewskim – liderem tej sekty. Tym człowiekiem jest Dariusz Pietrek – szef Śląskiego Centrum Informacji o Sektach z Katowic.

Jego pierwszy kontakt z sektą Himavanti miał miejsce w 1997 roku. Do Darka przyszedł list podpisany przez Międzynarodowy Zakon Rycerzy Świętej Wojny w liście tym napisano, że tacy ludzie jak on zostaną najnormalniej w świecie zamordowani. Po paru miesiącach z mediów dowiedział się, kto jest autorem tego listu. Lider bractwa zakonnego Himavanti Ryszard Matuszewski. Za ten list oraz za groźby zamachów bombowych na obiekty sakralne Kościoła Katolickiego, Ryszard Matuszewski został skazany na półtora roku więzienia w zawieszeniu.

W tamtym czasie Darek Pietrek staje się jednym z czołowych działaczy na rzecz przeciwdziałania destrukcyjnym sektom w Polsce. Wspomnę tylko, że od marca 1999 roku współpracował z Centralnym Biurem Śledczym w sprawie brutalnego mordu o podłożu satanistycznym w Rudzie Śląskiej. Zbrodnia, jakiej dokonało dwóch, niespełna dwudziestoletnich mężczyzn wstrząsnęła opinią publiczną nie tylko w województwie śląskim. W bunkrze na terenie Rudy Śląskiej zorganizowali oni obrzęd satanistyczny, podczas którego zamordowali swoich znajomych: Kamila i Karinę, zadając im po kilkanaście ciosów nożem. W ten sposób mieli złożyć ofiarę szatanowi.. Rok później Sąd skazał jednego ze sprawców na dożywocie a drugiego na 25 lat więzienia.

W czerwcu 2002 członkowie sekty Himavanti rozpoczęli zaplanowaną akcję przeciwko Dariuszowi Pietrkowi. Na ulicach Gliwic pojawiły się plakaty szkalujące jego dobre imię i sugerujące że jest poszukiwanym pedofilem. Potem okazało się, że Himavanti zaczyna tak walczyć z każdym kto ma odwagę im się przeciwstawić. Razem z nim poszkodowanych było ok. 15 osób, byłych członków tej sekty i tych którzy zajmowali się problematyką sekt. Jeden z byłych członków sekty miał trzy razy podpalane mieszkanie. Sprawa trafiła do sądu, jednak niedługo potem została umorzona ze względu na chorobę oskarżonego.

W październiku 2005 na drzwiach wejściowych do swojego domu Pietrek ponownie znajduje plakat informujący, że jestem niebezpiecznym pedofilem. Na plakacie znajdowały się adresy – domowy, do pracy i do KANY gdzie prowadził Śląskie Centrum Informacji o Sektach. W rodzinnym mieście rozwieszonych było ok. 15 takich obelżywych plakatów.

Jednocześnie do jego domu przychodziły widokówki z obscenicznymi treściami oraz paczki pocztowe z ekskrementami.

W tym też czasie dziennikarz jednej z gazet wraz z Darkiem Pietrkiem zostali oskarżeni przez Matuszewskiego o napad na niego i próbę zabójstwa. Oskarżenie było oczywiście fałszywe. Był to kolejny krok nękania szefa Śląskiego Centrum Informacji o Sektach. Policja i prokurator po krótkim śledztwie oddaliła to oskarżenie.

W 2005 na terenie Katowic pojawiły się kolejne obelżywe plakaty. Tym razem informowały, że Pietrek jest członkiem faszystowskiej organizacji *Blood of Honor*.

W tym samym czasie została opublikowana ulotka autorstwa jednej z członkiń sekty mówiąca, że policja, prokuratura i oczywiście sam Darek Pietrek napadli na siedzibę Bractwa Himavanti. W związku z podaniem adresów i nazwisk funkcjonariuszy Policji i innych osób prokuratura w Zabrze rozpoczęła dochodzenie. Sąd uznał, że Ryszard Matuszewski jest nie poczytalny i został skierowany na przymusowe leczenie psychiatryczne, z którego wyszedł po paru miesiącach.

Przed rozprawą sądową dotyczącą jednej z członkiń tej sekty, za wycieraczkami samochodów kolejny raz pojawiły się ulotki oczerniające Pietrka. Podawano w nich, że jest pedofilem i nazistą.

W latach 2007-2008 przeciwko Dariuszowi wytaczane były abstrakcyjne pozwy sądowe, oczywiście wszystkie fałszywe. Były one kierowane do prokuratur w całej Polsce. Członkowie Himavanti nie liczyli na wygranie tych spraw, chodziło jedynie o nękanie Pietrka.

W tym czasie Dariusz otrzymywał pogróżki, w których grożono śmiercią jemu i jego rodzinie. Ponadto na murach jego rodzinnego miasta pojawiły się obelżywe napisy, w których szkalowano jego dobre imię i posądzano o najgorsze zbrodnie m.in. że jest faszystą czy pedofilem.

Najnowsze informacje, pochodzące sprzed kilku tygodni są takie, że członkowie Himavanti szykują kolejną kampanię przeciwko Pietrkowi. Mianowicie do prokuratury w Toruniu a także w Warszawie dotarły spreparowane doniesienia o popełnieniu przestępstwa przez Radio Maryja. Przestępstwa mają dotyczyć znieważania narodu żydowskiego i siania nienawiści rasowej przez RM. Rzekomym autorem tych doniesień miał być Darek Pietrek, co oczywiście jest ewidentnym kłamstwem. Pietrek zeznał że nic mi nie wiadomo o takich doniesieniach, nie jestem słuchaczem RM a podpis jest sfalszowany.

Opisane problemy z sektą Himavanti choć Dariusza Pietrka dotyczą najpoważniej, objęły również inne ośrodki. Wspomnę tylko, że w Lublinie – mieście z którego pochodzę, również kilka lat temu pojawiły się obelżywe napisy których adresatem byłem ja oraz poprzedni koordynator Centrum Przeciwdziałania Psychomanipulacji Paweł Królak.

Widać zatem, że w Polsce problem sekt jest widoczny. Możemy być jednak spokojni, ponieważ istnieje jednocześnie skuteczna przeciwwaga dla grup destrukcyjnych w postaci ośrodków informacji o sektach na terenie całego kraju.

Oddziaływanie psychomanipulacyjne jako forma nadużyć w sektach: teoria i badania

Dariusz Krok, Dr hab., Uniwersytet Opolski

Streszenie

Zagadnienie oddziaływania psychomanipulacyjnego jest niewątpliwie jednym z największych problemów doświadczanych przez osoby, które były wykorzystywane przez grupy kultyczne. Ludzie mogą przyłączać się do grup kultycznych z różnych przyczyn. W niektórych przypadkach ich decyzja opiera się na swobodnym wyborze, ale w innych może być wynikiem manipulacyjnego wpływu grupy, stosującej psychologiczną perswazję. Analizując psychomanipulację w kontekście grup kultycznych, wielu autorów zwraca uwagę, że procesy psychomanipulacyjne są w centrum działań sekt i prowadzą do nadużyć oraz psychicznych szkód (Abgrall, 2005; Gardiner, 2009; Krok, 2007). Świadomość tych procesów i zdolność do obrony przeciwko technikom manipulacyjnym wydaje się odgrywać bardzo ważną rolę we współczesnym świecie.

Celem referatu jest przedstawienie oddziaływania psychomanipulacyjnego jako formy nadużyć w sektach na podstawie teorii i wyników badań empirycznych. Po pierwsze, trzy główne kategorie perswazji używane przez sekty zostały zidentyfikowane i opisane: (1) osobiste dowody, (2) logiczne dowody i (3) emocjonalne dowody. Z punktu wpływu społecznego, ludzie ufają najbardziej tym osobom, które uznają za kompetentne i wiarygodne.

Z tego powodu przywódcy sekt mogą posługiwać się autorytetem i zaufaniem, aby zdobyć wiarygodność swoich członków w celu przyjęcia przez nich niektórych wartości i zachowań. Liderzy sekt często dostosowują swoje komunikaty do adresatów tak, aby uzyskać najkorzystniejsze odpowiedzi. Oddziaływania emocjonalne są uważane za skuteczne w przekonywaniu, gdyż odgrywają istotną rolę w procesach zmiany postaw (Taute, Huhmann, Thakur, 2010). W celu manipulacji, sekty prezentują wiadomości, które wywołują lęk i obawy np. przewidywania dotyczące końca świata z jednoczesną deklaracją, że jedynym sposobem na uratowanie życia jest całkowite poddanie się nauce grupy. Inny przykładem wpływu emocjonalnego jest bazowanie na mechanizmie niedoboru. Sekta może przekonywać, że istnieje ograniczona liczba osób, które uzyskują dostęp do raju oraz, że dotyczy to tylko tych, którzy akceptują prawdy propagowane przez lidera.

Druga część referatu prezentuje wyniki badań prowadzonych nad strategiami manipulacyjnymi (egzystencjalna, kulturalno-religijna, ochronna), które są charakterystyczne dla grup kultycznych w obecności lub braku uprzedniego powiadomienia. Wyniki pokazały, że najbardziej negatywny wpływ stwierdzono przy zastosowaniu strategii ochronnej, a najmniej negatywny – podczas strategii egzystencjalnej. Uprzednie powiadomienie, stosowane w formie ujawnienia tożsamości grupy, prowadziło do bardziej negatywnych procesów poznawczych oraz nieprzychylnego nastawienia do komunikatów i mówcy (Krok, 2009).

Wnioski sformułowane na podstawie przedstawionych treści mogą być pomocne w pomocy ofiarom sekt. Osoby takie powinny bardziej dążyć do zrozumienia technik psychologicznych, które umożliwiają liderom i członkom sekt prowadzenie działalności zagrażającej autonomii i tożsamości. Praktycy pomagający ofiarom nadużyć sekt mogą tworzyć praktyczne narzędzia, które pozwolą im bardziej skuteczniej pomagać osobom dotkniętym manipulacją w sektach.

BIBLIOGRAFIA

- Abgrall, J.-M. (2005). Sekty. Manipulacja psychologiczna. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Gardiner, P. (2009). *Delusion: Aliens, cults, propaganda and the manipulation of the mind*. Hants: John Hunt Publishing.
- Krok, D. (2007). Persuasion and influence by cultic groups during recruitment. In: P.T. Nowakowski (red.), The phenomenon of cults from a scientific perspective (s. 65-78). Cracow: Rafael.**
- Krok, D. (2009). The influence of persuasive strategies used by cultic groups in the context of forewarning. Cultic Studies Review, 8, 1, 43-67.**
- Taute, H.A., Huhmann, B.A., Thakur, R. (2010). Emotional Information Management: Concept development and measurement in public service announcements. *Psychology and Marketing*, 27, 5, 417-444.

Psycho-manipulative influence as a form of abuse in cults

Theory and research

Plan

1. Persuasive manipulative influence in cults.
2. Techniques of manipulation in cultic groups.
3. Research in psycho-manipulation used by cults.

Two forms of influence

- Persuasion that happens in various social situations can take two different forms: positive and negative.



- The first form refers to interventions in such areas of human life as health, education, marketing, social advertisements etc.
- This persuasion tries to obey **ethical rules**.
- It consists in presenting certain sorts of information in order to change people's attitudes.



- The second is found in psychological manipulation, brainwashing, propaganda and can be used by cultic groups.
- It often **violates human freedom and dignity** by presenting false information or using means which distort recipients' thinking.



Manipulation in social context

- The modern research in the field of persuasion reveals a number of persuasive mechanisms which are tailored to change people's thinking and emotions so that they can affect behaviour.
- Some of the mechanisms tend to activate **cognitive processes** while others try to change individuals' attitudes through **emotional influence**.
- Various forms of both cognitive and emotional mechanisms can be used by coercive groups with the aim of manipulating and deceiving people.

Manipulation and cults

- In manipulation cultic groups often use information which is supposed to **make a strong impact** on recruits' thinking, emotions, and behaviour.
- This assertion is very important as theoretical analyses and results of empirical research provide evidence that persuasion in religious and moral communication plays an important role in changing and forming attitudes, especially those which are relevant to individuals' religious life (Buechler, 2008; Nowakowski, 2007; Pratkanis, 2010).

Two distinctive features of persuasive manipulation used by cultics according to Abgrall (Abgrall 2005).

- 1) The members apply **sophistic arguments** trying to persuade people through ambiguous and unclear statements.
The main goal is to introduce uncertainty and hesitation in people's mind which entails making quick and false decisions.
- 2) Information presented by the members is based on **feelings and emotions**, not on rational and sensible reasoning.
They do not want to prove anything. Their real intentions are hidden and the main goal is to arise strong emotions which reduce logical thinking. It enables the members to tell lies and present a false reality as true and credible.

- „We human being are capable of doing some very strange things and believing some very weird beliefs“ (A.R. Pratkanis, in: *Critical thinking in psychology*, Cambridge 2006).

- Some examples:

In 1997, 36 men and women of a California group known as Heaven's Gate dressed in purple shrouds, black trousers and black tennis shoes and killed themselves to board a UFO tailing the comet Hale-Boop.

In 1995, members of Aum Supreme Truth placed bags of leaking sarin gas in the Tokyo subway system, killing 12 people and injuring more than 5,500.

- David Koresh was the man responsible for the confused siege and arson of his religious compound outside of Waco, Texas in 1993.
- The fire killed Koresh and 74 followers, including 21 children.



Persuasive manipulation by peripheral route

- In cultic groups people can be influenced by processes that occur in *the peripheral route of persuasion*. It entails attitude change that happens when there is a minimal cognitive elaboration of a message, and then people tend not to carefully scrutinize arguments presented to them.
- The relatively low amount of thinking is involved and people act in a less diligent fashion, preferring conclusions made on a superficial basis.
- In this mental state people do not think too much, but rely on quick mental short-cuts.

- By using peripheral mechanisms cultic groups can easily take advantage of people persuading them to follow unreasonable rules and make irrational decisions.
- A lack of objective thinking creates dangerous situations in which people can experience:
 - psychological abuse,
 - brainwashing,
 - negative emotional states.

Two distinctive features of persuasive manipulation used by cultic groups:

- APPEAL TO THE MIND – members apply sophistic arguments trying to persuade people through logical means.



- APPEAL TO THE HEART – information presented by the members are based on feelings and emotions, not on rational and sensible



Examples of using logical proofs

- 1) Number of persuasive arguments - the greater is the number, the higher is the level of persuasion.

While talking to people members of cultic groups can come up with all sorts of arguments which are very difficult to verify in order to influence people.

- 2) Presenting a one- or two-sided message - when an audience holds attitudes contrary to those presented by a speaker, it would be more effective to adopt a two-sided approach, in which both sides of the argument are given. But if an audience tends to agree with a speaker, he/she should turn to one-sided approach.

- 3) The process of delivery of arguments is more persuasive if a speaker uses a powerful speech style, i.e., the person speaks in a firm and decisive tone, is convinced about his/her position, avoids hesitations, and includes words and phrases that amplify the potency of messages (e.g., absolutely, utterly).

In the context of cultic groups influence this style of speaking makes their leaders more credible and enables them to achieve goals through internal influence. While approaching an audience they will convey their message without any hesitation and use precise, firm voice and magnifying phrases that give an impression of credibility and expertise.

4) Logical proofs can also take forms of **two request techniques**.

The first is "**foot-in-the-door**" where a very small initial request is made, and if accepted, this is followed by a slightly larger request. For instance, a cultic group member can ask you to sign a petition for climate protection (a small request which you agree to), and afterwards the person requests a donation for the group (a larger request).

The second form is "**door-in-the-face**". Here a very large initial request is made, and once rejected a more realistic one follows. For example, a cultic group member wants you to give a donation of 200 euro, knowing his/her request would probably be rejected. Then, the member asks if you could spare only 10 euro which seems more reasonable. In that case you are more willing to make this smaller donation.

Emotional influence

- **Emotional appeals** are considered to be effective in persuasive influence, because they **play a significant role in attitude change processes** (Griskevicius, Shiota, Neufeld, 2010; Petty, Brinol, 2008).

1) Cultic groups, trying to influence people, present messages that **induce fear**, e.g., by making predictions about the end of the world and declaring that the only way to save one's life is to entirely dedicate ourselves to the group's teachings.

2) **Referring to a mood state** - people form attitudes on the basis of "how do I feel about it" heuristic, often mistaking a pre-existing mood state for a reaction to an object.

When **a person who is feeling happy** is confronted with a persuasive message by a cultic group member, he/she does not feel the need to invest much effort in processing its arguments and rather rely on salient peripheral cues, e.g., appearance, voice.

On the other hand, **a person who is feeling bad** approached by the member will be motivated to invest considerable effort in message processing, so the member will have to present strong and convincing arguments in order to persuade the person.

3) **Using scarcity** – this factor operates on a basis that *individuals place greater value on rare opportunities*, i.e., if something is restricted its value increases and it becomes more desirable.

A cultic group may deceive someone by saying that there is a limited number of individuals who gain access to paradise and that only those who accept truth promoted by the leader will be admitted.

This scarcity appeals to individuals and make the group more attractive. In such situations people feel special because they managed to secure a position within limited number of places.

Manipulative strategies and forewarning (Krok, 2009)

- **Material pretesting**

In a pretesting session, three strategies used by cults were created:

- * **The existential strategy** presents arguments referring to a search for meaning of life, daily problems and difficulties, and meeting psychological needs;

- * **The cultural-religious strategy** reflects universal questions about the sense of universe, the beginning of life on the earth, meanings of great religious books, and discovering mysteries of the world;

- * **The protective strategy** consists of information which is to secure a person against current dangers and provide peacefulness, safety, and happiness.

- **Research participants and design**

A total of 212 full-time and part-time students were recruited to participate in the experiment in partial fulfilment of a class requirement.

- **Procedure**

All participants were told that the study aimed at measuring different aspects of people's attitudes and opinions. Each group was listening to one message played on a CD player.

Following theses introductory remarks, participants were informed or not of the identity of the speaker.

- **Measures:**

- *cognitive responses,*
- *attitudes towards the message,*
- *attitudes towards the speaker,*

Results 1

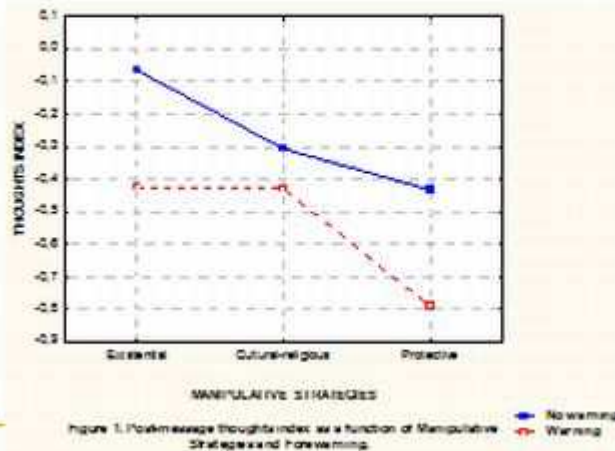


Figure 1. Postmessage thoughts index as a function of Manipulative Strategies and forewarning.

Results 2

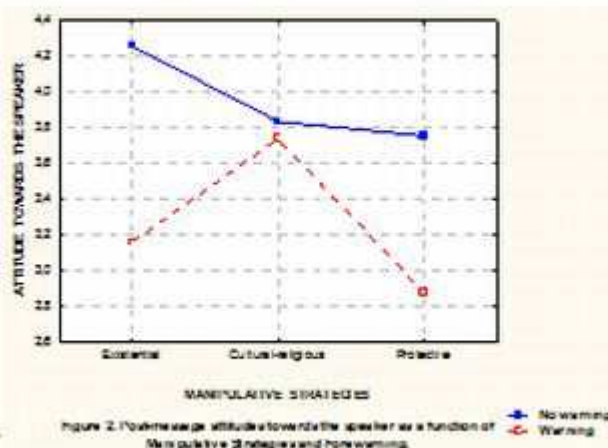


Figure 2. Postmessage attitudes towards the speaker as a function of Manipulative Strategies and forewarning.

Conclusions

- 1) **Manipulative strategies** make a different impact on recipients' cognitive processes and attitudes towards the message and speaker. The most negative effects were found under the protective strategy. The least negative effects were made by using the existential strategy.

It implies that *the existential strategy is most persuasive and dangerous* when it is applied by cultic groups in order to influence people. Why? The existential strategy contains arguments reflecting a universal search for meaning of life and helps people to resolve daily problems and difficulties.

- 2) **Forewarning** used in the form of revealing the group's identity causes recipients to have more negative cognitive processes and attitudes towards the message and speaker.

Hiding one's membership is a clear example of manipulation aimed at deceiving potential recruits.

3) **Forewarning** has the strongest effects in the case of the *existential and protective strategies*, but does not make a significant change with the cultural-religious strategy.

It can have *practical implications* for recruitment made by members of cultic groups. If they are asked about their membership they will try to reduce a potential negative impression by applying the cultural-religious strategy and talking about universal aspects of the world. After this initial introduction they can start presenting their proper arguments.

Implikacje kliniczne i prawne przemocy psychicznej w kontekście grup

Carmen Almendros, Ph.D., Profesor nadzwyczajny psychologii klinicznej, Uniwersytet Autonomiczny w Madrycie (Hiszpania).

Streszenie

Zważywszy, że przemoc fizyczna i seksualna są zdefiniowane ustawowo (Auburn, 2003), trzeba zauważyć, że brak jest konsensusu na temat tego, jakie zachowania stanowią przemoc psychiczną (PP). W różnych sytuacjach, w jakich przeprowadzono badania, zostało ustalone, iż przemoc psychiczna jest pojęciem nieuchwytnym, o trudnej operacjonalizacji (np. Almendros, Gámez-Guadix, Carrobbles, Rodríguez-Carballeira i Porrúa, 2009). Jeśli taka sytuacja występuje w rodzinie (np. przemoc psychiczna skierowana przeciwko partnerowi, dzieciom lub osobom starszym), środowisku szkolnym lub zawodowym, to jest to jeszcze dalej posunięte w przypadku psychologicznie zniewalających grup – środowisku dużo słabiej zbadanym niż inne. W efekcie w dostępnej literaturze znaleźliśmy niejednoznaczność konceptualną i brak konsensusu w zakresie tego, jak ocenić nadużycia psychiczne w taki sposób, aby pomóc naukowcom i praktykom w warunkach zdrowia psychicznego i prawnych. Dopiero niedawno badacze uświadomili sobie, jak ważne jest badanie przemocy psychicznej jako niezależnego wymiaru przemocy fizycznej i konceptualne definiowanie przemocy psychicznej w specyficznych kontekstach.

Niniejsza prezentacja koncentruje się na opomiarowaniu – co zrobiono, czego się dowiedzieliśmy, dokąd zmierzamy. Stwierdzono, że możliwość wiarygodnego zmierzenia i opisanie jest kluczowym wskaźnikiem zdrowia i dojrzałości rozwijającej się dziedziny (Hill, 2005). Zainteresowanie opomiarowaniem w dziedzinie badań nad sektami to nadal świeże zagadnienie. Dokonałmy przeglądu właściwości psychometrycznych i wymiarów konceptualnych różnych instrumentów mierzących PP zarówno w przypadkach przemocy w kontekstach bliskich relacji partnerskich (IPV – *ang. intimate partner violence*) (Almendros *et al.*, 2009) i grup stosujących nadużycia (AG – *ang. abusive groups*) (Almendros, Gámez-Guadix, Carrobbles & Rodríguez-Carballeira, 2011). W przypadku mierzenia PP w dziedzinie IPV znaleźliśmy więcej i bardziej zróżnicowaną liczbę rozwiniętych instrumentów. Zidentyfikowaliśmy do 30 instrumentów obejmujących co najmniej skalę odnoszącą się do

PP. Badania w tej dziedzinie (np. Marshall, 1999) sugerują, że przemoc psychiczna może mieć nie tylko szkodliwy wpływ na badanych, ale czasami ma większy i bardziej długotrwały efekt niż przemoc fizyczna. Badania wykazały, że przemoc psychiczna w kontekście bliskich relacji partnerskich poprzedza większość przypadków przemocy fizycznej, która następuje później, co jednak nie oznacza, że PP na pewno będzie się eskalować do tego stopnia. Poza tym, podczas gdy nadużycia fizyczne wykazują tendencję spadkową pod względem częstotliwości wraz z wiekiem, to PP jest bardziej odporna na zmiany. Niektórzy wysuwali argument, że w przeciwieństwie do nadużyć fizycznych i seksualnych, PP może prowadzić do utrzymania relacji przez kobiety.

I przeciwnie, w dziedzinie badań nad sektami znaleźliśmy tylko trzy instrumenty przeznaczone do mierzenia wymiarów odnoszących się w mniejszym lub większym stopniu do przemocy psychicznej: *Group Psychological Abuse Scale [Skala nadużyć psychicznych w grupach]* (GPA; Chambers, Langone, Dole, & Grice, 1994; Wersja hiszpańska: Almendros, Carrobles, Rodríguez-Carballeira, & Jansà, 2004); *Individual Cult Experience Index [Wskaźnik indywidualnych doświadczeń z sektami]* (ICE; Winocur, Whitney, Sorensen, Vaughn, & Foy, 1997); i *Across Groups Psychological Abuse and Control Scale [Badanie skali nadużyć psychicznych i kontroli w grupach]* (AGPAC; Wolfson, 2002). GPA był najpowszechniej wykorzystywanym instrumentem, wykazującym odpowiednią wiarygodność wewnętrzną i według metody powtórnego pomiaru. Skala GPA konsekwentnie wykazała zdolność rozróżniania między różnymi rodzajami byłych członków: osoby identyfikujące się jako byli członkowie grup dopuszczających się nadużyć oraz grup bez nadużyć (Almendros, Carrobles et al., 2009; Langone, 1996; Mascareñas, 2002). Nie znaleziono dowodów na związek między informacjami podawanymi przez negatywnie nastawione ofiary (Lewis, 1986; Solomon, 1981), co było wynikiem ich statusu jako byli członkowie tych grup lub efektem poradnictwa – w czasie odchodzenia z grupy lub potem – ze strony specjalistów lub stowarzyszeń edukujących / ostrzegających o sektach (Almendros, Carrobles et al., 2009). Ogólnie bardzo podobne modele reakcji i bardzo niewiele różnic stwierdzono między wynikami GPA byłych członków grup stosujących nadużycia z różnych środowisk kulturowych – amerykańskiego, hiszpańskiego, meksykańskiego i japońskiego (Almendros et al., 2004; Almendros, Carrobles & Gámez-Guadix, 2009; Almendros, Carrobles i Rodríguez-Carballeira, 2009; Mascareñas, 2002).

Przeprowadzono dwa równoległe badania analizujące zachowania negatywne zarówno w kontekstach partnerskich, jak i przemocy grupowej. Kilku autorów zauważyło podobieństwo między układami kontrolnymi i doświadczeniami osób, które były zakładnikami, jeńcami wojennymi i więźniami obozów koncentracyjnych, członkami sekt oraz ofiarami przemocy domowej (np. Andersen, Boulette y Schwartz, 1991), ale w dostępnej literaturze niewiele jest poprzedzających informacji empirycznych (Wolfson, 2002). W badaniu brały udział dwie grupy osób uznających się za byłych członków grup stosujących nadużycia. Jedna z tych grup składała się ze 128 osób pochodzących z krajów anglojęzycznych (71,1% kobiet), a druga obejmowała 118 Japończyków (55,4% kobiet). Poza nimi, do tej pory w badaniu brała udział grupa 72 hiszpańskich kobiet, które były ofiarami bliskich relacji partnerskich. W badaniach tych wykorzystano równoległe formularze, przystosowane językowo oraz do sytuacji bliskiej relacji, instrumentów wykorzystywanych w przypadkach byłych członków grup stosujących nadużycia. Wykorzystano kilka instrumentów do pomiaru nadużyć psychicznych, wpływu i zaangażowania w zniewalający związek. Ogólnie, grupa IPV bardziej skarżyła się na przemoc fizyczną niż grupy FMG, podczas, gdy ta druga wykazała większy stopień zaangażowania oraz wyższy stopień przemocy psychicznej i strategii wpływu. Wyniki należy traktować z ostrożnością z powodu etapu rozwojowego pomiarów użytych do obecnych prac.

W ciągu ostatnich lat nauczyliśmy się i wiemy o sektach o wiele więcej.

Jednakże jak do tej pory publikacje naukowe są nieliczne a nasza wiedza jest słabo rozpowszechniona wśród specjalistów (praktykujących psychologów i prawników). Wiarygodne i uznane narzędzia do oceny to pierwszy krok, który powinien wspomagać starania prewencyjne i interwencyjne.

Wreszcie, wyciągane są specyficzne wnioski, zidentyfikowane niektóre luki w badaniach i zaproponowane wytyczne w zakresie przyszłych linii badań, jakie byłyby interesujące dla nadania większej głębi badaniom. Omówione zostaną implikacje kliniczne i prawne będące podstawą wniosku, że trudności w ocenianiu przemocy psychicznej są podobne w innych dziedzinach oprócz badań nad sektami.

Almendros, C., Carroble, J. A., Rodríguez-Carballeira, A., & Jansà, J. M. (2004). Propiedades psicométricas de la versión española de la Group Psychological Abuse Scale para la medida de abuso psicológico en contextos grupales. *Psicothema*, 16, 132–138.

Almendros, C., Carroble, J. A., & Gámez-Guadix, M. (2009, July). *Psychological abuse reported by former members of manipulative groups across different cultural groups*. Plakat zaprezentowany na Międzynarodowej Konferencji Norweskiego Towarzystwa Psychologicznego. European Federation of Psychologists' Associations (EFPA): XI Europejski Kongres Psychologiczny, Oslo, Norwegia.

Almendros, C., Carroble, J. A., & Rodríguez-Carballeira, A. (2009, July). *Development and validation of measures of group psychological abuse*. Odczyt zaprezentowany na Międzynarodowej Konferencji ICSA: Manipulacja Psychologiczna, Grupy i Szkodliwość Sekt, Genewa, Szwajcaria.

Almendros, C., Carroble, J.A., Rodríguez-Carballeira, A., & Gámez-Guadix, M. (2009). Abandono y malestar psicológico en ex-miembros de grupos sectarios. *Behavioral Psychology/Psicología Conductual*, 17, 181–201.

Almendros, C., Gámez-Guadix, M., Carroble, J. A., Rodríguez-Carballeira, A., & Porrúa, C. (2009). Abuso psicológico en la pareja: aportaciones recientes, concepto y medición. *Behavioral Psychology/Psicología Conductual*, 17, 433–451.

Auburn, P.R. (2003). Towards an operational definition of psychological maltreatment of children. *Dissertation Abstracts International*, 64 (6-A), 1967.

Chambers, W. V., Langone, M. D., Dole, A. A., & Grice, J. W. (1994). The Group Psychological Abuse scale: A measure of the varieties of cultic abuse. *Cultic Studies Journal*, 11, 88–117.

Hill, P. C. (2005). Measurement in the psychology of religion and spirituality: Current status and evaluation. In R. F. Paloutzian & C. L. Park (Eds.), *Handbook of the Psychology of Religion and Spirituality* (pp. 43–61). New York, NY: Guildford.

Langone, M. D. (1996). *An investigation of a reputedly psychologically abusive group that targets college students*. Tech. Rep. Przygotowane dla Instytutu Danielsena, Uniwersytet w Bostonie. Pobrano z http://www.culticstudies.org/infoserv_articles/langone_michael_bu_bcc_study.htm

Lewis, J. R. (1986). Reconstructing the cult experience: post-involvement attitudes as a function of mode of exit and post-involvement socialization. *Sociological Analysis*, 46, 151–159.

Marshall, L. L. (1999). Effects of men's subtle and overt psychological abuse on low-income women. *Violence & Victims*, 14, 69–88.

Mascareñas, C. (2002, June). *Application of the Group Psychological Abuse scale translated to Spanish in former members of two religious groups in Mexico*. Odczyt zaprezentowany na Międzynarodowej Konferencji AFF: Zrozumieć Sekty i Nowe Ruchy Religijne, Orlando, Floryda.

Solomon, T. (1981). Integrating the 'Moonie' experience: A survey of ex-members of the Unification Church. In T. Robbins y D. Anthony (dirs.), *In Gods we trust* (pp. 275–295). New Brunswick, NJ: Transaction.

Winocur, N., Whitney, J., Sorensen, C., Vaughn, P., & Foy, D. (1997). The Individual Cult Experience Index: The assessment of cult involvement and its relationship to post cult distress. *Cultic Studies Journal*, 14, 290–306.

Wolfson, L. B. (2002). A study of the factors of psychological abuse and control in two relationships: Domestic violence and cultic systems. *Dissertation Abstracts International*, 63(8A), 2794.

Powrót do rzeczywistości: kilka obserwacji na temat podróży powrotnej

Christian Szurko, Dyrektor, DialogCentre Wielka Brytania

Chciałbym podziękować FECRIS za możliwość porozmawiania z Tobą. Jestem szczęśliwy, jest w końcu udało mi się przyjechać do Polski. Za pierwszym razem, gdy miałem przyjechać do Warszawy, Papież Jan Paweł II zdecydował się przyjechać w tym samym tygodniu i anulowano moją wizę. Od dawna czekałem na to, aby tu przyjechać.

Zakładam, iż przejrzałeś streszczenie mojej małej prezentacji, więc wiesz, że mam zamiar przedstawić przegląd metod, które opracowałem, by pomóc członkom i wydostającym się byłym członkom w ponownym spojrzeniu na ich wpłatanie w zniewalającą sektę i w dojściu do siebie.

Zanim zacznę, jedna uwaga. Dla zwięzłości, będę w całym tekście używać zaimków w rodzaju męskimi żeńskim zamiennie, lecz wszystkie aspekty tego opracowania mają w równym stopniu zastosowanie do członków, byłych członków i doradców obu płci.

Wprowadzenie

Proces ponownej oceny składa się, z grubsza, z umożliwienia, aby osoba wpłataną w despotyczny ruch lub sektę przemyślała swoje przywiązanie do grupy, której jest członkiem, spojrzała na nią z szerszej perspektywy, co obejmuje fakty, które mogą być niedostępne ze środka grupy oraz podjęła decyzję, czy dalsza kontynuacja tej przygody z tą grupą jest, czy też nie jest dla niej korzystna. W trakcie tego procesu osoba taka rozważy również wpływ grupy na jej życie ogólnie biorąc i na jego relacje w szczególności. Dla doradcy powinno być zawsze kwestią otwartą, czy członek posuwa się w kierunku opuszczenia swojej sekty i rozpoczęcia powrotu do normalnego stanu, czy też wraca do grupy. Głównym celem i priorytetem w fazie ponownej oceny jest umożliwienie członkowi sekty podjęcie wolnej i świadomej decyzji.

Mając to na uwadze, wierzę że we wszystkich przypadkach należy uzyskać od członka grupy świadomą zgodę, zanim rozpocznie się proces ponownej oceny. Tam, gdzie istnieje jakakolwiek niepewność co do gotowości danej osoby i jej późniejszych odczuć, posuwam się czasem do tego, że proszę członka o potwierdzenie jego zgody na piśmie w zamian za pisemne zobowiązanie z mojej strony co do mojej odpowiedzialności w stosunku do niego. Niezależnie od formy zgody, sądzę, że jest sprawą istotną, by doradca zrozumiał i wyraził zgodę na charakter i przybliżony czas trwania procesu ponownej oceny i na wszelkie konieczne uzgodnienia.

Jeśli członek mieszka w domu należącym do sekty, może być konieczne zorganizowanie odpowiedniego miejsca noclegowego, tak by zapewnić mu neutralne i niestresujące miejsce, gdzie będzie mogła przebiegać faza ponownej oceny. Często najlepszym miejscem jest dom życzliwej rodziny, która będzie osobiście wspomagała, lecz nie zaangażowana w żaden inny sposób. Takie otoczenie okazuje się w najlepszy sposób minimalizować dezorientację, izolację i podatność na zranienie doświadczane przez ludzi, którzy dokonywali ponownej oceny swojego oddania duchowej lub innej ścieżce.

Procedura ponownej oceny: A. 10-etapowa analiza czynności wspomaganych

Poniższa lista zawiera pomocne czynności lub aspekty ponownej oceny i powrotu do normalnego stanu, które tak często są podstawą decyzji czy opuścić swoją grupę i kontynuować proces odnowy. Piszę o nich „czynności wspomagane”, gdyż chociaż niektórzy ludzie przechodzą przez te czynności sami, czy to z wyboru, czy z konieczności, wielu odkrywa, że co najmniej niektóre z nich można wykonać bardziej efektywnie korzystając z pomocy, a niektóre spośród tych czynności okazały się być bardzo trudne do wykonania bez wsparcia.

Należy zauważyć, że czynności te nie są ułożone według ważności lub kolejności, lecz dzielą się zwykle na dwie grupy, pierwsze trzy prowadzą do decyzji o opuszczeniu grupy, kolejne siedem dotyczy zagadnień, jak postępować w przypadku takiej decyzji.

1. Omów pierwotne okoliczności i powody zaangażowania się byłego członka;
2. Oceń z nim jakość i rezultaty jego zaangażowania, w tym wpływ bycia członkiem na jego obraz samego siebie, satysfakcję lub jej brak ze swojego idealizmu i jego dążenie do duchowej realizacji, na zdrowie jego relacji i na spełnienie jego potencjału;
3. Pozwól mu zdecydować, czy pozostanie członkiem czy odejdzie z grupy; i jeśli zdecyduje się opuścić grupę,
4. Rozważ z nim, jak nauki sekty mogły zniekształcić jego obraz siebie i inne obszary postrzegania przez niego rzeczywistości i zaplanuj kroki, by naprawić zło;
5. Pomóż mu ponownie przeanalizować jego widzenie świata, wartości moralne, kwestie duchowe, religijne lub filozoficzne i inne postrzegane potrzeby, jeśli były członkiem o to poprosi;
6. Nakieruj go na planowanie najbliższej przyszłości; to jest, jeśli sytuacja tego będzie wymagać, pomóż mu zorganizować stałe lokum, postaraj się o tymczasowe wsparcie finansowe z opieki społecznej lub innych źródeł, złóż aplikacje o pracę i tam gdzie jest to możliwe i pożądane, zorganizuj spotkanie z rodziną;
7. Przeanalizuj z nim przeszłość, w tym czas spędzony w sekcie, mając na uwadze wyciągnięcie lekcji na przyszłość; na przykład, pomóż mu dostrzec wszelkie potencjalne umiejętności zawodowe lub umiejętności nabyte, które mogą pomóc mu radzić sobie z innymi ludźmi, i tak dalej;
8. Zachęć go do wybrania i dokończenia edukacji lub kursu zawodowego, jeśli jest to dla niego odpowiednie;
9. Przedyskutuj inne pożądane kierunki kształcenia; na przykład, lekcje jazdy samochodem, sporty, hobby;
10. Pomóż mu przejść stopniowo przez kolejne etapy osobistego powrotu do normalnego stanu, jeśli to konieczne, w tym stopniowe wystawianie na stres, doskonaląc jego umiejętności podejmowania decyzji, organizując konieczną pomoc medyczną lub prawną, pomagając mu w urządzeniu jego nowego mieszkania, jeśli sytuacja tego wymaga, oraz stopniowe przyjmowanie odpowiedzialności za wszystkie inne dziedziny.

Powyższa lista ma pewne ograniczenia. Po pierwsze, słowo „etap” nie oznacza, że procesy mające miejsce na każdym z etapów są odrębne i gdy jeden się kończy, to drugi zaczyna. Są one zależne od siebie nawzajem i często przebiegają równocześnie. Na przykład, rozmowy o aspektach rekrutacji, życiu wewnątrz grupy i przyczynach rozczarowania i odejścia, będą

prawdopodobnie przewijać się przez cały okres powrotu do normalnego stanu. Także kolejność jest elastyczna. to, co jest na liście numerem 5 może wydarzyć się dużo później lub może zaistnieć konieczność wykonania tego natychmiast. Pomimo tych zastrzeżeń, przydatne jest wyróżnienie tych procesów w celu ułatwienia rozmów i zrozumienia rodzajów potrzeb, jakie może mieć członek sekty.

Po drugie, nie każdy będzie mieć potrzeby odpowiadające wszystkim z tych czynności. Niektóre z procesów przeze mnie opisane odnoszą się do bardziej ekstremalnych przypadków, z którymi się przez lata spotykałem, ale gdy nie każda osoba wymaga każdej formy pomocy. To, co pokazuję tutaj to tylko jeden wzór, często obserwowany, który wskazuje dziesięć najbardziej podstawowych form pomocy i jak mogą one oddziaływać na siebie nawzajem.

Po trzecie, chociaż procesy pomocy przedstawiają graficznie to, co jest dość typowe w ich relacjach wraz z upływem czasu, nie zasugerowano żadnej skali, ani też nie wskazano wyraźnie okresu trwania procesów u danej osoby czy też całego procesu powrotu do normalnego stanu. Stąd nierzadko byli członkowie sekt odkrywają, że wciąż mają do czynienia z procesami formowania siebie jakiś czas po ich odejściu. Wszystkie z tych ograniczeń opisywania powrotu do normalnego stanu wynikają głównie z faktu, że każdy członek sekty jest inny i potrzebuje za każdym razem indywidualnego traktowania.

Uwagi dotyczące 10 „etapów”

Teraz chciałbym przejść do kilku punktów związanych ze stosowaniem każdej z opisanych powyżej dziesięciu pozycji, w celu wyjaśnienia i aby, być może, zachęcić do dalszych dyskusji w trakcie konferencji.

1. Pierwszym krokiem, jaki się jednak wydarzy, jest okazja do tego, aby dowiedzieć się jakie znaczenie ma grupa dla konkretnego członka lub byłego członka i jak zdecydował się on do niej przyłączyć. Wiedząc to, możliwa będzie rozmowa z osobą siedzącą naprzeciw mnie, a nie z typowym „członkiem sekty”. Dzięki temu udzielona przeze mnie pomoc będzie bardziej trafiona.
2. Drugi krok wymaga szczerzej empatii połączonej z pewnym stopniem klinicznej precyzji. Aktywnemu członkowi (czy nawet niektórym byłym członkom) nie jest łatwo się przyznać, że jego relacje z członkami rodziny lub przyjaciółmi zostały zerwane lub, że jego możliwości kariery legły w gruzach ze względu na jego oddaniu czemuś, w co wierzył, że będzie panaceum na wszystkie problemy w jego życiu. Nawiązując zdrowe relacje z członkiem lub byłym członkiem oraz wyjaśnianie, że cokolwiek powie, nie zostanie wykorzystane przeciw niemu, ułatwi mu stawienie czoła trudnościom w sposób szczerzy i otwarty, umożliwiając przemyślenie roli sekty w jego życiu.
3. Ten trzeci etap może być najtrudniejszy, lecz zależy od przejścia przez pierwsze dwa etapy rzetelnie i z dbałością. Jeśli tak się stało, każdy może być pewny wyniku, bez względu na to co zdecyduje członek sekty. Po pierwsze, jeśli etap pierwszy i drugi zostały wykonane prawidłowo, członek będzie wiedział, że nawet jeśli nie jest gotowy na odejście ze swojej grupy teraz, to jeśli tylko zmieni zdanie, drzwi do świata zewnętrznego stoją przed nim otworem. Po drugie, może nawet odczuwać ciągły kontakt z życzliwą mu osobą z zewnątrz. Jeśli tak jest, to mimo tego, że może pozostawać w sekcie przez jakiś czas, wykorzysta tę osobę jako zewnętrzny punkt odniesienia, jeśli sytuacja w grupie zacznie się robić niebezpieczna. Wskazuję to na rysunku przy użyciu klepsydry.
4. Krok ten zwykle wiąże się z tymi, którzy decydują się opuścić swoją grupę, lecz wielokrotnie okazało się możliwe zaoferowanie aktywnemu członkowi skutecznej porady

i pomocy dotyczącej tego etapu, która później stawiała się początkiem pełnego cyklu ponownej oceny i powrotu do normalnego stanu.

5. Jest to rozległy temat. Łatwo przeskoczyć ten krok i często wygodniej jest to zrobić. Według mnie jest to jedna z najważniejszych usług, jakie mogę zaoferować wydostającym się byłym członkom, która stanowi zasadniczy element brania swojej autonomii na poważnie. Nie ja mogę decydować, czy powinien kontynuować swoje „poszukiwanie duchowe”, czy też wycofać się z religii lub zostać ateistą. Jeśli zignoruję ten „gruby problem”, osoba taka może wyciągnąć wniosek, że uznaję duchowe i ideologiczne pytania jako niewarte zainteresowania i nigdy nie będzie o tym ze mną rozmawiać.

Może z tego wyniknąć wiele niepożądanych konsekwencji. Może porzucić pracę, którą wspólnie wykonaliśmy, czując że część jego samego, to jest jego ciekawość duchowa, jest rzeczą „złą”, i zacznie się sam obwiniać za wpłatanie w sektę. Lub może zdecydować się realizować swoje zainteresowanie mimo wszystko, lecz nie mając pojęcia jak obronić się przed wykorzystywaniem, tak, jak zrobił za pierwszym razem. Jeśli pozostanie „poszukującym”, może czuć się zbyt zażenowany, żeby rozmawiać o tym z kimkolwiek. To uczyni go bardziej narażonym na dalsze wykorzystywanie, niż gdybyście porozmawiali o takich rzeczach, jak sprawdzenie deklaracji prawdy, zbadanie dowodów oraz ocena przywódców i ich zwolenników. Może być także mniej chętny do omawiania innych obszarów swojego życia, gdzie wciąż potrzebuje wsparcia lub nawet zaniechać powrotu do normalnego życia. Najistotniejsze dla procesu powrotu to normalnego stanu jest to, że może on czuć się niekomfortowo będąc całkowicie uczciwym w ponownej ocenie znaczenia tego, w co wierzył będąc w sekcie, żeby nie wyjść na głupca lub naiwniaka.

Biorąc wszystko pod uwagę, wierzę, że mogę służyć potrzebom byłego członka lepiej pozwalając mu odczuwać, że jego zainteresowanie swoją duchowością lub jego antypatia do tego są akceptowalnymi tematami rozmowy.

6. To jest po prostu bardziej praktyczne. Nie każdy potrzebuje tu tego samego rodzaju pomocy, lecz dla osób zrekrutowanych, gdy byli jeszcze bardzo młodzi i dla tych, którzy urodzili się w sektach, ten krok może okazać się kluczowy. (Oczywiście, dla osób urodzonych w sekcie, pogodzenie z rodziną jest zwykle niemożliwe i zamiast tego należy kłaść nacisk na uczenie ich życia przy aktywnej dezaprobachie i odrzuceniu).
7. Odkryłem, że pomocne jest zachęcanie byłego członka, był zdał sobie sprawę, iż pomimo tego, co mu zrobiono w sekcie, był w stanie zaadaptować się i nauczyć rzeczy, które teraz będzie w stanie wykorzystać w budowaniu swojej przyszłości na zewnątrz. W przypadku kilku sekt może być to trudne, lecz odkryłem, że jest to zwykle warte omówienia z byłym członkiem i udzielenie mu pomocy, by „przyjął z powrotem” aspekty swojej przeszłości.
8. Boleśnie łatwo jest komuś, kto opuszcza sektę, ugrząźć w roli wiecznego „byłego członka”. Czasem to my sami odpowiedzialni jesteśmy za zachęcanie go do tego! Lecz jeśli mamy kogoś naprowadzać na odejście od czasu, jaki spędził w sekcie i na budowanie dającej satysfakcję przyszłości, musimy zachęcać go do podjęcia jakiegokolwiek edukacji lub innego szkolenia, które mu się spodoba.
9. Większość destrukcyjnych grup, z którymi mieliśmy do czynienia, miało tendencję do „pochłaniania” swoich członków niekończącą się pracą dla przywódcy i sekty. to może nie być oczywiste dla wydostającego się byłego członka, że odkąd odrzucił nauczyciela i nauczanie, od niego zależy, czy odrzuci także priorytety grupy, czy też nie. Hobby nie są już więcej „stratą czasu”, sporty nie są już „odciąganiem od pracy Boga”. Przypomnienie lub odkrycie zainteresowań w wolnym czasie i ich realizacja przez świeżo wydostającego się byłego członka wymaga zwykle delikatnej podpowiedzi.

10. To jest z reguły ważne głównie dla najbardziej zniszczonych, najbardziej zinstytucjonalizowanych byłych członków. Spotkałem się z przypadkami, gdy wydostający się byli członkowie byli tak przestraszeni nawet najzwyklejszymi zadaniami, że konieczne było dostarczenie im silnej zachęty i wsparcia, by mogli wykonać proste rzeczy, takie jak robienie zakupów, umawianie wizyty u lekarza lub jedzenie wspólnych posiłków z ludźmi, u których mieszkają. Oczywiście byłoby prawdopodobnie prostsze zostawić ich, żeby sami sobie poradzili z tymi sprawami, lecz odkryłem że często są to pożyteczne okazje, by pomóc byłym członkom, aby sami zobaczyli, że gdy odrzucili nauki swojej sekty, następstwa tych nauk, w tym wywołane u nich fobie i inne blokujące reakcje na świat zewnętrzny, są niewłaściwe.

Jest to zarys dobrowolnej ponownej oceny i powrotu do normalnego stanu, jakie proponuję od lat 80-tych. Dzielę się tutaj nimi nie dlatego, że są niezwykle, nowe lub inne, lecz dlatego, że zawierają kilka drogowskazów na drodze powrotnej do rzeczywistości ze świata totalitarnych i zniewalających grup.

Zapobiec kolejnemu Waco – moje wysiłki mające na celu rozbrojenie niebezpiecznej i niszczyielskiej sekty Rajaviiego w obozie Ashraf w Iraku

Khodabandeh-Singleton¹, autorka i była członkini irańskiej organizacji religijnej Mudżahedin-e-Khalq (MEK)² (Wielka Brytania)

Wprowadzenie

Mojego męża spotkałam piętnaście lat temu, gdy oboje opuszczaliśmy irańską grupę opozycyjną, z którą na tamten moment byliśmy związani przez połowę naszego życia. Choć nasze doświadczenia jako członków tej grupy były całkowicie różne, proces uwalniania się od grupy był wyraźnie podobny i równie mroczny, jak niepokojący. Na tyle bardzo, że zaczęliśmy badać bardziej wnikliwie zjawisko, z którego udało nam się ująć z życiem i doszliśmy do wniosku, że Mudżahedin-e-Khalq to kontrolująca umysł sekta. To wywołało głęboki, lecz kontrolowany gniew skierowany na przywódcę organizacji – gniew, który mnie nie opuścił i który działa jako motywacja do uratowania tak wielu ofiar tej organizacji, ile tylko zdołam. Jako byli członkowie, wspólnie z mężem założyliśmy w 2000 roku angielskojęzyczną stronę internetową pod nazwą iran-interlink.org, będącą częścią naszej kampanii, której celem było pokazanie, jaki MEK jest naprawdę i znalezienie sposobów na uratowanie jej członków. Napisałam książkę pod tytułem „Prywatna armia Saddama”, a teraz piszę kolejną o aktualnej sytuacji, i o tym chcę porozmawiać. Jestem bardziej działaczką i aktywistką, niż pracownikiem naukowym.

Mudżahedin-e-Khalq – znana jako MEK lub MKO lub PMOI – jest zwykle opisywana w mediach jako „główna irańska grupa opozycyjna”, a sama siebie przedstawia jako demokratyczną, feministyczną grupę popierającą prawa człowieka. Lecz każdy były członek powie ci, że działa wewnętrznie jak klasyczna organizacja religijna – wykorzystuje nie tylko psychologiczną manipulację, by kontrolować swoich członków, lecz podając za Human Rights Watch z 2005 roku wymierza ekstremalne kary członkom, którzy chcą dokonać rozłamu – Massoud Rajavi wysłał 200 takich osób do więzienia Abu Ghraib w trakcie trwania

¹ Prywatna armia Saddama Husseina (2003). Jak Rajavi zmienił irańskich Mudżahedinów z uzbrojonych rewolucjonistów w uzbrojoną organizację religijną.

² Sekta Mojahedin Khalq (MKO, MEK, NCRI, Rajavi)

reżimu Saddama Husseina. Mamy więc generalnie do czynienia z niebezpieczną, destruktywną sektą.

Lecz istnieje kilka dodatkowych trudności dla osób zajmujących się tą organizacją i stawiających jej czoła.

Jedną z tych komplikacji jest to, że została założona w latach 60-tych jako zbrojny opór wobec szacha Iranu i od tego czasu pozostaje brutalną grupą. Tak więc główną walutą MEK jest męczeństwo i morderstwo. Jest klasyfikowana jako grupa terrorystyczna i pozostaje na amerykańskiej liście terrorystów. MEK zabił tysiące Irańczyków i Irakijczyków i zamęczył wiele ze swoich własnych członków z przyczyn osobistych przywódcy. Z premedytacją chcą, byś czuł, że nie możesz zbliżyć się do tej organizacji z obawy, że ktoś inny umrze.

Inna trudność polega na tym, że ponieważ podanym do wiadomości celem organizacji jest obalenie reżimu irańskiego, posiada bardzo wielu wpływowych popleczników na zachodzie wśród „ekspertów od zmian reżimu”, zwanych powszechnie pod terminem ogólnym jako „neokonserwatyści i syjoniści”. Od trzydziestu lat organizacja jest utrzymywana zarówno politycznie, jak i finansowo przez potężne interesy zachodnie.

Aczkolwiek pomimo tego, że jej deklarowanym celem jest obalenie reżimu irańskiego, to rzeczywiste przekonania ideologiczne opierają się na niekwestionowanym kulcie swoich przywódców - Massouda Rajawiego i jego żony Maryam.

Nasze wysiłki, by odsłonić i ostatecznie zakończyć działalność tej organizacji zmierzające do tego, by członkowie uwolnili się od narzuconego im członkostwa w grupie terrorystycznej, są hamowane przez interesy tych, którzy nie tylko posiadają swoje własne plany polityczne, lecz także kontrolę nad wieloma mediami.

Kolejną komplikacją związaną z tą organizacją jest to, że posiada dwie bazy – ta we Francji służy do budowania wizerunku. Lecz przywódca – Massoud Rajavi – oraz większość członków mieszka z odseparowanym obozie na irakijskiej pustyni, w bazie militarnej obejmującej obszar pięćdziesięciu kilometrów kwadratowych, zwanej obozem Ashraf. To właśnie dzięki tej izolacji przywódca może pozbawiać każdego z członków jego podstawowych praw człowieka.

Zrobiliśmy postęp w odsłanianiu MEK jako sekty i wielu byłych członków uczestniczyło w działaniach, by sprzeciwić się wsparciu politycznemu dla grupy i przypomnieć wszystkim, że jest to kwestia łamania praw człowieka – że członkowie nie są tam ze swojej własnej woli i zasługują na to, aby zostać uznanymi za ofiary, a nie za terrorystów.

I wtedy w 2003 roku nastąpiło coś, co wtedy uznaliśmy za przełom. W trakcie operacji Iracka Wolność, celem stał się MEK, jako wroga siła i jego bazy zostały początkowo zbombardowane, by zmusić organizację do poddania się. Niestety Massoud Rajavi uruchomił swój urok i przy użyciu podstępów typowych dla sekt przekonał lądowe siły USA, które nie miały żadnego przeszkolenia ani doświadczenia w radzeniu sobie z taką grupą, aby zgodzić się na wstrzymanie ognia i rozbrojenie zamiast zmuszenia grupy do poddania się. Tak więc przez pomyłkę grupie pozwolono kontynuować działalność w swojej siedzibie w obozie Ashraf pod ochroną wojsk USA przez 6 lat, mimo tego, że znajduje się na amerykańskiej liście terrorystów i ochrona ta doprowadziła do śmierci czternastu osób z amerykańskiej obsługi. Śledztwo amerykańskiej RAND Corporation (Instytutu Badawczego Obrony Narodowej) opublikowane w 2009 roku odsłoniło wiele błędów i potknięć wojsk USA w kontaktach z tą grupą.

To, co zainteresowało nas tutaj w Europie to to, że gdy tylko Mudżahedini zostali rozbrojeni i zamknięci w obozie Ashraf w 2003 roku, rodziny członków zaczęły pojawiać się przy bramie obozu szukając swoich bliskich. To godne uwagi i prawdziwe świadectwo siły więzów rodzinnych, że ludzie ci – często starzejący się rodzice, którzy czasem nie widzieli

swoich dzieci przez dwadzieścia lub więcej lat, odważyli się na podróż przez Irak w czasie wojny, gdy tysiące bomb zabijały zarówno żołnierzy jak i cywilów.

To co nie dziwiło, to fakt, że przywódcy Mudżahedinów próbowali wszystkiego, co mogli, by zapobiec ponownemu połączeniu się tych rodzin. Udało im się nawet przekonać żołnierzy amerykańskich pełniących strażę w obozie, że rodziny te przysły zniszczyć obóz i zabić mieszkańców i za wszelką cenę należy ich odesłać jak najdalej stąd.

Rodziny wciąż przyjeżdżały – czasem co roku odbywały trudną podróż. Jedyne, czego się domagali, to spotkać się ze swoimi bliskimi na zewnątrz obozu, z daleka od nadzoru przywódców MEK. Można odnieść wrażenie, że każda z instytucji obrony praw człowieka na świecie przymknęła oko na tę niesprawiedliwość i nie zrobiła niczego, żeby zainterweniować. Większość nie uznała nawet, że taka sytuacja ma miejsce.

MEK kontynuowało oszukańcze opisywanie swojej sytuacji w kontekście politycznym – byli ofiarami irańskich wysiłków, których celem było spowodowanie, by rząd iracki zniszczył obóz. Jest prawdą, że Iran, Irak, Ameryka, Europa, wszyscy mają swoje własne plany polityczne związane z tą grupą. Oni wszyscy chcieli wykorzystać to do swoich własnych celów. Nikt z nich nie przyzna, że igrają z ludzkim życiem. Nikt z nich nie przyzna, że ludzie ci są uwięzieni w obozie i że nie są tam ze swojej własnej nieprzymuszonej woli i że powinniśmy wejść do obozu i pomóc ich uratować.

Wtedy w styczniu 2009 roku wydawało się, że na horyzoncie pojawił się kolejny przełom. W styczniu 2009 roku wojska amerykańskie przekazały kontrolę nad obozem Ashraf rządowi irackiemu w wyniku Porozumienia o statusie wojsk (SOFA).

Mieliśmy nadzieję, że można będzie teraz zmusić MEK do otwarcia swoich drzwi rodzinom i że moglibyśmy pomóc uratować niektóre z ofiar tam uwięzionych.

To nie było takie proste. MEK zamknął się w sobie i każdy wysiłek Irakijczyków, by narzucić prawo irackie w obozie spotykał się z gwałtownym oporem. Tak, jak można się było tego spodziewać, wojska irackie nie okazały się bardziej wyszkolone i doświadczone niż wojska amerykańskie w radzeniu sobie z potężną sektą. W lipcu 2009 roku podano, że jedenastu członków MEK zostało zabitych w trakcie gwałtownych starć z żołnierzami irackimi. W kwietniu tego roku – zaledwie cztery tygodnie temu – kolejnych trzydziestu czterech członków zostało zabitych. Nawet pomimo tego, iż istnieje dowód na to, że MEK zabił kilku ze swoich ludzi, to była to klęska dla członków i klęska dla rządu irackiego – który został oskarżony o zmasakrowanie mieszkańców obozu Ashraf.

Obecnie rząd Iraku dał MEK czas do końca tego roku na opuszczenie kraju. Stanowi to olbrzymie wyzwanie dla ludzi takich jak ja, którzy chcą znaleźć humanitarne rozwiązanie tego problemu.

Na szczęście jednakże w Iraku jest wielu ludzi, którzy rzeczywiście rozumieją, że jest to sekta i którzy rozumieją wyzwania związane z konfrontacją i rozwiązaniem grupy.

Z mojej perspektywy, główną priorytetową kwestią w zakresie radzenia sobie z każdą sektą jest, przede wszystkim, kwestia praw człowieka, a nie kwestie polityczne, społeczne, religijne czy też związane z bezpieczeństwem. Z tego powodu, niepożądane jest by nieprzeszkolone i nieprzygotowane agencje przejmowały wiodące role bez wskazówek ze strony ekspertów – w szczególności ekspertów w zakresie sekty, o której tu mowa.

Ludzie tacy jak ja, nie tylko posiadają doświadczenie jako byli członkowie, lecz rozmawiali i prowadzili kampanię na rzecz tysięcy innych byłych członków oraz rodzin obecnych członków. To na bazie tej wiedzy specjalistycznej rościmy sobie prawo do mówienia w imieniu ofiar tej organizacji religijnej; to są szeregowi członkowie, którzy są obecnie bezsilni i pozbawieni głosu, zamknięci za ogrodzeniem z drutu kolczastego wzniesionym przez przywódców organizacji, by zapobiec ucieczce i by zapobiec, aby świat mógł zajrzeć do środka.

Musimy stać się częścią procesu rozbierania obozu. My – przedstawiciele ofiar – jesteśmy rozwiązaniem, a nie problemem. I jakiegokolwiek rozwiązanie tego problemu nie

będzie możliwe tak długo, jak obóz pozostanie pod kontrolą przywódcy organizacji i jego zachodnich popleczników.

Lecz to, co Massoud Rajavi uznaje za główną siłę swojej organizacji, jest wskazówką do jego słabości. Tak jak wszyscy przywódcy sekt, manipulował relacjami i związkami swoich członków. W przeciwieństwie do innych sekt, które dyktują, kto z kim bierze ślub i ile ma dzieci, Rajavi zmusił wszystkich swoich członków do życia w celibacie i nieposiadania dzieci. Stosunki z innymi, za wyjątkiem jego samego, są zabronione. Wszyscy członkowie muszą poświęcić się całkowicie tylko jemu. Lecz oznacza to, że członkowie są odizolowani od absolutnie każdego, także od siebie nawzajem. I oznacza to, że rodziny są kluczem do otwarcia więzienia, w którym egzystują. My wiemy, że połączenie się członków sekty ze swoimi rodzinami w wolnej atmosferze jest kluczowe dla ich zrozumienia i ucieczki z organizacji.

Ponieważ Rajavi opiera władzę nad swoimi członkami na pozbawieniu ich normalnych relacji rodzinnych, jasne jest, że sposobem na przełamanie atmosfery wewnątrz obozu jest właśnie sprowadzenie rodzin członków do bram obozu, by spotkali się ze swoimi bliskimi.

Wówczas w lutym 2010 roku, gdy mijał rok od czasu, jak rząd iracki sprawował kontrolę nad obozem, grupa rodzin spontanicznie zdecydowała się nie wracać do domu. Zdecydowali się zostać przy obozie na tak długo, aż uratują swoje dzieci.

Na początku Irakijczycy byli bardzo niezadowoleni. Jak gdyby nie mieli wystarczająco dużo problemów, teraz mieli jeszcze grupę starych mężczyzn i kobiet – nawet nie Irakijczyków – którzy nie chcieli stamtąd odejść. Na koniec ustąpili i pomogli, dostarczając rodzinom kilka kontenerów, aby mogły zorganizować sobie prowizoryczne spanie i przygotowywanie posiłków. I oni tam zostali.

Są tam już od ponad roku. Różne rodziny przychodzą i odchodzą, lecz niektóre są tam już rok. Pozostają na pustyni irackiej w lecie i w zimie z jednym prostym żądaniem – dajcie nam spotkać się z naszymi dziećmi.

Rodziny te założyły swój własny obóz poza bramami siedziby sekty i na próżno prosiły o międzynarodową pomoc. MEK odmówił umożliwienia członkom organizacji spotkania z nimi. Organizacja postrzega te rodziny jako swoje najniebezpieczniejsze istniejące zagrożenie. Przywódcy MEK grożą zbiorowym samobójstwem, gdyby ktokolwiek próbował wejść do obozu bez ich zgody. Problemem jest to, jak otworzyć bramy obozu, aby uwolnić mieszkańców w taki sposób, żeby nie sprowokować MEK do użycia siły i rozlewu krwi. Jak zapobiec kolejnemu Waco?

Plan

Jest oczywistą rzeczą dla każdego, kto posiada wiedzę na temat sekt i tego, jak one działają, że nie ma możliwości negocjacji z jej wiodącymi członkami na temat rozwiązania samej organizacji. Wszelkie negocjacje bezpośrednio z MEK stanowią jedynie odzwierciedlenie interesów przywódcy Massouda Rajavi.

Członkowie nie siedzą w obozie zastanawiając się, do którego z krajów trzeciego świata będą wysłani lub co przyniesie im przyszłość. Jedyne, o czym oni teraz tylko myślą, to „Niech to się już skończy!” Innymi słowy zabierzcie tę nieustanną presję i pozwólcie im znowu oddychać. Tak jak już wcześniej powiedziałam, należy to traktować jako kwestię praw człowieka i jedynym słusznym stanowiskiem, biorąc pod uwagę te prawa, jest żądanie natychmiastowego i bezwarunkowego rozwiązania struktury organizacyjnej sekty. Mówiąc prościej, należy odseparować przywódców organizacji od szeregowych członków i przywrócić każdego członka do rzeczywistego świata, tak by mógł zdefiniować swoją własną przyszłość jako człowiek wolny od wpływu organizacji. To z pewnością nie jest zadanie wojsk irackich.

Dwa tygodnie temu byłam w Iraku i rozmawiałam z urzędnikami, by ustalić kroki, które należy podjąć celem uniknięcia sytuacji podobnej do Janestown czy Waco, gdzie członkowie sekty popełniliby masowe samobójstwo lub sprowokowali żołnierzy irackich do zabicia ich. To nie będzie łatwe zadanie i możliwe, że podczas próby uwolnienia większości, zginie jeszcze więcej ludzi. Taki jest niestety charakter tej sekty i jest to trudność w próbie rozbicia jakiejkolwiek sekty.

Jest pewne, że członkowie rodzin będą kluczowi dla tego planu. Przywódcy nie mają żadnej broni, żadnej zniewagi, czy czegokolwiek innego, co mogłoby powstrzymać ich i zmusić do odejścia.

Zespół Stresu Pourazowego (PTSD) i inne konsekwencje zaangażowania w sektę

Doni P. Whitsett, dr. hab., Wykładowca uczelniany w zakresie pracy społecznej
Uniwersytet Południowej Kalifornii

Wprowadzenie

PTSD i inne konsekwencje zaangażowania w sektę to temat, którego nie można w obszerny sposób omówić w ciągu dwudziestu minut. Dlatego też zdecydowałam się omówić trochę mniej znane być może, lecz bardziej aktualne informacje dotyczące traumy, w szczególności aspektów neurobiologicznych, które, jak jestem przekonany, zdecydowanie pomagają wyjaśnić obraz symptomów.

Uważam, że PTSD jest w istocie rzeczy zaburzeniem *regulacji afektu*. Wiele osób zajmujących się zawodowo zdrowiem psychicznym zaczęło uważać, że *regulacja afektu* leży u podstaw dobrego zdrowia psychicznego, podczas gdy *zaburzenie regulacji afektu* jest podstawą choroby psychicznej. Po pierwsze, pozwólcie Państwo, że zacznę od opisanie, czym jest PTSD.

Zespół Stresu Pourazowego

Zgodnie z biuletynem „Harvard Mental Health Letter” (2007), PTSD stało się domyślną diagnozą dla wszelkich rodzajów obrazów symptomów. Jest to niefortunne, gdyż osłabia znaczenie i powagę diagnozy. W USA lub gdziekolwiek indziej naszą „biblią” zdrowia psychicznego jest Podręcznik Diagnostyczno-Statystyczny (DSM-IV), który, pomimo swoich wad, określa kryteria rozpoznawalnej diagnozy. Zgodnie z definicją zawartą w DSM, PTSD to: „Wystawienie na zdarzenie będące poza zasięgiem normalnego ludzkiego doświadczenia”. Aby przyjąć taką diagnozę dla klienta, jego objawy muszą się przejawiać w trzech aspektach: (Umieść to na tablicy)

Ponowne przeżywanie niechcianych wspomnień skutkujące natrętnymi myślami, wspomnieniami z udziałem wyobrażeń, myśli lub spostrzeżeń (flashback) i/lub koszmarami nocnymi. Ponieważ osoba nie zintegrowała swojego doświadczenia ze swoją osobowością, pozostaje ono „nieprzetrawione” i jest ponownie doświadczane w swojej oryginalnej formie.

Unikanie: osoba unika bodźców, które mogłyby wzbudzić wspomnienia i skutkować ponownym doświadczaniem zdarzenia i hiperpobudzeniem. Izoluje się także społecznie, by unikać jakiejkolwiek możliwości dalszej zdrady ze strony osób, którym

ufa. Tłumienie swoich emocji jest także uznawane za część objawów związanych z unikaniem.

Hiperpobudzenie, trzecia odnoga trzyczęściowego obrazu, odnosi się do braku zdolności regulowania własnego afektu/emocji. Nagła aktywacja sympatycznej gałęzi AUN skutkuje wybuchem gniewu, przesadną odpowiedzią przerażenia, bezsennością i brakiem koncentracji.

Złożony PTSD został odróżniony od Prostego PTSD stopniem jego wpływu na ofiarę. Urodzenie się i dorastanie w sekcie lub spędzenie w niej wielu lat kwalifikuje do postawienia diagnozy Złożonego PTSD, bowiem skutki dorastania w tak stresującym środowisku mają daleko idące konsekwencje dla rozwoju. Bessel van der Kolk, traumatolog z Bostonu, ma dość otwartą definicję: (materiał dla słuchaczy).

Zaburzenia regulacji afektu jako konsekwencja zaangażowania w sektę

Regulacja afektu to zdolność do uspokajania się, gdy jest się pobudzonym/niespokojnym i do ożywiania się, gdy jest się przygnębnym. Nabywamy tę zdolność po pierwsze poprzez bezpieczne przywiązanie z naszym najwcześniejszym opiekunem, zwykle matką, która zapewnia nam początkowo psychobiologiczne funkcje, biorąc niemowlę na ręce, gdy jest przygnębione i bawiąc się z nim dostarczając mu optymalnej stymulacji. Jeśli te potrzeby emocjonalne zostały zaspokojone, dziecko będzie wykazywać bezpieczne przywiązanie. Jego mózg będzie rozwijać konieczne aksony i dendryty, by połączyć cały mózg dla optymalnego funkcjonowania w świecie. Będzie w stanie przejąć na siebie funkcje uspokajające i ożywiające i nie zawsze będzie zależeć od innych, jeśli chodzi o regulację afektu.

Tak więc, spójrzmy na optymalny rozwój mózgu.

Żeby mózg pracował optymalnie, muszą istnieć silne połączenia synaptyczne między dolnymi, bardziej prymitywnymi i emocjonalnymi obszarami mózgu (pień mózgu i system limbiczny) a wyższymi obszarami korowymi (płaty czołowe), które sprawiają, że myślimy, wyciągamy wnioski i dokonujemy słusznych sądów. Dobrze funkcjonujący mózg posiada mocne połączenia między górą a dołem, tak, że myślenie i odczuwanie są zintegrowane. Gdy tak nie jest, ludzie albo „żyją we własnej głowie”, gdzie odcinają się od swoich uczuć (jak przy aleksytymii) lub po drugiej stronie, nieustannie zalewa ich afekt.

Dostrajanie afektu ze strony matki jest istotnym składnikiem potrzebnym mózgowi dziecka do rozwoju **regulacji afektu**. Gdy matka odpowiada zależnie od sytuacji i na czas, ciało dziecka zalewane jest endorfinami, tymi hormonami „szczęścia”, dzięki którym przywiązuje się do matki.

Z drugiej strony, dzieci urodzone lub dorastające w wysoko stresującym środowisku, takim jak sekta, odzierane są ze swojego wrodzonego prawa, być mieć rodziców, których priorytetem jest zaspokajanie tych potrzeb fizycznych i emocjonalnych. Przytłoczeni żądaniami sekty, by poświęcać swój czas i energię i wystawieni na wstydlive praktyki, dobrze udokumentowane w literaturze, rodzice nie są ani emocjonalnie ani fizycznie dostępni, by zapewnić bezpieczne przywiązanie potrzebne do optymalnego neurobiologicznego rozwoju. Zbyt uwikłani w czynności związane z sektą (np. uprawianie prozelityzmu, zbieranie funduszy) rodzice często uważają dziecko za przeszkodę w ich osobistych celach osiągnięcia oświecenia (w sektach opartych na religiach Wschodu), osiągnięciu zbawienia (w sektach opartych na Biblii), czy też osiągnięciu zdrowia psychicznego i samorealizacji (w sektach opartych na psychoterapii). Więzy przywiązania między rodzicami a dzieckiem są celowo osłabiane, gdyż na tyle, na ile jeden członek jest

przywiązany do drugiego, o tyle jest on mniej przywiązany i zależny od przywódcy. Jego kontrola jest przez to zmniejszona.

Będąc w pozycji dziecka wobec przywódcy sekty, rodzice są ze sobą związani bardziej tak, jak rodzeństwo. Porzucili swoją rolę wykonawczej gałęzi rodziny i przekazali władzę decyzyjną przywódcy sekty, któremu często nadawany jest tytuł „ojca” lub „matki”. Funkcja rodziców jako „kierownictwa średniego szczebla” (Markowitz i Halperin, 1984), którzy ukierunkowują idee przywódcy wychowania dziecka oraz ich lojalność są sprawdzane poprzez to, jak posłusznie wypełniają jego rozkazy. Wściekli i sfrustrowani, rodzice często przenoszą swoje uczucia na swoje dzieci.

W tak stresujących warunkach utworzenie bezpiecznego przywiązania stanowi olbrzymie wyzwanie, o ile w ogóle jest to możliwe, a potem są konsekwencje. Badania EEG pokazały, że dzieci matek w depresji wykazują nadmierną aktywność w prawym płacie czołowym, który jest nastawiony na negatywne emocje i psychopatologię. Badacze w Baylor Medical Center także odkryli, że niemowlęta przygnębionych matek miały o 20–30% mniejsze mózgi, niż niemowlęta matek nie będących w depresji. Słynne badania rumuńskich sierot, które nie były trzymane na rękach i z którymi się nie bawiono w dzieciństwie wykazały niewielką lub brak aktywności w częściach ich mózgów dedykowanych emocjom. Stąd nie były one w stanie się przywiązywać, ponieważ nie potrafiły odczuwać.

Sieci neuronalne

Kolejnym ważnym aspektem związanym z rozwojem mózgu dla naszych celów jest to, że sieci neuronalne uformowane w dzieciństwie oddziałują na nas przez całe życie. Chociaż rodzimy się z 100 miliardami neuronów (komórek mózgowych), połączenia lub synapsy między tymi neuronami nie są jeszcze rozwinięte. Zależą one od środowiska, które poinformuje je, które należy aktywować. Neurony, które są potrzebne człowiekowi do życia i zaadaptowania się w danym środowisku, zostaną pobudzone; te, które nie są potrzebne, obumrą.

I tak, jeśli określony zestaw neuronów zostanie pobudzony w tym samym czasie, mają one później tendencję do reagowania razem. Im częściej to robią, tym bardziej prawdopodobne jest, że będą reagować razem. Tak więc, jeśli dziecko jest karane za zadawanie pytań osobom starszym, neurony „kary” uaktywnią się za każdym razem, gdy dziecko zada pytanie przywódcy i wkrótce przestanie zadawać pytania. Przytaczając za Donaldem Hebbem, neurobiologiem, „Neurony, które reagują razem, są powiązane razem”. W ten sposób, ludzie uczą się, co jest akceptowalne w danym środowisku.

Problem oczywiście pojawia się w momencie, gdy dziecko dorastało w toksycznym środowisku, takim jak sekta. Ukształtowane przez to środowisko, jego uczucia o nim samym (zły, niegodziwy), innych (nie można na nich polegać, niegodni zaufania) i świata (niebezpieczne miejsce) tworzą negatywny szablon, który jeśli będzie projektowany na świat zewnętrzny, utrudnia dopasowanie.

Odpowiedź stresowa

Życie w chronicznie wysoko stresującym środowisku upośledza zdolność do radzenia sobie ze stresem.

Aby lepiej to zrozumieć, musimy zrozumieć fizjologię normalnej odpowiedzi stresowej.

W obliczu nagłego niebezpieczeństwa, ciało wytwarza hormony adrenaliny, znane jako *kortyzol* i *epinefrynę*. Hormony te idą do serca, które zaczyna szybciej bić i do naszych mięśni, by przygotować ciało albo na walkę, albo na ucieczkę, gdy sądzimy, że nie mamy szansy wygrać walki.

W cudownej pętli sprzężenia zwrotnego, znanej jako oś PPN (oś podwzgórze-przysadka-nadnercza) poziom kortyzolu osiąga określoną wartość, która mówi ciału, że niebezpieczeństwo się skończyło i że wszystko jest już ok, by wrócić do poziomu bazowego, adrenalina nie jest już więcej potrzebna. W ten sposób, mamy dodatkową „prędkość nadświatłą”, gdy potrzebujemy poradzić sobie z sytuacją awaryjną, z którą nie mamy stale do czynienia. Ta pętla sprzężenia zwrotnego jest ważna, gdyż podczas, gdy kortyzol jest istotny w krótszym czasie, to długoterminowo jest on toksyczny. Jeśli pozostanie zbyt długo we krwi, kortyzol wypala połączenia synaptyczne w mózgu i niszczy organy ciała prowadząc do wrzodów, problemów żołądkowo-jelitowych, chorób serca, itp.

Dzieci żyjące w sekcie, żyją w rzeczywistości, w takim chronicznym stanie niepokoju. Ich ciała wciąż są „gotowe” do walki lub ucieczki. Gdy dr Bruce Perry pracował z dziećmi z Waco, odkrył, że nawet w spoczynku rytm ich serca był powyżej normy. Jeśli przeciętny rytm serca dziecka wynosi 80 uderzeń na minutę, rytm serca w spoczynku dzieci Gałęzi Dawidowej 6 tygodni po katastrofie w Waco wciąż był powyżej 100 (prezentacja z konferencji).

Posiadanie bezpiecznego przywiązania w dzieciństwie okazuje się pośredniczyć w odpowiedzi stresowej. Michael Meany z Uniwersytetu im. McGill w Montrealu przedstawił, że gdy niemowlęta szczura są często lizane i czyszczone, są mniej niespokojne i lękliwe, jako dorośle; co oznacza, że były w stanie uspokoić się w obliczu stresu. Choć nigdy nie jest jasne, na ile badania zwierząt generalizują się na zachowanie ludzi, badania nad przywiązaniem w warunkach naturalnych zdają się potwierdzać te odkrycia.

Uszkodzenie hipokampu

Kolejnym ważnym odkryciem z literatury traumy jest to, że ludzie, którzy cierpią na PTSD, mają mniejszą objętość hipokampu. Hipokamp odpowiedzialny jest za wstawianie zdarzeń we właściwe foldery czasowe i przez to właściwe konsolidowanie pamięci. Jeśli hipokamp funkcjonuje poniżej optimum, osoba nie będzie posiadać prawidłowej perspektywy czasowej w zakresie historii swojego życia. W trakcie wydarzenia traumatycznego, hipokamp zalewany jest kortyzolem, hormonem stresu, i wyłącza się. Dlatego też wydarzenie nie jest umieszczane we właściwym folderze czasowym. Jeśli wydarzenie zostanie uruchomione w teraźniejszości, ciało zareaguje, tak jak w przeszłości wykazując charakterystykę *hiperpobudzenia* odnotowaną w PTSD. To samo badanie weteranów wietnamskich wspomniane powyżej pokazuje zmniejszoną objętość hipokampu w grupie osób z PTSD.

Dysocjacja

Dyskusja o konsekwencjach zaangażowania w sektę nie byłaby kompletna bez omówienia **dysocjacji**, gdyż jest ona tak wszechobecna w tym zaburzeniu. Jak wiemy, w obliczu niebezpieczeństwa, osoba będzie albo walczyć, albo uciekać, i gdy ani jedna z tych strategii nie jest możliwa, osoba ta „zastygnie”. Stan zastygnięcia jest stanem zdysocjowanym. Zapewnia stan ucieczki psychologicznej w sytuacji, gdy ucieczka fizyczna jest niemożliwa. Z taką sytuacją mają często do czynienia dzieci żyjące w chaotycznych, strasznych i często znieważających rodzinach. Niezdolne ani do walki, ani do ucieczki, dysocjują. Dysocjacji towarzyszy norepinefryna, kolejny hormon uwalniany w momencie, gdy osoba styka się z traumatycznym wydarzeniem. Norepinefryna odpowiedzialna jest za zawężenie uwagi, tak że osoba nie rozprasza się, lecz jest w stanie skoncentrować wszystkie swoje zdolności umysłowe na poradzeniu sobie z obecnym niebezpieczeństwem. Skutkuje to jednakże zapamiętywaniem tylko części zdarzenia, podczas gdy inne szczegóły są blokowane.

Na podstawie literatury traumy dowiedzieliśmy się, że tylko około 15% wystawionych na to samo zdarzenie rozwinie u siebie PTSD, i że ludzie najbardziej narażeni, to ci

najbardziej zdysocjowani w trakcie zdarzenia. Wiemy również, że ludzie, u których prawdopodobieństwo dysocjacji w okresie dorosłości jest największe, to ludzie, którzy nauczyli się „wyłączać” jako dzieci. Dysocjacja stała się domyślnym mechanizmem radzenia sobie w stresowych sytuacjach.

Praktyki sekty są znane z tego, że wzbudzają stany dysocjacyjne: śpiewanie, powtarzanie mantr, recytacja z pamięci wersów Biblii, długie wykłady bez przerw i długie okresy medytacji są tylko próbką. Wiele sekt uczy ludzi technik ignorowania wątpliwości i negatywnych uczuć, takich jak śmianie się, gdy ktoś jest smutny. Dziewczynka, z którą kiedyś przeprowadzałam wywiad, gdyż jej matka, która nie była w sekcie, martwiła się o jej dziwne zachowanie, zaczynała szczeekać jak pies, za każdym razem gdy była zaniepokojona. Robiła to dość często. Po latach takiego treningu jej mózg otrzymał twarde okablowanie w taki sposób, by się odłączać, gdy bodźce są zbyt niebezpieczne, podobnie jak pociąg, który odczepia się ze swojego zamierzonego miejsca przeznaczenia.

Pozostałe konsekwencje

Konsekwencje duchowe

Odnotowuje się różne symptomy powiązane z różnymi typami grup. W grupach opartych na Biblii, na przykład, były członek często mówi, że „słyszy” krytyczne głosy kaznodziei/pastora upominające go/ją. W grupach medytacji wschodnich atak wydaje się wychodzić dużo bardziej z wnętrza. Ponieważ granice między światem zewnętrznym a wewnętrznym są bardziej zamazane w tych grupach, gdzie członków uczy się, że Bóg jest jeden we Wszechświecie, wierzą oni, że guru może słyszeć ich myśli.

Konsekwencje emocjonalne: Poczucie winy i wstydu

Poczucie **winy** i **wstydu** to dwie bardzo silne emocjonalne pozostałości zaangażowania w sektę, **wina** dotycząca zachowania wobec innych, szczególnie dzieci, by dostosować się i przeżyć w sekcie i **wstyd** tego, że było się tak podatnym na manipulację umysłową. Słuchamy rozdzierających serca historii dzieci, które nie odwiedziły swoich rodziców, gdy umierali lub nie uczestniczyli w ślubach czy pogrzebach. Dość powszechne są opowieści o wykorzystywaniu fizycznym i atakach słownych skierowanych na innych członków. Lecz wstyd za to, kim ktoś jest lub kim się stał, jest gorszy. Wstyd dociera do samego jądra osoby. I przeciwnie do winy, za którą można odpokutować, nie ma antidotum na wstyd. Przebaczenie, od innych i od siebie samego, jest najlepszym lekiem na te rany.

Moralność

Inna konsekwencja jest związana z **moralnością**. Sumienie przywódcy sekty, ze wszystkimi wadami, staje się standardem moralności dla grupy. Dotyczy to wszystkich aspektów życia, w szczególności seksualności, która jest także wykorzystywana do kontrolowania członków sekty. Albo zachęca się do uprawiania seksu, lecz często w określony sposób, albo seks jest zabroniony (za wyjątkiem oczywiście przywódcy). W większości sekt przeważają mężczyźni (jest niewiele sekt, gdzie przywódcą jest kobieta), mężczyźni uczy się, że mają prawo do uprawiania seksu i gwałt małżeński nie jest czymś niezwykłym.

Samospelniająca się przepowiednia

Kolejnym skutkiem zaangażowania w sektę jest coś, co ja nazywam efektem samospelniającej się przepowiedni. W sektach członkom mówi się, że gdyby odeszli, stałyby się im straszne rzeczy. Na przykład w jednym z moich przypadków, dzieciom mówiono, że gdyby odeszły, wpadłyby w narkotyki, żyłyby na ulicy i zostałyby prostytutkami. I tak rzeczywiście się stało z klientką, którą spotkałam. Uczęszczając do szkoły prowadzonej przez grupę, bez formalnego wykształcenia, stopni naukowych czy umiejętności żyła na ulicy przez

wiele lat, zachowując się dokładnie w taki sposób, jak przepowiedziano. Potwierdza to w jej umyśle prorocze zdolności przywódcy sekty. Na szczęście, trafiła na terapię przed powrotem do grupy.

Konsekwencje dla relacji małżeńskich

Intymność w parze była również zabroniona w sekcie, tak, że gdy pary wychodzą z sekty ich umiejętności wchodzenia w relacje intymne są albo kiepskie, albo nie ma ich wcale. Okazywanie uczucia było niebezpieczne, gdyż mogłoby przyciągnąć uwagę na wiążące parę relacje, co zagroziłoby wszechmocnej kontroli przywódcy. Znalazłby on wtedy sposób, by wejść między nich, często uwodząc jednego z partnerów i nawiązując z nim stosunki seksualne. Mimo wszystko uprawianie seksu z „Bogiem” może być potężnym afrodyzjakiem. Miłość i seks nie były ze sobą związane i często przywódca wybierał na członków partnerów, którzy nie pasowali do siebie nawzajem, tak że prawdziwa intymność między nimi nie mogła się rozwinąć. Wówczas w terapii pary potrzebują pomocy w ponownym potwierdzeniu ich zaangażowania.

Identyfikacje i ryzyka dla par

Kolejną konsekwencją zaangażowania w sektę jest *identyfikacja z agresorem*. Członkowie często przyjmują cechy przywódcy usiłując zamienić traumę w triumf; mogą stać się aroganccy, seksistowscy, a nawet paranoidalni. i projektować takie podejście na partnera. Pary, w których oboje partnerzy byli w sekcie, są w szczególności narażone na różne projekcje i identyfikacje projekcyjne, gdyż oboje partnerzy podlegali podobnej dynamice i nie korzystają z zewnętrznym wpływów.

Wniosek

Konkludując, zaangażowanie w sektę ma wiele konsekwencji. Podejmując wysiłki lepszego zrozumienia osób, którym udało się uciec z sekty, starałam się wyjaśnić sposoby, w jakich neurobiologia przyczynia się do PTSD i jego konsekwencji. Cytując za M. Teicher:

*Nasze mózgi są kształtowane przez nasze wczesne doświadczenia. Niewłaściwe traktowanie jest dłużej,
które kształtuje mózg, by borykał się z walką, kosztem jednak głębokich, trwałych ran.*

Niemniej jednak dobrą wiadomością jest to, że mózg przez całe życie pozostaje plastyczny i w opiekuńczym, empatycznie dopasowanym środowisku mogą powstać nowe sieci neuronalne. Jest nadzieja dla nas wszystkich!

Materiał źródłowy

Markowitz, A., & Halperin, D. A. (1984). Sekty i dzieci. *Cultic Studies Journal*, 1, 143-155.

Teicher, M. (2002) *Scientific American*. 68-75

Zespół Stresu Pourazowego

INNE KONSEKWENCJE
URAZU ZWIĄZANEGO Z SEKTAMI

PREZENTACJA:
DOUG P. WHEAT, PH.D., LCSW
PROFESOR WYŁADOWCA PRAKTYCZNY
UNIWERSYTET PÓŁNOCNEJ KALIFORNII

Regulacja Afektu

- PTSD to zaburzenie regulacji afektu (emocjonalne)
- Podstawa dobrego zdrowia psychicznego
- Rozregulowanie afektu podstawą choroby psychicznej

Powtórne przeżywanie

Unikanie

Hiperpobudzenie

Wspomnienia
Hiperpobudzenie

Natrętne myśli
Kognitywne
Flashbacks



TRZYODNOGI PTSD

Wybuśnięcia
Reakcja przerażenia
Brak koncentracji
Bezsenność

Regulacja Afektu

- PTSD to zaburzenie regulacji afektu (emocjonalne)
- Podstawa dobrego zdrowia psychicznego
- Rozregulowanie afektu podstawą choroby psychicznej

Złożony PTSD

- “Przytłaczający stres maltretowania w dzieciństwie powoduje negatywny wpływ nie tylko na zachowanie, a także na rozwój mózgu.”

SCHORE, A. (2009)

- “Wczesne doświadczenia są wbudowane w nasze ciała, tworząc „pamiętnik” biologiczny, który kształtuje rozwój, na lepsze lub na gorsze.”

(<https://www.kennedykrieger.edu/healthandlearning/trauma/>)

Złożony PTSD

Zmiana regulacji afektu i impulsów

- a. regulacja afektu
- b. modulacja bólu
- c. autodestrukcja
- d. obsesja samobójcza
- e. trudności w tworzeniu zaangażowania seksualnego
- f. podejmowanie nadmiernego ryzyka

Zmiana uwagi lub ścieżki uwagi

- a. amnezja
- b. depersonalizacja
- c. epizodych wólnej dysocjacji

Somatyzacja

- a. układ trawienno
- b. powiększony ból
- c. objawy oddychawcze
- d. objawy sercowo
- e. objawy skórne

• <https://www.kennedykrieger.edu/healthandlearning/trauma/>

Zmiana spójności na sobie

- a. niechęć
- b. trwała szkoda
- c. poczucie winy i odpowiedzialność
- d. wstyd
- e. niechęć do rozumienia
- f. minimalizowanie

Zmiany w przetwarzaniu sprawcy

- a. przyjmowanie znaczących przeżyć
- b. objawy skrajnych sprawcy
- c. identyfikowanie sprawcy

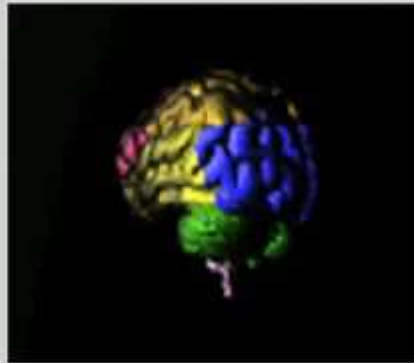
Zmiany w relacjach z innymi

- a. niechęć do bliskości
- b. wiktymizacja innych
- c. wiktymizacja własna

Zmiany w systemach nawigacyjnych

- a. rozpoznanie i poznanie brzo
- b. utrata wrażliwości podświadomych przeżyć

Rozwój mózgu



Optymalny rozwój mózgu

- Silne połączenia w górę i w dół pomiędzy wyższymi i niższymi rejonami korowymi
- Myślenie + odczuwanie = dobra ocena



Rodzic z sekty

- Zaabsorbowany działalnością sekty
- Dzieci ograniczają jego cele określone przez sektę
- W pozycji dziecka w stosunku do przywódcy sekty
- Rodzice jako "kierownictwo średniego szczebla"



Aksjomat Hebba



*Neurony, które się razem pobudzają,
łączą się ze sobą.*

Donald Hebb

Odpowiedź na stres



- W obliczu bezpośredniego zagrożenia
 - Wydzielany jest kortyzol i epinefryna
- Oś PPN
 - Pętla przyczynowo-skutkowa
 - Zagrożenie mija – powrót do linii odniesienia

"Stres toksyczny spowodowany znacząco złymi okolicznościami (nieszczęściami) może spowodować zakłócenia fizjologiczne, które upośledzają rozwój systemów reakcji organizmu na stres i wpływają na architekturę rozwijającego się mózgu"
[\(www.dziennikpolski24.pl/katowice/2013/01/13/\)](#)

Skutki chronicznego stresu



- Uszkodzona reakcja na stres
- Uszkodzenie hipokampu
- Dysocjacja
 - Sekty praktykują techniki dysocjacyjne

Chroniczne pobudzenie układu współczulnego



Inne konsekwencje emocjonalne

- Poczucie winy i wstydu
- Nadużycie duchowe
- Moralność
- Samospełniająca się przepowiednia
- Relacja małżeńska
 - Zaangażowanie zagraża przywódcy
 - Naprawa
 - Identyfikacja z agresorem (przywódcą)

Trudności napotymane przez świadków w przekazywaniu dowodów na potrzeby procesu sądowego

Daniel Picotin, Adwokat przy Sądzie Przysięgłych w BORDEAUX

Państwo Isabelle i Dominique LORENZATO muszą opowiedzieć o strasznym doświadczeniu, jakim było 21 i pół roku spędzone pod wpływem i kuratelą guru Roberta LE DINH alias TANG.

Robert LE DINH kierował, pełniąc rolę guru, wspólnotą, która zamieszkiwała początkowo w Lot-et-Garonne, a następnie w Ariège przez ponad 20 lat.

W dniu 18 września 2010 roku został skazany przez Sąd Przysięgłych w Ariège za gwałty, napaści seksualne na małoletnich poniżej 15 roku życia i wykorzystywanie słabości.

Proces ten odbył się po półrocznym dochodzeniu, wzięło w nim udział 5 oskarżycieli prywatnych i organizacja UNADFI (*Narodowy Związek Stowarzyszeń Działających w Obronie Rodzin i Osób Pokrzywdzonych przez Sekty*).

TANG, który utrzymywał, że doznaje objawień pochodzących od Jezusa, szerzył swoją duchową naukę wśród członków wspólnoty każdego wieczoru, aż do późnych godzin nocnych.

Adepci, w trakcie trwającego co wieczór od godz. 23 do 3 nad ranem nauczania (patrz w dalszej części: „formowanie”), odbywali rodzaj publicznej spowiedzi, wyznając swoje winy popełnione w ciągu całego dnia ...

Najgorszym przewinieniem była chęć skorzystania z „prawa do powrotu”. Groźba śmierci i wielkie nieszczęścia miały osiągnąć tych, którzy zamierzali opuścić grupę, czy też nie chcieli przestrzegać zasad nauki TANGA!

Trzeba wspomnieć także o okresach postu, intensywnej i wyczerpującej pracy, którą wykonywali członkowie grupy, kontroli życia codziennego, konieczności uzyskania zgody na odwiedzanie rodziny i przyjaciół oraz zezwolenia na wizytę u lekarza.

LE DINH tworzył pary, wybierał imiona dla dzieci, decydował również o karierze zawodowej członków swojej grupy; jeśli było to możliwe w zawodach umożliwiających zatrudnienie w urzędach publicznych na przykład pani LORENZATO – sekretarz sądowy w Sądzie Przysięgłych, czy Dominique LORENZATO – celnik.

Nadzorował życie codzienne wszystkich członków wspólnoty.

Dokument ten jest prawdziwą kopalnią wiedzy na temat sposobów, które stosują guru, aby zwabić swoje ofiary:

Na początku interesująca rozmowa w gronie życzliwych osób, jak w dużej rodzinie.

Guru, z góry uznany za charyzmatycznego, był doskonałym mówcą, którego słowa poruszały do głębi członków grupy.

Sprawa ta pokazuje, jak wiele może się wydarzyć w kwestii dotyczącej sekt we współczesnej Francji.

Trzeba zauważyć że, pomimo pierwszego wyroku skazującego LE DINHa wydanego przez Sąd Przysięgłych i jego aresztowania, pod wpływem guru pozostaje jeszcze kilkanaście osób.

TANG odsiedział już dwa lata więzienia w roku 1986 w AGEN (Lot-en-Garonne) i jedna z jego organizacji została wpisana na listę sekt do francuskiego raportu parlamentarnego z 1995 roku (ADLEIF – Towarzystwo Obrony Wolności Wypowiedzi w Instytucji Francuskiej).

Istotą tego procesu było stwierdzenie, czy przysięgli mogliby uznać stan zniewolenia psychicznego za uniemożliwiający odmowę spełnienia wymagań guru, o charakterze zarówno finansowym jak i seksualnym.

Moi klienci pozostawali w tym psychicznym uzależnieniu przez 22 lata i 7 miesięcy, niełatwo więc było wytłumaczyć Sądowi na czym polegał ów stan podporządkowania, w którym żyli tak długo.

W konsekwencji, z braku dowodów na stosowanie przemocy psychicznej oraz ze względu na to, że zniewolenie psychiczne nie zostało stwierdzone, można było uznać, że było przyzwolenie i TANG mógłby zostać uniewinniony.

Z drugiej strony, obrona guru polegała na twierdzeniu, że małoletni kłamali, a oskarżyciele prywatni byli manipulowani przez małżonków LORENZATO, którzy zawiązali spisek, żeby się zemścić.

Na szczęście 7 dni trwania procesu przed Sądem Przysięgłych, pozwoliło wielu ofiarom, które nie występowały jako oskarżyciele prywatni, złożyć udokumentowane i szczegółowe świadectwo w tej sprawie.

Stawienie się ofiar w sądzie wykluczało istnienie spisku.

Biegły sądowy - psychiatra - ujawnił perwersję i deprawację charakteru guru, a przede wszystkim pokazał, że adepci znajdowali się w stanie psychicznego przymusu i uzależnienia.

Wreszcie, Robert LE DINH został skazany na 15 lat pozbawienia wolności; ława przysięgłych uznała za zbyt niski wymiar kary proponowany przez prokuraturę, która żądała od 10-12 lat pozbawienia wolności.

TANG, który odpowiadał przed sądem z wolnej stopy, otrzymał natychmiastowy nakaz aresztowania i został przewieziony do więzienia, jednak wniósł apelację i sprawa zostanie wkrótce rozpatrzona ponownie przez Sąd Przysięgłych w Saute Garonne.

Świadectwo Isabelle i Dominique Lorenzato

Byliśmy członkami sekty³ przez 22 lata. Z początku przyciągnęła nas chrześcijańska nauka głoszona przez guru, działalność dobroczynna prowadzona na gruncie lokalnym i rodzinna atmosfera. W niedługim czasie guru zaczął mówić o objawieniach, których doświadczał, co stawiało go wysoko w hierarchii boskiej i przyznawało władzę zbawiania dusz.

Jego nauka skupiała się na:

- jego objawieniach
- uznaniu jego autorytetu i władzy
- całkowitym oddaniu będącym dowodem wiary
- akceptacji cierpień, przekraczaniu granic
- pełnieniu misji duchowej mającej na celu walkę ze złem na świecie i oczyszczenie z win
- wyzbyciu się dóbr materialnych
- śmierci indywidualności
- reinkarnacji i odpowiedzialności duszy
- prawie powrotu (jeśli adepci sprzeniewierzą się przykazaniom guru, spadną na nich i ich bliskich nieszczęścia łącznie ze śmiercią).

Guru głosił swoje nauki podczas długich, obowiązkowych zgromadzeń, codziennych i trwających do późna. Zgromadzenia te i zakaz odpoczynku w czasie dnia powodowały ciągły deficyt snu. Członkowie sekty zapadali na zdrowiu.

Przestrzeganie postu, nocne modlitwy, codzienne obowiązki domowe były wyczerpujące fizycznie.

Adepci żyli w strachu. Bali się wszystkiego: życia, śmierci, łączenia się w pary i zrywania związków. Guru decydował o narodzinach, imionach, zawodzie (dla „zewnętrznego wizerunku”), samochodach, domach. Na wszystko trzeba było uzyskać jego zgodę, również na odwiedziny u rodziny, w przypadku, gdyby była przeciwna sekcje. Ponieważ świat zewnętrzny był zły, nie można było mieć tam przyjaciół. Tylko guru i jego przykazania były dobre.

Adepci nie mogli o niczym decydować. Zgromadzenia były okazją do surowego napiętnowania osób, które sprzeniewierzyły się naukom guru i jego woli, poprzez długie, publiczne posiedzenia, podczas których odbywało się „słowne kamienowanie”; adept musiał uznać swój błąd. Guru wprowadzał rywalizację w grupie, aby adepci nawzajem się pilnowali i donosili na siebie. Niektóre zadania duchowe i objawienia były przeznaczone dla wybranych jednostek i trzeba było zachować w ścisłej tajemnicy.

³ Robert le Dinh, guru wspólnoty duchowej, sądzony za gwałt na najstarszych członkach, którzy oskarżyli go o zniewolenie, został skazany w sobotę przez sąd przysięgły z Ariège na 15 lat pozbawienia wolności. Departament Ariège jest departamentem francuskim regionu Midi-Pyrénées, którego nazwa pochodzi od rzeki Ariège.

Guru nie pracował, był całkowicie na utrzymaniu członków sekty. Wymagał 4x4, sprzętów, luksusowych ubrań – gadżetów, które miały mu służyć do zarabiania pieniędzy. Adepti byli zmuszani do wyczerpującej pracy.

Destrukcja jednostki poprzez codzienne osłabienie fizyczne i psychiczne ułatwiała uwięzienie w tym iluzorycznym świecie. Wymagana była całkowita uległość wobec guru, aż do akceptacji kontaktów seksualnych, których celem było oczyszczenie członków sekty z win. Nieposłuszeństwo prowadziło do śmierci duszy, szaleństwa i spowodowało nieszczęście na dzieci i rodzinę.

Ostracyzm: nienawistna praktyka, która sprzyja podporządkowaniu

Achille Aveta, były świadek Jehowy, niezależny dziennikarz, pisarz (Włochy)

*„Problemem nie są zli ludzie,
ale milczenie dobrych”
(Martin Luther King)*

Wprowadzenie

Założeniem każdej demokracji jest brak jednomyslności i zachowanie prawa do różnicy zdań⁴. Jeśli zatem przepisy prawne powstały, aby chronić grupę religijną, muszą w ten sam sposób chronić podmioty należące do tej grupy, zezwalając im nawet na surową krytykę, szczególnie, gdy głos krytyczny pochodzi od osoby wyrażającej swoje poglądy i będącej w strukturze grupy. Prawo do krytyki, o którym mówimy, będzie odzwierciedlać zasadę demokracji, nierozdzielnie związaną ze swobodą wyrażania pluralizmu kulturalnego i religijnego.

Dbłość o reputację stowarzyszenia religijnego musi odnaleźć punkt równowagi pomiędzy prawami osoby i innymi wartościami natury konstytucyjnej (prawo do krytyki, prawo do swobodnego wyrażania myśli, prawo do zmiany wyznania bez narażania się na presję i próby zastraszenia, ochrona nienaruszalnych praw człowieka). Uznanie szacunku należnego każdej grupie religijnej powinno iść w parze z umożliwieniem wyrażania opinii krytycznej członkom grupy nawet, gdy krytyka ta podejmowana jest na forum publicznym⁵.

Prawo do krytyki, w istocie, musi być uważane za przejaw wolności każdego człowieka w określeniu własnej drogi filozoficznej i religijnej również wewnątrz struktur społecznych, w których taka droga jest realizowana. *Dlatego też szacunkowi i godności, należnym grupie religijnej, powinna odpowiadać ścisła ochrona praw osób, które również wewnątrz grupy, prowadzą poszukiwania sensu istnienia.*

⁴ Powszechna deklaracja praw człowieka w artykule 18 stwierdza, że: <<Każdy człowiek ma prawo wolności myśli, sumienia i wyznania; prawo to obejmuje swobodę zmiany wyznania lub wiary oraz swobodę głoszenia swego wyznania lub wiary bądź indywidualnie, bądź wspólnie z innymi ludźmi, publicznie i prywatnie...>>>.

⁵ Patrz: Sędzia rozprawy wstępnej – 39-ty Wydział Karny Sądu w Rzymie (rozporządzenie 14 czerwca – 29 lipca 2002); 4-ty Wydział Karny Sądu Apelacyjnego w Rzymie – wyrok nr 108/04 z 9 grudnia 2004; Sędzia rozprawy wstępnej Sądu w Wenecji – wyrok z 1 października 2002.

Ostracyzm wśród świadków Jehowy

Ruch⁶ Świadców Jehowy charakteryzuje się zdolnością do całkowitego opanowania życia prywatnego i towarzyskiego każdego członka. Istnieje dobrze znana praktyka sądowa, bardzo wyraźna wśród Świadców Jehowy, którzy przeprowadzają *proces o intencje* w stosunku do tych, którzy nie są „dostosowani i bezpieczni” (patrz tajny podręcznik KS⁷ [Kingdom School przyp. tłum.] wydanie 199, s. 140). Publikacje Towarzystwa Strażnica przypisują zwykle osobom nie zgadzającym się z Ruchem cechy negatywne – pychę i krnąbrność. Poszczególni Świadkowie Jehowy są trzymeni w przeświadczeniu, że „jeśli ktoś zostaje wykluczony [wydalony], musi mieć naprawdę złe serce i/lub uporczywie swoim postępowaniem obrażać Boga”⁸.

Żeby zrozumieć jaki jest stosunek władz tego Ruchu do członków wyrażających uzasadniony sprzeciw wobec doktryny, a w stosunku do których organy „sądownicze” grupy stosują środki dyscyplinarne, aby ponieśli konsekwencje swojego sprzeciwu, wystarczy przeczytać deklarację zawartą w oficjalnym organie Świadców Jehowy – broszurze *Strażnica* – w wydaniu z 1954 roku, s. 62: „W dzisiejszych czasach nie żyjemy pośród narodów teokratycznych, kiedy to nasi bracia mogliby zostać zgładzeni przez Boga i przez jego teokratyczną organizację za odstępstwo, jak to było możliwe i było nakazywane wśród ludu Izraela...możemy występować przeciwko apostatom tylko w ograniczonym stopniu... Prawo państwowe i prawo boskie poprzez Chrystusa zabraniają nam zabijać apostatów, nawet jeśli są naszymi braćmi>>.

Zatem Świadkowie Jehowy *muszą* przyjąć to nieprzejednane stanowisko, ponieważ tego wymagają zwierzchnicy religijni i tylko oni są odpowiedzialni za podział rodzin, który następuje w tych wszystkich przypadkach. Cierpienia emocjonalne będące skutkiem tego podziału są ogromne.

Studiując raporty służbowe Świadców Jehowy, odnoszące się do dekady 2000-2010, odkrywamy, że 1.335.139 osób opuściło Ruch lub zaprzestało praktyk (we

⁶ Mówiąc o Świadcach Jehowy używam terminu „ruch”, ponieważ trafnie określa on częste zmiany doktryn religijnych i wrażliwości zwolenników, zmiany, które są nieodłączną cechą historii tej grupy religijnej. Te wahania wrażliwości religijnej członków są efektem niejasnych dyrektyw przekazywanych przez Ciało Kierownicze tworzące doktrynę i zasady organizacyjne grupy. Na ten temat czytaj: R.V. Franz, , *Kryzys sumienia*, EDB 2005; R.V. Franz, *In Search of Christian Freedom*, Atlanta 1999; M.J. Penton, *Apocalypse Delayed*, University of Toronto Press 1999; A. Aveta – S. Pollina, *Alternatywne ruchy religijne: skutki przynależności i przyczyny odejścia*, Watykan 1998; Jerry Bergman, *Świadkowie Jehowy i zdrowie psychiczne*, Rzym 1996; S. Pollina, *Nasi „przyjaciele” Świadkowie Jehowy*, Cinisello Balsamo 1996; H. Bloom, *Amerykańska religia*, Mediolan 1994; A. Aveta, *Historia i doktryna Świadców Jehowy*, Rzym 1994; A. Aveta, *Świadkowie Jehowy: ideologia, która niszczy*, Rzym 1990; B. Blandre, *Historia Świadców Jehowy*, Cinisello Balsamo 1989; H. Botting – G. Botting, *The Orwellian World of Jehovah's Witnesses*, University of Toronto Press 1984; M. Castiglione, *Świadkowie Jehowy: ideologia religijna i przyzwolenie społeczne*, Bari 1981; B. Grizzuti Harrison, *Visions of Glory: A History and a Memory of Jehovah's Witnesses*, New York 1978; J. Beckford, *The Trumpet of Prophecy: A Sociological Study of Jehovah's Witnesses*, New York 1975; T. White, *A People for His Name: A History of Jehovah's Witnesses and an Evaluation*, New York 1968; G. Hébert, *Les Témoins de Jéhovah*, Montreal 1960.

⁷ Ten skrót oznacza *Zbiór tekstów do Szkoły Królestwa*, Rzym 1991; jest to podręcznik opublikowany przez przedsiębiorstwo reprezentujące włoskich Świadców Jehowy; uwaga zamieszczona na początku książki mówi: „kopię tego podręcznika otrzyma każdy ze wskazanych starszych... Jeżeli jednak przestanie wypełniać powierzona mu misję, jest zobowiązany do zwrotu swojego egzemplarza książki do odpowiedniego komitetu kongregacji... Zabronione jest kopiowanie jakiegokolwiek fragmentu tego wydawnictwa”. Na s. 134 KS wydanego w 1981 roku napisano: „Zarówno ten numer zbioru tekstów do Szkoły Królestwa (KS81), jak i poprzednie (KS7 i KS79) są przewidziane do wyłącznego użytku głoszących i starszych kongregacji i nie mogą być ofiarowywane ani pożyczane innym osobom, również członkom rodziny”.

⁸ Cytat ze *Strażnicy* z 15 czerwca 1983, s. 31.

Włoszech, w tym samym okresie, liczba ta sięga 37.128)⁹; jeśli weźmiemy pod uwagę, że aktualnie liczba członków Ruchu sięga 7.224.930¹⁰ jest oczywiste, że „wskaźnik fluktuacji” członków jest szczególnie wysoki, jako że wielu z nich opuszcza każdego roku szeregi Ruchu.

Każdy Świadek Jehowy, który opuszcza Ruch z przyczyn natury doktrynalnej, czyni to z bolesną świadomością, że zostanie uznany za heretyka, niegodnego, aby inni Świadkowie utrzymywali z nim kontakt, stając się „wyrzutkiem” nawet dla najbliższej rodziny. Zgodnie z zasadami Ruchu odstępcą nie może odejść z honorem¹¹. Tylko osoba niewrażliwa na uczucia innych ludzi może myśleć, że takie przeżycia nie pozostawiają żadnych śladów.

Wykluczenie (czy wydalenie) może być bardzo skutecznym instrumentem kontroli społecznej, ale Ruch poważnie go nadużywa. Przyznając, że wykluczenie jest sposobem na zapewnienie przestrzegania często słusznym zakazów, jak np. ograniczenia swobody seksualnej, nadużywania alkoholu i zażywania narkotyków, uciekania się do kłamstwa i oszustwa, staje się ono szkodliwe, gdy jest stosowane przez jehowitów. W tym kontekście karząca instytucja wykluczenia, bardziej niż adekwatną karą, staje się *instrumentem władzy nad wiernymi*. Uciekanie się do groźby ostracyzmu będącego konsekwencją wykluczenia, w celu zastraszenia członków i skłonienia ich do postępowania niezgodnego z własnym sumieniem, czy też wywieranie presji, aby uwierzyli w twierdzenia, które w swoim przekonaniu uważają za niezgodne z Biblią, jest formą *wymuszenia duchowego, szantażu duchowego*. Może nie jest łatwo takie postępowanie rozpoznać i zdemaskować je tak, jak to się dzieje w przypadku kradzieży i zabójstwa, czy też oszustwa i wymuszenia o charakterze materialnym, jednak jest ono tak samo niemoralne i w niektórych przypadkach nawet jeszcze gorsze niż inne przestępstwa kodeksowe.

Również dlatego nierzadko możemy przeczytać świadectwa osób opisujących Ruch jako formację charakteryzującą się integralizmem, surowością, a także zdolnością do całkowitego opanowania życia prywatnego i towarzyskiego każdego członka. Ktoś mógłby wątpić, czy te surowe, nietolerancyjne zasady znajdują zastosowanie w codziennym życiu społeczności Świadków Jehowy; zatem, aby mieć wyobrażenie o prawdziwym zasięgu tej bezkompromisowej, niepokojącej praktyki przyjrzyjmy się istotnym doświadczeniom kilku osób (dostępnym online¹²), które zostały potraktowane w ten nieludzki sposób.

Przypomnijmy głośny włoski przypadek. W 2004 roku jeden z kanałów publicznej telewizji RAI DUE („TG2 – Dossier historie”) wyemitował kilka programów o Świadkach Jehowy: w jednym z nich pokazano wywiad ze Świadkiem Jehowy (działającym w grupie od ok. 30 lat), który ukrywał swoją tożsamość przed widzami, ponieważ z powodu krytyki, którą wyraził w stosunku do swojej grupy religijnej, w przypadku zidentyfikowania ryzykowałby wykluczenie i naraziłby się na ostracyzm ze strony rodziny i przyjaciół będących Świadkami¹³.

⁹ Ruch prowadzi dokładny rejestr osób wydalonych: 36.638 osób zostało wykluczonych w roku 1985, podczas gdy w 1986 roku cyfra wzrosła do 37.426 (patrz: *Strażnica* z 1 stycznia 1986, s. 13; i z 15 września 1987, s. 13).

¹⁰ Dane z *Rocznika 2011 Świadków Jehowy*, s. 51.

¹¹ W Załączniku są cytowane oficjalne źródła zawierające zasady wykluczenia, jakie zostały podyktowane przez kierownictwo Ruchu.

¹² Żeby przyjrzeć się doświadczeniom Świadków Jehowy, którzy dobrze poznali rzeczywistość, w jakiej żyją członkowie Ruchu, czytaj na <http://www.infotdgeova.it/esperienze.php>.

¹³ Świadectwo tego mężczyzny jest dostępne na <http://www.youtube.com/watch?v=rgkdOcNyLpQ> i <http://www.youtube.com/watch?v=kPtFqkM1yDE&feature=related>

Najcięższy grzech: nie zgadzać się z Ruchem

Wszyscy Świadkowie Jehowy nie będący tzw. „starszymi”¹⁴ zboru, muszą unikać jakiegokolwiek kontaktu i towarzystwa osób mających „piętno” wykluczonych. Podczas, gdy dopuszcza się pewne wyjątki w przypadku osób wykluczonych, które nadal mieszkają w rodzinach Świadków, z każdym wydalonym krewnym nie mieszkającym ze Świadkami można się kontaktować jedynie w ważnych sprawach rodzinnych lub w razie nagłej potrzeby¹⁵.

Nie chodzi o pojedyncze przypadki spowodowane fanatyzmem niektórych lokalnych „starszych”; zrozumiemy to po przeczytaniu listu napisanego przez Biuro Oddziału Towarzystwa Strażnica do młodego człowieka, którego ojciec został wykluczony, ponieważ uważał, że niektóre nauki głoszone przez Ruch nie są oparte na Biblii. Syn napisał do głównej siedziby na Brooklynie informując kierownictwo, że zarówno jego siostra, jak i jej mąż nie odwiedzają już ojca; chłopak uważał, że takie zachowanie świadczy o braku szacunku dla rodzica. Poniżej przytaczam odpowiedź, którą otrzymał (na prośbę młodego człowieka usunięto jego imię i adres, ze względu na konieczność zachowania ostrożności)¹⁶.

WATCHTOWER Bible and Tract Society of New York, INC
SCE:SSR 14 lipca 1983

Drogi bracie,

Otrzymaliśmy Twój list, w którym piszesz, że jesteś zaniepokojony problemem, którego, jak się wydaje, starsi zboru nie potrafią rozstrzygnąć. Twój ojciec został wykluczony i dlatego Twoja siostra i jej mąż już się z nim nie kontaktują. Jak przypuszczamy uważasz takie zachowanie za przejaw braku szacunku w stosunku do Twoich rodziców.

Jest nam ogromnie przykro, że Twój ojciec został wykluczony. Jego postępowanie, będące powodem wykluczenia, stworzyło barierę doktrynalną pomiędzy nim, a lojalnymi członkami rodziny nadal wiernie służącymi Jehowie. To nie lojalni stworzyli ten problem, ale ten, który został wykluczony. Dlatego nie byłoby właściwe, abyś sądził, że zachowanie Twojej siostry, która posłusznie wypełnia biblijny nakaz z 1 Kor 5,11 jest niepoprawne.

Wykluczony został odseparowany duchowo od kongregacji; wcześniejsze więzi duchowe zostały całkowicie zerwane. Ta zasada obowiązuje również krewnych, także tych należących do najbliższej rodziny. Tak więc, chociaż członkowie rodziny uznają jeszcze istnienie takiej więzi, nie zechcą mieć więcej żadnej łączności duchowej z wykluczonym krewnym. (1 SM 28,6; Prz 15,8-9) Pomimo, że Ty i Twoja siostra możecie uważać, że od czasu do czasu trzeba zadbać o pewne sprawy rodzinne dotyczące Waszych rodziców, tekst 1 Kor 5,11 zakazuje utrzymywania z nimi regularnego kontaktu. Możemy zrozumieć, że uczucia łączące rodziców i dzieci są szczególnie silne, jednak byłibyśmy beзуżyteczni i nie spodobałoby się Bogu, pozwalając, aby emocje sprawiły, że zignorowalibyśmy Jego mądre rady i wskazówki. Musimy całkowicie ufać Jego sprawiedliwości i nieomyłności Jego dróg, również jeśli chodzi o decyzję o wykluczeniu zatwardziałych złoczyńców. Jeśli będziemy uczciwi wobec Boga i kongregacji, złoczyńca może po pewnym czasie zrozumieć otrzymaną lekcję, wyrazić skruchę i z powrotem dołączyć do członków kongregacji. Mamy nadzieję, że tak się stanie w przypadku Twojego ojca.

Serdeczne pozdrowienia,
Watchtower Bible and Tract Society of New York

¹⁴ „Starszymi” nazywani są członkowie kierownictwa lokalnego Świadków Jehowy.

¹⁵ O zasadach stosowanych w tych okolicznościach przeczytasz w Załączniku.

¹⁶ Zdarzenie jest udokumentowane przez R.V. Franza, *In Serach of Christian Freedom*, Atlanta 2007, s. 350-351.

Tak więc, tylko ze względu na to, że nie zgadzał się z Ruchem, czy też nie podzielał opinii Ruchu w kwestiach doktrynalnych, mężczyzna ten został sklasyfikowany podobnie do osób opisywanych w 1 Kor 5,11, jako człowiek „zły”, na równi z rozpustnikami, chciwcami, zdziercami i bałwochwalcami. Na niego spadła całkowita odpowiedzialność za podział rodziny.

Osoba, której Ruch Towarzystwo Strażnica – za pośrednictwem „starszych” – przybije piętno „Wykluczonego” jest dla członków ruchu jak „martwy”. Konkretna przyczyna, dla której tak się dzieje, nie ma znaczenia. To „przyklejona” etykieta, a nie jej uzasadnienie determinuje traktowanie wykluczonego. Na przykład, w przypadku Raymonda Victora Franza, byłego członka Ciała Kierowniczego jehowitów, przyczyną wykluczenia był fakt, że zjadł obiad w restauracji w towarzystwie swojego pracodawcy, który oficjalnie wystąpił z Ruchu¹⁷.

Inny głośny przypadek wykluczenia to sprawa Edwarda Dunlapa, który po pięćdziesięciu latach aktywności – w większości spędzonych w siedzibie głównej Ruchu na Brooklynie (gdzie, poza innymi zajmowanymi stanowiskami, pełnił funkcję dyrektora światowej Szkoły misyjnej prowadzonej przez Ruch) - został „wyrzucony na ulicę” w wieku prawie siedemdziesięciu lat po tym, jak został wykluczony, ponieważ rozmawiając z grupą przyjaciół wyrażał opinie niezgodne z nauczaniem Ruchu. Edward powrócił do swojego rodzinnego miasta Oklahoma, gdzie razem z bratem Marion podjął pracę malarza pokojowego, którą wykonywał będąc młodym człowiekiem.

Marion Dunlap był w tym czasie nadzorcą kongregacji działających w okręgu Oklahoma City. On także był Świadkiem Jehowy od prawie pięćdziesięciu lat i był zawsze aktywnym propagatorem swojej religii i uczestnikiem zgromadzeń grupy. Jednak za to, że udzielił gościny i zapewnił pracę swojemu starszemu bratu, został poddany przesłuchaniu i wykluczony. Tylko w ciągu następnego roku wykluczono kolejnych pięciu członków rodziny Dunlap. Nie były to osoby, które zrobiły coś złego, nie nawoływały do protestów, a jedynie czuły się zobligowane w swoim sumieniu do słuchania Słowa Bożego, a nie słów omylnych ludzi, czy też zdania autokratycznej grupy religijnej.

Inny Świadek, profesor na Uniwersytecie Stanowym w Oklahomie, zaproponował Edwardowi Dunlapowi prowadzenie wykładów na swoim wydziale przekonany, że byłoby grzechem, żeby człowiek obdarzony takim talentem dydaktycznym jak Edward nie mógł go wykorzystać. Z tego powodu został wezwany przed Komitet Sądowniczy starszych zboru i niezwłocznie wykluczony.

Przedstawione przypadki stanowią tylko niewielką część dostępnych, opisanych historii¹⁸.

W rzeczywistości, wykluczenie może nastąpić z najróżniejszych powodów. Chociażby za to, że nie zgadzamy się z interpretacją kwestii doktrynalnych prezentowaną przez Ciało Kierownicze, jak świętowanie urodzin, zgoda na transfuzję krwi, palenie tytoniu, czy za to, że krytykujemy strategię pisania od nowa własnej historii realizowaną przez Kierownictwo Ruchu lub też kwestionujemy któreś z „objawień” przeznaczonych dla światowego Ciała Kierowniczego. Jest zatem dość oczywiste, że korzystanie z niezaprzeczalnego prawa do krytyki funkcjonuje wśród Świadków Jehowy tylko wtedy, gdy jest inicjowane przez Ciało Kierownicze ruchu Świadków Jehowy.

Prawdą jest, że kierownictwo Ruchu ma na celu wyrzucie w pamięci każdego Świadka, że „nikt nie może bezkarnie okazać nieposłuszeństwa kierownictwu organizacji”.

¹⁷ Patrz R.V. Franz, *Kryzys sumienia*, rozdz. XI.

¹⁸ Na przykład przypadki opisane przez R.V.Franza, *In Serach of Christian Freedom*, Atlanta 2007, rozdział XI.

Denuncjacja

Opisane sytuacje nie są niczym wyjątkowym, przeciwnie, na całym świecie stanowią normę. Świadkowie Jehowy nie mogą uchylić się od obowiązku poinformowania przedstawicieli Ruchu o każdym nieortodoksyjnym i niezgodnym z doktryną zachowaniu, które zaobserwowali u współwyznawców.

Artykuł zatytułowany: „Czas na rozmowę: Kiedy?”, opublikowany w *Strażnicy* z 1 września 1987 roku, oficjalnie wyjaśnia, że każdy Świadek Jehowy jest zobowiązany do ujawnienia zaobserwowanego łamania reguł Ruchu, jeśli naruszenia te należą do tzw. „wykroczeń kwalifikujących do wykluczenia”, nawet jeśli będzie to oznaczało pogwałcenie obowiązujących przepisów, czy złamanie przysięgi, czy też ujawnienie poufnych informacji, jak to się dzieje w przypadku lekarza, pielęgniarki¹⁹, adwokata i innych osób, które znają treść tajnych dokumentów i zastrzeżonych informacji. Winny naruszenia zasad powinien być nakłoniony do wyznania swego błędu „starszym”, w razie odmowy, Świadek Jehowy, który wie o wykroczeniu, winien zreferować sprawę „starszym”, ponieważ w ten sposób wypełnia swój obowiązek lojalności wobec Boga²⁰.

Celem wspomnianego artykułu jest sprawić, aby wszyscy Świadkowie Jehowy uwierzyli, zatajenie przed „starszymi” grzechów innych braci jest poważnym przewinieniem wobec Boga. Usprawiedliwienie takiego zachowania (*denuncjacji, przyp. tłum.*) stanowi, nadużywana, konieczność utrzymania „czystości” grupy. Definicja „czystości” zależy od reguł organizacyjnych, bez względu na to, czy Biblia o tym mówi, czy też nie. W konsekwencji, to zawsze Ruch decyduje o procedurach, jakie należy zastosować, aby „pomóc innym pozostać czystymi”. Bardzo niepokojący jest fakt, że biorąc pod uwagę reguły, wszyscy członkowie Ruchu czują się związani „przysięgą zachowania kongregacji w czystości”.

Ponieważ istnieje tak wiele norm organizacyjnych, różnorodność wykroczeń, które można popełnić, może przekroczyć kilkaset. Oznacza to, że np. jeżeli Świadek Jehowy, zatrudniony jako księgowy, natknie się na fakturę wystawioną przez współwyznawcę – właściciela firmy budowlanej – za prace przy remoncie dachu kościoła, czy za zainstalowanie tam alarmu, powinien czuć się zobowiązany do powiadomienia o tym „starszych”. Następnym krokiem mogłoby być wezwanie kogoś na przesłuchanie tylko dlatego, że wykonywał prace w domu położonym na terenie obozu szkoleniowego dla żołnierzy, kogoś, kto przeprowadził dezynsekcję w bazie wojskowej, czy też kobiety, która zarabia na życie ścieleniem łóżek w obozie wojskowym. Złożona „przysięga” wymaga również zgłoszenia, jeśli się usłyszy, że ktoś podważa doktrynę, że Chrystus jest „niewidzialnie obecny”, pochodzącą z 1914 roku lub że jest On pośrednikiem jedynie tych należących do klasy „pomazańców”.

W ostatecznym rozrachunku rezultatem tak surowego postępowania nie jest na pewno pomoc temu, który zbłądził. Osoba, która popełniła poważny błąd może odczuwać potrzebę porozmawiania o tym z innymi, aby otrzymać pomoc. Jednak Świadek Jehowy nie może iść do swojego przyjaciela współwyznawcy, żeby porozmawiać z nim o swoim błędzie, ponieważ nie może mieć pewności, że ten zachowa dla siebie tę rozmowę. Świadków Jehowy uczy się, że nie jest dobrze widziane, gdy nie donoszą na swoich współbraci, którzy z własnej woli nie wyznali swoich grzechów władzom Ruchu.

¹⁹ Przypadek taki został opisany przez R.V. Franza, *In Serach of Christian Freedom*, Atlanta 2007, s. 366-368.

²⁰ *Strażnica*, 1 września 1987, s. 13.

Pogwałcenie prywatności

W związku z istnieniem w gronie Świadków Jehowy bardzo wyraźnych praktyk sądowych²¹, Ruch przez wiele lat posiadał tajne archiwa, w których przechowywano informacje i poufne dane, często dotyczące życia prywatnego członków (osobiste przyzwyczajenia, aktywność seksualna, ewentualne przekroczenie kompetencji magistratury). Ruch Świadków Jehowy pieczołowicie przechowuje obszerne archiwa zawierające dużą ilość krępujących informacji. W siedzibie głównej na Brooklynie (jak również w filiach znajdujących w różnych krajach) istnieją archiwa, w których zgromadzono rejestry wykluczeń. Zazwyczaj zachowane są nie tylko nazwiska wykluczonych, ale także sprawozdania zawierające szczegóły postępowania. Informacje te mogą być przechowywane przez długi czas, przez wiele lat, również w przypadku, gdy ktoś został ponownie przyjęty w poczet członków towarzystwa. Nawet w przypadku śmierci osoby, której nazwisko i sprawa znalazły się w archiwum, w siedzibie głównej na Brooklynie zwyczajowo zachowuje się dokumentację dotyczącą wykluczenia tej osoby. Pozostając przy informacjach R.V. Franza, Jon Mitchell, który pracował w światowej siedzibie Ruchu i pełnił obowiązki sekretarza w biurach egzekutywy wspomina, że po przystawieniu pieczęci „nie żyje” na kartach rejestru, dokumenty trafiały na nowo do archiwum. Opowiada on, że jeden z jego współpracowników, Lee Waters, pewnego razu zauważył: „Być może jesteśmy jedyną organizacją zachowującą podobne rejestry dotyczące osób zmarłych”. Nic więc dziwnego, że w 1922 roku w Danii władze państwowe odkryły, że przedstawiciele duńskiego komitetu Ruchu systematycznie naruszali zasady ochrony prywatności obowiązujące w tym kraju, przechowując przez dziesiątki lat szczegółowe, tajne archiwa dotyczące „zbrodni” popełnionych przez członków.

Włoska ustawa nr 675 z 1996 roku gwarantuje ochronę obywateli przed bezprawną ingerencją w życie prywatne i zabezpiecza ich dane osobowe, dotyczące przekonań politycznych, religijnych, preferencji seksualnych itd. Takie gwarancje i ochrona niekiedy nie są przestrzegane przez orwellowską społeczność Świadków Jehowy; jest kilka udokumentowanych przypadków, które nie pozostawiają wątpliwości.

Jeśli chodzi o Włochy, wiadomo, że „poufny” okólnik z 14 marca 1997 roku wydany przez „Chrześcijański Zbór Świadków Jehowy” (korporację reprezentującą włoski oddział Ruchu), rozpowszechnił dyrektywę – została wysłana do „starszych” w całych Włoszech – nakazującą sporządzanie tajnych raportów dotyczących członków, którzy, również przed nawróceniem, utrzymywali odrażające kontakty seksualne; kartoteka była prowadzona bez wiedzy zainteresowanych.

Pewna kobieta, Świadek Jehowy, kiedy po ok. dwugodzinnym przesłuchaniu przez Komitet Sądowniczy wracała upokorzona do domu, była ścigana i pochwycona przez dwóch członków tego samego Komitetu i zrewidowana, pomimo wielokrotnych protestów. Wydarzenie to miało miejsce w drugim tygodniu lipca 1985 roku w Katanii (Sycylia), na ulicy Michelina²².

²¹ Wspomniany już KS – „Zbiór tekstów” zastrzeżony dla „starszych” – stanowi również rodzaj „kodeksu postępowania karnego” stworzonego przez Ruch: w istocie, na s. 57-59 wydania z 1977 roku i na s. 92-96 wydania z 1991 roku, przytacza się listę wykroczeń ze wskazaną obok odnośną zasadą, pochodzącą z Biblii, która została pogwałcona [na przykład: pijaństwo = pierwszy list do Koryntian, rozdział 5, wers 11]. Trzeba zauważyć, że w Towarzystwie obowiązuje „zasada dwóch świadków”: powołując się na zapis pochodzący z Biblii (1 Tm 5.19) utrzymuje się, że nie można oskarżyć członka organizacji o popełnienie żadnego grzechu (w tym nadużyć seksualnych), jeżeli nie będą przy tym obecni przynajmniej dwaj świadkowie, aby zadenuncjować „grzech”. Ta „zasada” spowodowała, między innymi, bezkarność tych, którzy splamili się seksualnym wykorzystywaniem nieletnich; o rozmiarze zjawiska nadużyć seksualnych w stosunku do nieletnich czytaj na www.silentlambs.org

²² Przypadek został opisany w Conti, Meli, Trovato, *Przykuci do Strażnicy, albo wyrzuceni poza jej mury*, Katania 1988, s 19.

W Atenach, dnia 6 kwietnia 1987 roku, grupa ok. 50 osób zebrała się w domu Nicka i Efisii Bozartzis, byłych Świadków Jehowy, aby porozmawiać o Biblii. Ze swojego balkonu Nick dostrzegł, że po przeciwnej stronie ulicy stali dwaj mężczyźni, obserwując wchodzących do jego domu, wśród których były osoby oficjalnie jeszcze związane z Ruchem. Rozpoznaawszy w jednym z nich Świadka Jehowy, zszedł na dół, żeby porozmawiać, jednak kiedy tylko dwaj mężczyźni go zobaczyli, dosłownie zniknęli. Kilka dni później trzej Świadkowie Jehowy, będący w grupie osób uczestniczących w spotkaniu w domu Bozartiza, zostali wykluczeni przez „starszych” podczas przesłuchania przed Komitetem Sądowniczym.

Piątek był dniem spotkań innej grupy, odbywających się w domu Voula Kalokerinou, innej członkini Świadków Jehowy w Atenach, ale ponieważ postanowiono zgromadzić się w następną niedzielę, aby świętować „wieczernię pańską”, spotkanie w piątek 9 kwietnia 1987 zostało anulowane. Jednak w tamten piątek wieczorem, Voula zauważyła samochód z pięcioma osobami w środku, zaparkowany po przeciwnej stronie ulicy naprzeciwko swojego domu, który stał tam przez wiele godzin. Taka sama sytuacja miała miejsce następnego wieczoru.

W tym momencie ktoś mógłby pomyśleć, że tamci Grecy cierpieli na jakiś rodzaj zbiorowej paranoi i chcieli za wszelką cenę w opisanych zachowaniach zobaczyć zuchwałą chęć sfabrykowania dowodów w celu usunięcia odstępców, jednak po zapoznaniu się z dalszym ciągiem tej historii zdamy sobie sprawę, że ich podejrzenia były całkowicie uzasadnione.

W następną niedzielę 11 kwietnia grono kilku osób udało się do domu Voula Kalokerinou, aby świętować „wieczernię pańską”. Voula zauważyła nieznaną jej samochód, zaparkowany na rogu z drugiej strony ulicy, podczas gdy mały camper stał na drugim rogu. Tylne okno campera zasłonięto papierem, ale pośrodku był otwór. Niejeden raz pasażerowie samochodu przechodzili przez ulicę, kierując się do campera, żeby porozmawiać z kimś, kto był wewnątrz. Voula poprosiła jednego ze swoich gości, żeby zapytał, dlaczego samochody zostały zaparkowane dokładnie tam, naprzeciwko jej domu. Jak tylko zbliżył się do samochodu, jego pasażerowie natychmiast ruszyli z miejsca. Mężczyzna podszedł więc do campera, by zajrzeć przez otwór w papierze, którym była zasłonięta tylna szyba samochodu. W środku zobaczył dwie osoby, Świadków Jehowy, wyposażone w kompletną aparaturę do rejestracji telewizyjnej. Jeden z nich nazywał się Nikolas Antoniou i był „starszym”, drugi – Dimetre Zerdas - był członkiem biura oddziału Towarzystwa Strażnica w Atenach. Inni goście Vouli również wyszli na ulicę i okrążyli camper, podczas gdy policjant przebywający w pobliżu zbliżył się do grupy, żeby zobaczyć, co się dzieje. Świadkowie Jehowy, którzy przebywali w camperze próbowali uciec i skierowali samochód do pobliskiego parku, gdzie próbowali pozbyć się sprzętu do filmowania, jednak przyjazd dwóch policyjnych samochodów udaremnił im to i zostali aresztowani za pogwałcenie prywatności. Odebrano im sprzęt do filmowania. Na taśmie zarejestrowano dom pani Kolokerinou i pierwsze stopnie głównego wejścia.

To wydarzenie doprowadziło do procesu. W mowie oskarżycielskiej podczas procesu, prokurator powiedział: „Nie wierzę, że istnieje bodaj jedna organizacja chrześcijańska, która mówi swoim członkom, żeby posługiwali się kłamstwem, ale ponieważ oskarżony i jego organizacja to czynią, żądam, aby wzięli na siebie odpowiedzialność i powiedzieli otwarcie: „Tak, szpiegowaliśmy”. Ale skoro organizacja robi takie rzeczy, czego można oczekiwać od jej członków? Używali specjalistycznego sprzętu i niektórzy świadkowie przyłapali ich na gorącym uczynku podczas filmowania, jednak oni obstają przy twierdzeniu, że nie szpiegowali, tylko filmowali. Wszystko to nie przysparza chwały ani oskarżonym, ani organizacji, do której należą. Każdy z nas może należeć do organizacji, która mu się najbardziej spodoba, ale możemy również swobodnie opuścić jej szeregi i robić to, co chcemy, byleby w granicach prawa... Czy fakt, że ktoś porzuca organizację, odchodzi z niej, daje komukolwiek prawo do śledzenia tej osoby? Prawo zakazuje używania jakichkolwiek

urządzeń rejestrujących, od magnetofonu po kamerę video, po to by wtrącać się w życie i zwyczaje innych ludzi. Prywatne życie każdego z nas nie może w żadnym razie podlegać kontroli, dotyczy to również naszych osobistych przekonań. Chodzi o bardzo poważną sprawę. Oskarżonych zastano, gdy byli zajęci rejestracją życia prywatnego powodów przy użyciu sprzętu video i to, co było oczywiste, nieprzypadkowo. Towarzystwo Strażnica, nauczając, że jest „jak arka” i że tylko wchodząc na jej pokład można dostąpić zbawienia, bo jest łodzią bożą, uzależnia w znaczny sposób swoich członków, co skłania ich do czynów stanowiących zagrożenie dla praw człowieka”.

Sąd orzekł o winie oskarżonych²³.

Podżeganie do nienawiści

Zaliczywszy raz autora krytyki do „apostatów”, propaganda Ruchu z upodobaniem nawołuje do nienawiści w stosunku do takich osób: „Jeśli ktoś w dalszym ciągu nie schodzi ze złej drogi [jak ten, który wypowiada uzasadnioną krytykę i nie „wyraża skruchy”] poznawszy, co jest dobre, jeżeli zło jest w nim tak bardzo zakorzenione, że staje się jego częścią, żeby nienawidzić zło chrześcijanin [tj. Świadek Jehowy] *musi nienawidzić taką osobę*, której zło stało się integralną częścią”²⁴. Tak więc żaden członek nie może wyrazić uzasadnionej oceny jakości „pokarmu duchowego” dostarczanego przez kierownictwo Ruchu. Oto potwierdzenie w języku pism jehowitów: „Niektórzy apostaci utrzymują że znają Boga i służą Mu, ale odrzucają zasady i nakazy, które przekazuje Jego Słowo. Inni twierdzą, że wierzą w to, co jest napisane w Biblii, ale odrzucają organizację Jehowy i próbują przeszkodzić w jej działaniach. Jeżeli wiedząc, co jest słuszne, wybierają z rozmysłem błędne postępowanie; kiedy zło tak się zakorzenia, że staje się integralną częścią ich osobowości, wtedy chrześcijanin musi znienawidzić (w biblijnym sensie tego słowa) tych, którzy są nierozzerwalnie związani ze złem”²⁵. Wykluczenie staje się skutecznym środkiem kontrolowania sumień; istotnie, *Strażnica* z 15 lipca 1992 roku postanawia: „obowiązek nienawidzenia bezprawności dotyczy również wszystkich czynów apostatów” (s. 12); i, definiując pojęcie nienawiści, uściśla: „znaczenie słowa nienawiść... zawiera doznanie tak silnego uczucia wstrętu i odrazy do kogoś lub czegoś, że nie chce się mieć nic wspólnego z tą osobą lub rzeczą” (p. 9). Oczywiście system społeczny Świadków Jehowy jest światem, w którym miłość i nienawiść nie mają ogólnie przyjętego znaczenia.

Dlatego, we wszystkich krajach na świecie, gdzie są Świadkowie Jehowy niezgadający się z doktryną i praktykami Ruchu, żyją oni w ciągłym niepokoju i w strachu, ponieważ wiedzą, że wszystko, co mówią, robią, czytają jest bezustannie kontrolowane, tak jak towarzystwo, w którym przebywają. Ja sam otrzymywałem telefony od osób ukrywających się pod fałszywym nazwiskiem, żeby nie ryzykować odkrycia ich kontaktów ze mną i z innymi byłymi Świadkami Jehowy. Są jak „zakładnicy”, ponieważ władze Ruchu mogą ich odciąć od wszelkich kontaktów z rodziną i przyjaciółmi, którzy także podlegają tym władzom.

Wyrazić sprzeciw, choćby w sposób pełen szacunku, czy dyskutować na jakiś temat wyrażając opinię różną od stanowiska Ruchu, również podczas prywatnych rozmów z najbliższymi przyjaciółmi, oznacza rozpoczęcie dochodzenia i zaproszenie na posiedzenie Komitetu Sądowniczego. Dlaczego? Ponieważ takie postępowanie powoduje, że wokół osoby, która zaczyna zadawać zbyt wiele pytań dotyczących historii i doktryn Ruchu, dla wszystkich innych członków „teren jest spalony”. Nie ma żadnego ryzyka, że ktokolwiek będzie w jego towarzystwie poruszał tematy, które Ruch uznaje za „tabu”.

²³ Przypadek został szczegółowo opisany w R.V. Franz, *In Serach of Christian Freedom*, Atlanta 2007, rozdział XI.

²⁴ *Strażnica* z 1 stycznia 1962, s. 4; tekst w nawiasie został dodany.

²⁵ *Strażnica* z 1 października 1993, s. 18-19.

Mężczyźni i kobiety, którzy szczerze kochają Boga, ale w swoim sumieniu niezupełnie zgadzają się z nauką Ruchu, zostali „ograbieni” z należnego im miejsca pośród przyjaciół i znajomych, *odebrano im dobre imię i reputację, szacunek i miłość*, które zdobywali przez całe swoje życie; zostali odsunięci od rodziny. Jednak wszystkie te kroki są usprawiedliwiane „prawami” obowiązującymi w Ruchu²⁶. Mężczyźni i kobiety, szczerzy i niewinni, którzy chcieli jedynie postępować zgodnie z własnym sumieniem dostali w efekcie „cios w plecy” w postaci niesprawiedliwych, czasem złośliwych oskarżeń; dokonano na nich „moralnego linczu”, który w oczach znajomych osób zadał im *śmierć duchową*.

Czy to nie przesada? Istnieje wiele, bardzo wiele przykładów na poparcie tego, co dzieje się wewnątrz Ruchu, który ucieka się do „kontrolowania myśli”, aby trzymać swoich członków z dala od „skażenia” zewnętrznego. Podobna atmosfera nie służy prowadzeniu rozważań i nauczania opartego na solidnych podstawach. Jest ona natomiast konieczna, gdy swobodna dyskusja jest uważana za herezję i grzech. Prawda nie boi się konfrontacji. Wychodzi z niej zwycięsko, bo godność i moc są z nią nieodłącznie związane. Natomiast słaba argumentacja i nauka oparta na kruchych podstawach nie mają żadnego uzasadnienia i dlatego należy ich bronić przed ludźmi, którzy chcą je poddać próbie.

Kwestia porozumienia pomiędzy państwem włoskim, a Świadkami Jehowy

Art. 8 Konstytucji Republiki Włoskiej²⁷ przyznaje Państwu prawo do podpisywania Porozumień ze wszystkimi wyznaniem religijnymi, które o to wystąpią. Ten rodzaj porozumienia jest czymś więcej niż zwykła ochrona praw; daje możliwość działania i rozpowszechnienia oraz przyznaje obywatelom kredyt zaufania. Stanowi ono również zabezpieczenie przed ewentualnym zagrożeniem, jakie określona grupa może stanowić dla dobra wspólnego. Również Ruch Świadków Jehowy wystąpił o podpisanie podobnego porozumienia. Aktualnie 1 Komisja stała (Konstytucyjna) Senatu Republiki Włoskiej opiniuje projekt ustawy nr 2237²⁸, zawierający „Przepisy regulujące stosunki pomiędzy Państwem, a Chrześcijańskim Zborem Świadków Jehowy we Włoszech”.

Wyobraźmy sobie teraz, co by się stało, gdyby przepis ten stał się obowiązującym przepisem państwowym; jak można by zatamować zalew ostracyzmu wywoływany przez Świadków Jehowy, wobec osób, które będąc członkami grupy nie zgadzają się z nią i nie dostosowują się do zdania kierownictwa Ruchu? Obawa ta była główną przyczyną narodowej manifestacji, która odbyła się 1 grudnia 2010 roku w Rzymie, przed siedzibą Parlamentu, aby publicznie prosić instytucje państwowe o rozważenie z większą uwagą, ostrożnością i rozsądkiem opresyjnych zasad wprowadzonych w życie przez „Chrześcijański Zbór Świadków Jehowy” (instytucję reprezentującą Ruch we Włoszech), przed podpisaniem Porozumienia z tym stowarzyszeniem religijnym. Manifestanci wyjaśnili, że nie chodzi o odmowę *wolności religijnej grupie religijnej*; natomiast manifestacja miała na celu zwrócenie uwagi Instytucji i opinii publicznej na *celowość zanegowania systemu szczególnej ochrony „Chrześcijańskiego Zboru Świadków Jehowy”*, który z żelazną konsekwencją praktykuje straszne procedury ostracyzmu. Praktyka ta, będąca środkiem dyscyplinarnym, w rzeczywistości ogranicza wolność członka, który chce wystąpić z Ruchu, zmuszając wiele osób do pozostania w jego szeregach z powodu strachu przed utratą więzi uczuciowych, która wiązałyby się z opuszczeniem grupy. Ta bolesna forma presji psychologicznej nie ma nic

²⁶ Załącznik zawiera przegląd tych ostracyzujących zasad sformułowanych w literaturze Ruchu.

²⁷ Art. 8 Konstytucji Republiki Włoskiej mówi: „Wszystkie wyznania religijne są jednakowo wolne wobec prawa. Wyznania religijne inne niż katolickie mają prawo organizowania się według własnych przepisów, o ile nie są one sprzeczne z włoskim porządkiem prawnym. Ich stosunki z państwem są regulowane przez ustawę na podstawie porozumień z właściwymi przedstawicielstwami”.

²⁸ Patrz <http://www.senato.it/leg/16/BGT/Schede/Ddliter/35521.htm>

wspólnego z realizacją wolności religijnej, która musi być zagwarantowana każdemu obywatelowi. W przeszłości niektórzy politycy wykazywali zainteresowanie kwestią ostracyzmu; przy jednej okazji pewien parlamentarzysta powiedział²⁹: „sporządzony jako Porozumienie pomiędzy Państwem, a Chrześcijańskim Zborem Świadków Jehowy, w przeciwieństwie do podobnych porozumień z innymi wyznaniami religijnymi, wzbudził wiele dyskusji, uważa się za właściwe, aby Rząd działał ze szczególną ostrożnością, mając na względzie rozwój historyczny i kulturalny kraju. Ostrożność ta wydaje się być tym bardziej konieczna ze względu na niektóre niepokojące aspekty rzeczywistości, szczególnie jeśli przyjrzymy się relacjom interpersonalnym pomiędzy członkami stowarzyszenia, a przede wszystkim przypadkom, gdy członkowie zrywają więzy przynależności”; następnie ten sam parlamentarzysta dodał: „Kongregacja Świadków Jehowy” ma charakter szczególny; dają temu wyraz niezwykle liczne sygnały otrzymywane od świadków ostracyzmu, spotykającego osoby, które dojrzały do podjęcia decyzji o opuszczeniu grupy religijnej, często ponosząc dramatyczne konsekwencje rodzinne”.

Powiedzmy jasno: Świadkowie Jehowy mogą wydalić, kogo zechcą, biorą za to pełną odpowiedzialność; jednak pytamy: czy Państwo powinno objąć szczególną ochroną Ruch, który wywiera presję na swoich adeptów, aby poddali się nakazom naruszającym podstawowe prawa człowieka?

Niestety, w niektórych związkach natury religijnej, jak Świadkowie Jehowy, korzystanie z prawa do krytyki przez członków jest związane z wielkim cierpieniem, ponieważ ostracyzm praktykowany z żelazną konsekwencją często prowadzi do poważnych konfliktów w rodzinach, których członek zadecyduje o opuszczeniu grupy religijnej, będąc w sporze ze stanowiskiem ideologicznym propagowanym przez jej liderów, często zmieniającym się i niedostatecznie umotywowanym³⁰.

Ostracyzm praktykowany w tej grupie religijnej tłumaczy przyczynę wszczęcia alarmu społecznego, który wzbudza poparcie dla Świadków Jehowy. Nie jest problemem, czy ktoś swobodnie może przywitać się z krewnym, przyjacielem, czy kolegą z pracy; prawdziwy problem tkwi w pytaniu, czy Państwo powinno zostać gwarantem Ruchu, który podlega do opisanych zachowań.

Jest zatem absolutnie konieczne, aby Państwo dokonało oceny Porozumienia ostrożniej i w sposób bardziej uważny. Nie oznacza to odmowy prawa do wolności, zagwarantowanej wszystkim. Odmawia się jedynie prawa do szczególnych względów. Rzecz zupełnie inna, niż praktykowanie wolności religijnej.

Załącznik

Reguły ostracyzmu stosowane przez jehowitów

Warto zauważyć, że kiedy literatura wydana przez Ruch Świadków Jehowy traktuje o ostracyzmie stosowanym przez *inne grupy religijne* w stosunku do członków odstępców, wtedy mówi o „zastraszaniu” (za *Strażnicą* z 15 stycznia 1969, s. 55); natomiast, kiedy ostracyzm jest praktykowany w domach jehowitów, staje się dowodem *lojalności w stosunku do Boga*; w rzeczywistości w ten sposób opisuje się ostracyzm, do którego Świadkowie Jehowy są nakłaniani w stosunku do osób, które nie występują przeciwko Bogu, ale nie zgadzają się ze zmiennymi naukami głoszonymi przez światowe Kierownictwo Ruchu.

Co oznacza dla Świadków Jehowy być zobowiązanym do „zastosowania się do polecenia o wykluczeniu” (wydaleniu), sformułowanego przez Komitet Sądowniczy, o którym mówi *Strażnica* z 15 stycznia 1954 roku, s. 62?

²⁹ Sprawozdanie z posiedzenia w dniu 10 stycznia 2001 w aktach prac Pierwszej Komisji stałej Izby Deputowanych

³⁰ Dodatkowe informacje na: <http://www.infotdgeova.it/varie/culti.php>

Zwięzły przegląd cytatów - pochodzących z literatury jehowitów i dotyczących bezwzględnej praktyki ostracyzmu, stosowanej również, a właściwie przede wszystkim, wobec krytykujących ideologię Ruchu – stanowi znaczącą bazę teoretyczną do tak wielu świadectw, które okresowo przykuwają uwagę opinii publicznej³¹.

Na wstępie czytamy, że „ten, kto nie przestrzega decyzji [dyscyplinarnej] kongregacji ryzykuje, że sam zostanie wykluczony”³². Tak więc ten, kto zdecyduje, zgodnie z własnym sumieniem, o utrzymaniu kontaktów towarzyskich i rodzinnych z członkami, którzy zostali wydalen, ryzykuje, że sam zostanie ukarany.

Kiedy rodzic, czy syn zostanie wydany z Ruchu, w jaki sposób ma być potraktowana taka osoba przez członków rodziny, którzy pozostali wierni ideologii grupy? Odpowiadając na to pytanie *Strażnica* z 15 maja 1963 roku potwierdza: „Co zatem by się stało, gdyby syn rodziny, która jest częścią widocznej organizacji bożej, sprzeciwił się dziełu przepowiedni Królestwa?... Co powinien zrobić ojciec i matka, oddani i ochrzczeni? *Nie pozwolą, aby zapanowały nad nimi uczucia*; nie ośmielą się nawet oszczędzić tego drogiego im człowieka, którego zrodzili... Muszą go zranić, bo był fałszywym prorokiem. *Muszą uznać go za martwego duchem*, kogoś, z kim nie można mieć żadnego związku ani wspólnoty religijnej i którego prorocstwo musi zostać odrzucone”.

Ponadto *Strażnica* ustanawia³³: „Jeżeli dzieci są dorosłe, może nastąpić separacja i całkowite zerwanie więzi rodzinnych, ponieważ więzi duchowe uległy już rozbiciu”.

A jeśli wydany krewny nie należy do najbliższej rodziny? „należy dać do zrozumienia wykluczonemu krewnemu, że jego wizyty nie są już tak mile widziane jak dawniej”³⁴.

A jeżeli wydany nie jest krewnym? Zasada brzmi: „Jakikolwiek kontakt z nim jest zakazany”³⁵.

Na dodatek Ruch nakazuje: „Co trzeba zrobić, jeżeli wykluczony i członek kongregacji pracują w tym samym miejscu? ... Jakkolwiek jest dopuszczalne prowadzenie rozmów w zakresie koniecznym do wypełniania zadań związanych z wykonywaniem pracy zawodowej, nie należy podejmować konwersacji na inne tematy... Mogą być rozpatrywane wyłącznie niezbędne sprawy związane z pracą, w żadnym razie zaś kwestie duchowe, czy inne kwestie niemieszczące się w kategorii tematów związanych z pracą. Jeżeli niezbędne kontakty są zbyt częste i bliskie, chrześcijanin powinien rozważyć zmianę zatrudnienia”³⁶.

A jeżeli mężczyzna i kobieta, Świadkowie Jehowy, mają zawrzeć związek małżeński i jedno z nich zostanie wydane przed ślubem? Wierzący Świadek „musi zerwać związek z wykluczonym... Jeżeli tego nie uczyni i poślubi wykluczonego, sam również może zostać wykluczony”³⁷.

A jeśli wydany nie jest krewnym? Nakaz Ruchu jest zwięzły: „Jakikolwiek związek z nim zostaje zerwany”³⁸; nienawiść, z jaką traktuje się osobę wydaną, jest zadziwiająca: „Członkowie kongregacji [jehowici] nie podadzą mu [wydanemu] ręki w geście przyjaźni, nie powiedzą „Cześć” ani „Do widzenia”. Nie będą z nim rozmawiać, ani nie pokażą w żaden sposób, że go zauważają”³⁹.

Niewątpliwie bardzo często przyczyną tego okrutnego zachowania nie jest odczuwanie przez członków rodziny wstrętu do wykluczonego, czy odseparowanego lub też

³¹ Np., J.R. Bergman, Świadkowie Jehowy i zdrowie psychiczne, Rzym 1996, s. 151-173.

³² *Strażnica* z 15 grudnia 1963, s. 762

³³ *Strażnica* z 15 stycznia 1964, s. 62

³⁴ *Strażnica* z 15 stycznia 1964, s. 42

³⁵ *Strażnica* z 15 stycznia 1964, s. 41

³⁶ *Strażnica* z 15 grudnia 1963, s. 762.

³⁷ *Strażnica* z 15 stycznia 1964, s. 43.

³⁸ *Strażnica* z 15 stycznia 1964, s. 41.

³⁹ *Strażnica* z 15 grudnia 1963.

wejście z nim w bezpośredni konflikt, a jedynie decyzja Organizacji. Żeby zdać sobie z tego sprawę wystarczy przyrzeć się nieoczekiwanej zmianie, która nastąpiła w zachowaniu Świadków na całym świecie wraz z ukazaniem się artykułów opublikowanych w *Strażnicy* z 15 stycznia 1975 roku, które w znacznym stopniu modyfikują stosunki rodzinne pomiędzy członkami rodziny i wykluczonym krewnym. Zmiana została przyjęta z ulgą przez wszystkich Świadków.

Przykładowo, przez wiele lat, oficjalne stanowisko Ruchu zabraniało urządzenia pogrzebu przewidzianego dla Świadka Jehowy osobie wykluczonej i nie dopuszczano wyjątków w tej kwestii⁴⁰. Jednak *Strażnica* z 15 listopada 1977 roku (s. 699-700) uznała, że każdy przypadek jest inny i że każdy musi być osobno rozpatrzony przez „starszych”: *„jeżeli starsi uważają, że zdarzenie to nie zakłóci spokoju i harmonii kongregacji ani nie przyniesie hańby ludowi bożemu, nie ma przeszkód, aby starszy wygłosił mowę” na pogrzebie osoby wykluczonej.*

Jednak w roku 1979 ponownie rozważono tę decyzję. W rzeczy samej, kilka lat później przywrócono poprzedni, bezwarunkowy system spychający wykluczonych członków na margines życia społecznego i nakazujący traktować ich jak zupełnie obcych ludzi⁴¹. Być może powodem zmiany sytuacji były wydarzenia w siedzibie głównej na Brooklynie, poczynając od roku 1980⁴². Rzeczywiście, po wykluczeniu kilku członków personelu siedziby głównej Ruchu, którzy nie zgadzali się z niektórymi naukami światowego Kierownictwa, nowy kierunek obrany przez Ruch został jasno określony przez list zaadresowany do jego nadzorców podróżujących, 1 września 1980 roku⁴³. Dokument ten pouczał, że niezaprzestanie zarówno *mówienia*, ale również *wiary* w coś, co odbiegało od nauki przekazywanej przez „klasę niewolników”, stanowiło apostazję i zasługiwało na wykluczenie. Biada tym, którzy poszukując zadają dociekliwe pytania i rozważają głęboko nauki Ruchu: natychmiastową reakcją jest uciszenie tego, który odważył się spytać i, zamiast mu odpowiedzieć, wątpi się w jego prawdziwe intencje.

Istotnie, od lat osiemdziesiątych w literaturze Ruchu jest widoczne zaostrzenie zasad ostracyzmu: „Jeśli wykluczony czy odseparowany jest krewnym i żyje poza domem, a nie w kręgu najbliższej rodziny, jest możliwe unikanie jakiegokolwiek z nim kontaktu. Również, gdy sprawy rodzinne wymagają kontaktu, jest oczywiste, że kontakty te powinny być ograniczone do minimum”⁴⁴.

W lecie roku 2002, Ruch potwierdził swoje bezkompromisowe wytyczne dotyczące wydalonych członków: „Zatem unikamy również towarzyskich kontaktów z osobą wykluczoną. Oznacza to, że nie będziemy z nią przebywać na piknikach, przyjęciach, meczach piłki nożnej, nie pójdziemy też do centrum handlowego, czy do teatru, nie zjemy posiłku w domu ani w restauracji”⁴⁵.

Wreszcie niedawno, w *Strażnicy* z 15 lutego 2011 roku, raz jeszcze Ruch próbuje przekonać „dostosowanych i bezpiecznych” Świadków Jehowy, aby nie utrzymywali kontaktów z wykluczonymi, nazywając ich bezwzględnie „zatwardziałymi grzesznikami”; istotnie, na s. 31, par. 15, wspomniany periodyk mówi: „Podzielamy zdanie Jezusa na temat tych, którzy obstają przy bezprawnym postępowaniu? Musimy zastanowić się nad pytaniami: „Czy spotykałbym się regularnie z kimś, kto został odseparowany, czy wykluczony z kongregacji chrześcijańskiej? Co powiedzieć, jeżeli jest to bliski krewny, który już nie

⁴⁰ Patrz: *Strażnica* z 15 kwietnia 1963, s. 255.

⁴¹ Artykuły z 1975 roku zostały napisane przez R.V. Franza na polecenie Ciała Kierowniczego.

⁴² W tym czasie Raymond V. Franz zrezygnował ze członkostwa w Ciele Kierowniczym i inni szanowani Świadkowie Jehowy, jak Edward Dunlap, zostali wykluczeni.

⁴³ Tekst listu jest przytoczony w R.V. Franz, *Kryzys sumienia*, s. 407 i 408.

⁴⁴ *Strażnica* z 15 kwietnia 1988, s. 28

⁴⁵ Cytat z miesięcznika jehowitów, przeznaczonego do dystrybucji wewnętrznej „*Służba Królestwa*” z sierpnia 2002, s. 3-4.

mieszka w domu?” Taka sytuacja wystawia na ciężką próbę nasze umiłowanie sprawiedliwości i naszą lojalność wobec Boga”. Tak więc Ruch ma swoją własną definicję tego, co jest „bezprawne”: jakiegokolwiek zachowanie, czy postępowanie zasługujące na wykluczenie według Świadków Jehowy zostaje uznane za „bezprawne”.

Par. 18 cytowanej broszury wyjaśnia tę kwestię następująco: „Zrywając stosunki z wykluczonym, czy odseparowanym, okazujecie, że jest Wam nienawistne zachowanie i postępowanie, które doprowadziło do tej sytuacji. Jednak pokazujecie również, że darzycie miłością odstępcę działając w jego najlepszym interesie. Wasza lojalność wobec Boga (*rectius*: al Movimento) może zwiększyć prawdopodobieństwo, że osoba poddana karze odczuje skruchę i powróci do Jehowy”. Innymi słowy, jeżeli ostracyzm w stosunku do tej osoby, pozostawionej w stanie wyczerpania i pozbawionej przyjaciół, przyniesie oczekiwany skutek, nie będzie ona miała innego wyjścia, jak tylko powrócić do grona Świadków Jehowy i poddać się kontroli Ruchu!

Ten zwięzły przegląd cytatów pochodzący z oficjalnej literatury Świadków Jehowy daje obraz kontrowersyjnych reguł stosowanych przez Ruch i utrzymywanych przez instytucję, z którą Parlament włoski rozważa podpisanie Porozumienia, tj. Chrześcijańskim Zborem Świadków Jehowy” z siedzibą w Rzymie.

„Przywrócić życiu”

Anna Łobaczewska, Prezydent, RORiJ - Ruch Obrony Rodziny i Jednostki

Jestem matką syna, którego w wieku lat 18 zwerbowano do sekty Caitanya Mission. Jest to odłam Towarzystwa Świadomości Kryszny. Na czele stoi Jagad Guru / Chris Buttler/ jeden z uczniów Brahpupady założyciela Towarzystwa Świadomości Kryszny. Nie ma istotnej różnicy w nauczaniu Caytanya Mission i Towarzystwa Świadomości Kryszny. W Polsce działalność Caytanya Mission rozpoczęła w 1991 od skromnego wynajmowanego lokalu. Początkowo Piotr uczęszczając na spotkania sekty był przekonany, że są to tylko ćwiczenia jogi. Zmiany jego zachowania, sposobu mówienia, żywienia, postrzegania rzeczywistości oraz nastawienie do życia, nauki, rodziny nastąpiły bardzo szybko i stały się niepokojące. Zadawałam mu pytania, dlaczego tak się zachowujesz? Nie odpowiadał. Widział demony, był jakby w transie, bez przerwy odmawiał mantrę i przesadnie dbał o czystość ciała i chudł. Już nie wybierał się na studia, twierdził, że nauka szczęścia nie daje. Tymczasem zniknął na całe dnie z domu, ukrywał swoje miejsca pobytu. Po zdaniu matury, gdy przyszedł czas na składanie dokumentów na uczelnię, długo wahał się. Rozmawialiśmy z nim przekonując go do studiów. Wiedziałam, że to sekta powstrzymuje go od złożenia dokumentów, stamtąd wypływały wszystkie argumenty, które miały go odwieść od tego, dla nich bezużytecznego pomysłu. Ponieważ został już poddany intensywnej indoktrynacji, nie widział sensu w nauce, w zdobywaniu wykształcenia. A przecież był przedtem zdolnym uczniem, miał plany życiowe, lubił wędrowkę, był harcerzem, grał w szachy. Był odpowiedzialny i obowiązkowy. Postanowiłam pójść na otwarte spotkanie i porozmawiać z ich guru na temat dalszej nauki mojego syna. Nawet gotowa byłam prosić guru o wyrażenie zgody na naukę Piotra. Sądziłam, że jeśli nie będę negować ich założeń, ani krytykować działań omijając drażliwe sprawy, lecz okażę daleko idącą tolerancję, może wtedy uda mi się przekonać guru, aby pozwolił mojemu synowi studiować. Na spotkaniu było 70 osób, najwięcej młodych ludzi ale wśród nich była liczna grupa dorosłych wykazująca się zaangażowaniem w czasie wykładu oraz zbiorowych śpiewów. Gdy spotkanie zakończyło się, zostali tylko członkowie Caytanya Mission. Podeszłam do guru i przedstawiłam spokojnie problem. Mówiłam, że martwimy się tym, że nie chce podjąć studiów a wcześniej miał przecież takie plany. Guru przywołał Piotra i zapytał ile ma lat, gdy ten odpowiedział, że już skończył 18. Był trochę

zmieszany. Guru z wyższością oznajmił mi: „widzi pani, on jest dorosły, on już podjął decyzję”. Rozmowie przysłuchiwała się kobieta w średnim wieku. W pewnej chwili dorzucając argument do wypowiedzi guru odezwała się do mnie: „pani nie jest jego matką on ma inną matkę”. W jednym momencie prysł mój spokój i wykrzyknęłam: jesteście sektą. Wtedy guru Waldemar Kociuba znalazł się w sytuacji ,w której mógł zademonstrować swoją całkowitą władzę nad moim synem i na oczach członków Caytanya Mission rozkazał Piotrowi: „wyprowadź ją” Mój syn wziął mnie niepewnie za rękę ale guru widząc brak zdecydowania wskazał jednego z młodych ludzi i powiedział do niego: „pomóż mu”. Udało się im wyciągnąć mnie w stronę wyjścia . Widziałam , jak bardzo mój syn jest podporządkowany guru i może spełnić każde jego polecenie. W domu groził mi więzieniem, bo dopuściłam się obrazy guru. Kim był dla niego guru, jeżeli mnie widział w więzieniu tylko za to, że powiedziałam, że są sekta. Wtedy zdałam sobie sprawę, że nic już dla niego nie ma znaczenia oprócz guru i sekty, wierzył w to wszystko, był im oddany i posłuszny. Ale mimo wszystko złożył dokumenty na studia.

W czasie wakacji prawie go nie widziałam , nie było go po kilka dni w domu nie rozmawiał z nami, nie odpowiadał na pytania. Próbowalam wybadać gdzie i z kim przebywa, niestety zawsze znikał z oczu. W czasie semestru nie wystarczało mu czasu na studia, był przede wszystkim zajęty spotkaniami sekty. Nie mógł pogodzić coraz większych wymagań sekty i studiów. W pewnym momencie zaczął się pakować. Była zima. Nie przypuszczałam, lub nie chciałam wiedzieć, że przygotowuje się do wyprowadzenia z domu. Stało to się pod koniec stycznia. Powiedział, że wyjeżdża, aby studiować w Instytucie Wiedzy o Tożsamości / pod taką nazwa jest zarejestrowana Caytanya Mission jako związek wyznaniowy/ Prosiłam go adres, o utrzymywanie kontaktu. Nie odpowiedział. Na ulicy czekali na niego ludzie z sekty.

Nie traciłam nadziei ponieważ nie można tkwić w absurdzie całe życie, nie można na zawsze zmienić tego wszystkiego, co było treścią życia przez 20 lat. W tym czasie nawiązałam kontakt z innymi rodzinami, których bliscy zostali uwikłani w różne kultury destrukcyjne, jednocześnie brałam intensywnie udział w kampanii medialnej przedstawiając prawdziwe oblicze Caytanya Mission mając nadzieję, że mój syn usłyszy mnie i zrozumie, że został w sposób perfidny oszukany. Pisałam artykuły, występowałam w różnych programach radiowych i telewizyjnych. Wszystkie rodziny także przedstawiały swoje dramatyczne historie. Wszyscy zdawaliśmy sobie sprawę, że zakładnikami są nasze dzieci. Problem procesu uzależnienia i niszczenia osobowości w sektach był dla nas i dla społeczeństwa całkowicie nowy. Nikt nie był na to przygotowany. Piotr nie kontaktował się z nami , nie wiedzieliśmy , gdzie przebywa.

Jednak pewnego wieczoru odwiedził nas . Wyglądał dziwnie, był bardzo agresywny i prosto z drzwi już krzyczał, abym przeprosiła guru. Starałam się go uspokoić, niestety nie słyszał mnie. Nie można było nawiązać z nim rozmowy. Wykrzykiwał ciągle to samo. Siedział naprzeciw oszklonego kredensu i w pewnej chwili blask szyby, czy co innego spowodowało, że z całej siły uderzył głową w szybę. Nie zwracał uwagi na to, że był pokaleczony, nadal z furią żądał, abym przeprosiła guru. Awantura zakończyła się późno w nocy. Nie poszedł do nich, spał w swoim pokoju. Następnego dnia był zupełnie inny, nie miał w sobie agresji. Zapytałam, czy przed przyjściem do domu był w Caytanya Mission i czy go tam częstowano. Przytaknął i zaczerwienił się. Chyba zrozumiał, że podano mu coś, co spowodowało taką agresję. Oczywiście niedługo poszedł, aby zdać relacje z całego zajścia . I już nie wrócił.

Zostałam dwukrotnie postawiona przed sądem przez Caytanya Mission o naruszenie dóbr osobistych .W pierwszym procesie, który toczył się w Gdańsku, razem ze mną został oskarżony redaktor Przeglądu Oświatowego, gdzie wydrukowałam artykuł „Międzykontynentalne sekciarstwo”. Na jednej z ostatnich rozpraw Caytanya Mission wycofała swój pozew i przyjęłam to z ulgą . Po dwóch latach ponownie wezwano mnie do

sądu w Lublinie. Proces, który rozpoczął się był swoistą pokazówką, na którą przyjeżdżali członkowie sekty z całej Polski. Zwracano im koszta podróży. Na poparcie aktu oskarżenia zgromadzono moje wszystkie wystąpienia, zarówno z radia, prasy i telewizji, zacytowano te zdania, które oskarżały Caytanya Mission o manipulacje, o zmienianie świadomości o uzależnienie. Przed sądem zeznawali świadkowie członkowie Caytanya Mission, którzy nie przyznawali się do przynależności do tej sekty natomiast przedstawiali swoje szczęście i pozytywny wpływ jaki wywarła na ich życie. Były to lekcje wyuczone i dobrze przedtem przygotowane. Sekta zarzuciła sąd stosem dokumentów, podziękowań świadczących o ich charytatywnej działalności w Polsce i za granicą oraz listami osób katolików popierających naukę Caytanya Mission a nawet przedstawiła pisma znanych polityków, którzy popierali ich działalność. Sąd nigdy nie sprawdził wiarygodności tych dokumentów. Przywoływała na świadków także ludzi nauki religioznawców, którzy wskazywali na odmienność tego wyznania natomiast nie widzieli oddziaływania destrukcyjnego. Opierali się na dokumentach i rozmowach z członkami Caytanya Mission. Bardzo ważnym wydarzeniem w tym procesie dla członków sekty, a miało być także dla sądu, przesłuchanie nadzwyczajnego świadka Dawida Muncie mistrza duchowego pochodzącego z Tajlandii. Między wyznaczonymi rozprawami został zwołany sąd w trybie nagłym. Zapewniono tłumacza i mistrza duchowego przed salą pełną wyznawców Caytanya Mission wykladał przez 4 godziny założenia filozoficzne sekty. Wykład był przykładem wyrafinowanej manipulacji różnymi elementami filozofii zaczerpniętymi z hinduizmu i chrześcijaństwa. Miał przekonać katolików swoich członków a także sąd, że nie sprzeczności w doktrynie Caytanya Mission i chrześcijaństwa, i pozwolić pozbyć się wątpliwości, jeżeli je mieli. Trzeba było być przygotowanym teologiem, aby dokonać wnikliwej analizy i znaleźć przekłamania i fałszerstwa. Człowiek nieprzygotowany mógł takich różnic nie zauważyć. I takie założenie przyświecało przywódcom przy organizacji tego widowiska w sądzie.

Z mojej strony zeznawali rodzice, których dzieci zostały zwerbowane przez tę sektę, uzależnione i zniszczono im życie. Świadcami byli także ludzie, którzy się zetknęli z nimi i mówili o nienormalnych stosunkach tam panujących, i tacy, którzy bywali na ich spotkaniach i wskazywali na sposoby manipulacji i stany transowe i hipnozę stosowane podczas wykładów oraz naukowcy i osoby duchowne.

Rozprawy były swoistą rozmową, w której musiał uczestniczyć mój syn. Był na sali i słuchał, co opowiadali rodzice i byli członkowie, jakich traumatycznych przeżyć doznali w czasie zaangażowania w działalność sekty, a rodzice opisywali swoje przeżycia i doświadczenia. Miałam nadzieję, że zeznania rodzin i ofiar pobudzą go do niezależnej refleksji, która pozwoli mu dostrzec krzywdy wyrządzane swoim członkom. Nie mogłam z nim rozmawiać w czasie przerw ponieważ był ściśle ode mnie izolowany.

Od początku zarzucano mi, że jestem nadopiekuńczą matką dojrzałego, dorosłego człowieka, który samodzielnie i świadomie dokonał wyboru. Caytanya Mission stosowała wobec mnie terror psychologiczny, przedstawiała w sądzie moją rodzinę jako patologiczną przywołując drastyczne sceny, które nigdy nie miały miejsca wskazując to na powód odejścia z domu mojego syna. Przysyłało do mnie pisma, które miały u mnie wywołać poczucie winy. Koronnym dowodem miały być zeznania Piotra. Recytował jak wszyscy wyuczoną lekcję, udowadniał, że decyzję podjął samodzielnie i świadomie ponieważ nie odpowiadał mu tryb życia jaki prowadziliśmy nie stroniąc od alkoholu, papierosów i mięsa. Ale gdy go wprost zapytałam czy ma nam coś do zarzucenia jako rodzicom. Odpowiedział spontanicznie, że nie ma nic nam do zarzucenia. Pozostawało to w jawnej sprzeczności z tym co tak szeroko przedstawił. Walczyły w nim dwie osobowości. Nie był załęczony sprawiał wrażenie podporządkowanego ale chwilami krytycznie oceniał rzeczywistość. Wiedziałam, że nie do końca udało im się go zmienić i nad nim zapanować. To, co wydarzyło się w jego życiu przed przystąpieniem do Caytanya Mission nie zostało całkowicie pogrzebane i z pewnością

można w nim pobudzić inne myśli nie tylko te zaplanowane i wyreżyserowane przez Caytanya Mission.

Zdecydowałam się wezwać na świadka mojego syna po raz drugi. Był to sposób utrzymania kontaktu z nim z jednej strony a jednocześnie utrudnienie sekcie wywiezienia go zagranicę. A mieli takie plany. Gdy mój pełnomocnik zapytał mojego syna ile przeznacza pieniędzy dla Caytanya Mission, odpowiedział bez wahania, że 200 dolarów miesięcznie. Na sali wszyscy wybuchnęli śmiechem. Nie wiem do tej pory, co oznaczał ten śmiech.

W pierwszej instancji wyrok zapadł niekorzystny dla mnie. Sąd wybrał z moich artykułów i wystąpień fragmenty zdań i nakazał mi przeproszenie Caytanya Mission w najważniejszych mediach. Przyznał, że ta organizacja jest sektą. Po wniesieniu apelacji proces rozpoczął się właściwie od początku przed innym sądem. Gdy Caytanya Mission zorientowała się, że rozprawa zmierza w niekorzystnym kierunku zdecydowała się wycofać pozew. Nie chciałam mieć już nic do czynienia z nimi i zrzekłam się roszczeń finansowych. Ale nie przeszkadzało to przywódcom Caytanya Mission rozgłaszać w mediach a przede wszystkim wmawiać swoim członkom do tej pory, że wygrali proces ze mną i moje zarzuty wobec nich okazały się całkowicie bezpodstawne.

Nagle po 7 latach mój syn pojawił się w Lublinie prowadząc uliczny handel. Nieoczekiwanie mogliśmy z nim spotkać się na neutralnym gruncie. Rodzina i wiele osób zaprzyjaźnionych, które znały Piotra, niby przypadkiem zatrzymywało się przy stoisku rozpoczynało rozmowę. Wypytywali o jego życie, zajęcia. Z pewnością nie było to dla niego obojętne. Pozwalało mu powrócić do czasu sprzed sekty, przywoływało wspomnienia i zmuszało do refleksji nad swoją sytuacją. W tym czasie zmienialiśmy lokum i zaproponowaliśmy mu, aby zamieszkał w mieszkaniu, które opuszczaliśmy. Początkowo nie chciał o tym słyszeć ponieważ było ono mu zupełnie zbędne. Jednak po długich namowach zdecydował się. Potrzebny był tam remont i tymczasowo musiał być z nami. Mogłam z bliska zaobserwować jakich spustoszeń dokonała sekta w psychice Piotra. Może nie był w tym momencie oddany im do końca i całkowicie zaangażowany w działalność sekty lecz manipulacja jakiej został poddany wprowadziła do jego życia zamęt w świecie wartości, kierował się zasadami, które mu tam wpojono. Największym wg niego złem było jedzenie mięsa. Przestrzegał zasad wegetarianizmu nie z powodu upodobań, czy zdrowia lecz wiary w reinkarnację. Wierzył, że nawet naczynie, które miało kontakt z mięsem może spowodować w przyszłym życiu wejście duszy w świnie a tym samym degradację duchową. Zatrzymał się w rozwoju intelektualnym na etapie wstąpienia do sekty. Długie seanse transu i medytacji, izolacja od nauki, niszczenie jego osobowości i wepchnięcie go w handel uliczny, z którego sekta miała korzyści, spowodowało to, że nie miał już ambicji naukowych, ani sam nie widział siebie na studiach. Stany depresyjne i huśtawka emocjonalna a wyniku tego niska koncentracja, którą mogłam zaobserwować, to były konsekwencje pobytu w sekcie. Jego wejście w normalne życie było bardzo trudne. Nadal był wrogo nastawiony do rodziny szczególnie do mnie.

W pewnym momencie doszło między nami do rozmowy na temat procesu. Był przekonany, że proces wygrała sekta. Kiedy udowodniliśmy mu, że było inaczej, nie mając już innych argumentów desperacko oskarżył mnie o fałszywych świadków.

Nigdy nie wróciliśmy do tej rozmowy. Starałam się angażować do drobnych czynności domowych, aby wszedł w normalny świat obowiązków i odpowiedzialności.

Obecnie bardzo powoli odbudowuje relacje z rodziną i na nowo wchodzi w życie z tym sektowym balastem. Pobyt w sekcie kładzie się cieniem na całe życie. Nie jest on ostatnią ofiarą tej sekty.

Caytanya Mission przestała używać swojej nazwy na plakatach zapraszających na wykłady. Posługuje się innymi nazwami, aby nikt nie kojarzył ich z kompromitującym procesem. Swoją główną działalność przenieśli na Wybrzeże, gdzie czerpią korzyści z wielu handlujących na plażach. Rozwijają także produkcje suplementów diety. W swoich

laboratoriach zatrudniają wielu ludzi, których werbują z czasem do sekty rozbijając rodziny i wykorzystując jako swoich pracowników.

Historia ataków na wiarygodność byłych członków sekt

Stephen A. Kent, Wydział Socjologii, Uniwersytet w Albercie, Edmonton, Alberta, Kanada T6G 2H4

Streszczenie

Byli członkowie różnych grup ideologicznych, które stawiają swym członkom wysokie wymagania, sprawdzili się jako ogromna pomoc dla naukowców zajmujących się informacjami o sektach. Przekazując relacje z pierwszej ręki i dostarczając trudne do zdobycia dokumenty, byli członkowie stali się niezastąpieni w wielu projektach badawczych i w wielu organizacjach edukacyjnych walczących z sektami. Jednakże czasami poleganie na tych źródłach spowodowało znaczne problemy. Czerpiąc z trzydziestu pięciu lat doświadczeń w walce z sektami w Ameryce Północnej, zidentyfikowałem i omówiłem pokrótce siedem rodzajów byłych członków oraz rzekomych byłych członków, którzy przysporzyli kłopotów różnym organizacjom. Rodzaje te to: 1) przymusowi odszczepieńcy; 2) powracający; 3) rzekomi byli członkowie z urojeniami; 4) oszuści; 5) szpiegzy; 6) byli członkowie z „historiami”; 7) profesjonalni przeciwnicy sekt będący byłymi członkami; 8) byli członkowie, którzy stają się profesjonalistami. Na koniec dziękuję za wkład, jaki byli członkowie wnoszą do ruchu walki z sektami, jednocześnie ostrzegając, że w niektórych przypadkach sprawy mają się inaczej, niż to wygląda na pierwszy rzut oka.

Historia ataków na wiarygodność byłych członków sekt

Niewielu jest naukowców, piszących krytycznie o nadużyciach w sektach, którzy skorzystali z pomocy byłych członków w stopniu większym niż zrobiłem to ja. Rozmawiałem z niezliczoną rzeszą osób, które odeszły z wysoce wymagających grup; sprawdzały one fakty zawarte w różnych moich pracach przed ich publikacją; i dostarczyli mi dosłownie miliony stron dokumentacji. Moja kariera i moja praca naukowa byłyby znacznie skromniejsze bez wkładu tych osób.

Przez trzydzieści lat korzystałem ze spostrzeżeń i materiałów dostarczanych mi przez byłych członków sekt i ze zdumieniem obserwowałem, że wielu innych nie chce tego robić. Pojawiły się jednakże problemy z krytykami sekt próbującymi pracować z byłymi członkami, lub co najmniej osobami, które twierdziły, że opuściły różne grupy. Stąd też krótka historia tych problemów stanowi opowieść ostrzegawczą, wartą opowiedzenia w środowisku walki z sektami lub przeciwników sekt. Problemy te prawdopodobnie powtórzą się w Europie, o ile już się nie pojawiły. W Ameryce Północnej po raz pierwszy zaczęły się one we wczesnych latach 70-tych.

1) Przymusowi odszczepieńcy.⁴⁶

W Ameryce Północnej sekty wdarły się do zbiorowej świadomości na początku lat siedemdziesiątych, kiedy pojawiły się grupy takie jak Hare Krishna, Tony and Susan Alamo

⁴⁶ Jedną z moich doktorantek, Terra Manca, postawiła interesujące pytanie, czy osoby wyrzucone z grup wbrew własnej woli także należą do kategorii „przymusowych odszczepieńców”. Jest to dobre pytanie, chociaż podejrzewam, że na początku ci wyrzuceni byli członkowie będą nadal utrzymywali znaczny poziom zaangażowania w stosunku do grupy lub jej nauczania.

Foundation, Dzieci Boga, oraz Kościół Zjednoczeniowy. Oczywiście kontrowersyjne grupy takie jak scjentolodzy istniały wcześniej, ale na początku lat siedemdziesiątych pojawiło się wielu pretendentów duchowych przyciągających do siebie młodych ludzi, którzy wyalienowali się z wielu wartości społecznych (patrz Kent, 2001). Gdy młody człowiek w tym okresie przyłączał się do którejś z licznych grup, zwykle zrywał więzy ze swoją rodziną i historią osobistą. Rodzice obawiali się, często zupełnie zasadnie (patrz Patrick i Dulack, 1976: 260-264), o bezpieczeństwo swych najbliższych. Do 1971 roku wielu z nich w Ameryce Północnej zwróciło się do człowieka o nazwisku Ted Patrick, który twierdził, że mógłby „przeprogramować” (patrz Patrick i Dulack, 1976: 61) tych młodych ludzi, tak by pozbyli się tych nowych więzi i powrócili do zdrowszego stanu umysłu. Brak jest danych na temat tego, ile przeprogramowań przeprowadził przez te wszystkie lata Patrick, lecz należy liczyć, że było ich co najmniej między kilkaset a tysiąc. Także inne osoby zajmowały się „przeprogramowywaniem”, traktując to jako zajęcie dodatkowe lub też poświęcając temu cały swój czas (patrz Kent i Szimhart, 2002).

Wyciąganie młodych ludzi z tych grup przez Patricka przybierało wiele form, od gwałtownych (patrz Patrick i Dulack, 1976: 67, 100, 207-208) do stosunkowo nieprzymusowych. Jednakże jeśli i gdy „przekonał” on kogoś do sprzeniewierzenia wiary, wówczas częścią jego strategii dalszego cementowania wyrzeczenia się przez daną osobę było zmuszenie jej do podpisania oświadczenia potępiającego jego lub jej byłą grupę (patrz Patrick i Dulack, 1976: 176; 230-230-236), oraz (jeśli było to możliwe) zwołanie konferencji prasowej, na której nowy odszczepieniec kontynuował swoją wypowiedź potępiającą. Patrick zakładał, że młodzi ludzie są naciągani lub manipulowani, by przyłączyli się do grupy i mocno się na nich naciska, żeby pozostali, a świeży odszczepieńcy często potwierdzali te poglądy w swoich własnych historiach.

W odpowiedzi jednakże na opowieści odszczepieńców na temat negatywności i manipulacji, socjologowie zareagowali na dwa sposoby. Jeden sposób pozytywnie wpłynął na badania nowych religii. Socjologowie opracowali wiele modeli przemiany i tylko jeden z nich zawierał elementy przymusu i oszustwa. Jednym najpopularniejszych był sześcieelementowy model opracowany przez Johna Loflanda i L. Norman Skonovda, w którym nawrócenia „przymusowe” były jedynymi rodzajami Loflanda i Skonovda, (1981). Wszystkie pozostałe pięć obejmowało nawróconych odgrywających w różnym stopniu aktywne zaangażowanie w samym procesie nawrócenia.⁴⁷ Dlatego też te nowe modele przedstawiały niektóre ze złożoności związanych z procesem przemiany, nieuchwycone przez większość opowieści o procesie przeciwnym do przemiany, opowiadanych przez osoby zajmujące się ostatnio przeprogramowywaniem.

Kolejną reakcją niektórych naukowców była krytyka założeń Patricka dotyczących traumy. W modelu Patricka, zaangażowanie osoby w wysoce wymagającą grupę było niezwykle stresujące i przeprogramowywanie uwalniało osobę od stresującego środowiska. Niektórzy naukowcy jednakże argumentowali, że to przeprogramowywanie, a nie samo zaangażowanie w grupy stanowiły przyczynę stresu w opowieściach byłych członków. Stąd, to przeprogramowanie, a nie same grupy, stanowiło problem. Historie, które opowiadali, koncentrowały się zawsze i tylko na negatywnych aspektach ich byłej grupy; dlatego były to „okrutne opowieści”, które całkowicie lekceważyły omawianie pozytywnych aspektów grupy. Dlatego też jako stronnicze historie, te tak zwane okrutne opowieści były nie do zaakceptowania jako prawidłowe przekazy.

2) Powracający:

⁴⁷ Sześć rodzajów nawróceń, jakie zidentyfikowali Lofland i Skonovd to: nawrócenie intelektualne, mistyczne, eksperymentalne, uczuciowe, ewangeliczne i przymusowe. Każda z tych odmian była zróżnicowana według pięciu zmiennych: stopnia nacisku społecznego; czasu trwania; stopnia pobudzenia uczuciowego; zawartości emocjonalnej; sekwencji udziału wierzeń. Można także pokusić się o dodanie hipnozy jako motywu nawrócenia, ale w dyskusjach socjologicznych nigdy nie pojawia się literatura na temat tego typu.

Kwestia słuszności tych obowiązkowych publicznych ostrych krytyk po przeprogramowywaniu stała się nawet jeszcze bardziej problematyczna po tym, jak kilku odszczepieńców skrytykowało swoje poprzednie grupy dziękując osobom zaangażowanym w przeprogramowywanie, a następnie za jakiś czas ponownie wstąpili do grup, które wcześniej krytykowali (patrz Patrick i Dulack, 1976: 176-178). Oczywistą konsekwencją było pytanie, jakie stawiali obrońcy sekt i inni obserwatorzy: „Jeśli wewnątrz grupy było tak strasznie, jak opowiadali, to dlaczego wrócili?” Dlatego też założenie było takie, że odszczepieńcy potępiali początkowo swoje grupy pod przymusem i że (co najmniej) ich poprzednie zaangażowanie w grupę miało w rzeczywistości pozytywne aspekty.

Wczesnym i dramatycznym przykładem takiej sytuacji – osoby nawróconej powracającej do grupy, którą krytykowała – jest zdarzenie z Toronto w Kanadzie, które miało miejsce w latach 1975 i 1976. W marcu 1975 r., kanadyjskie gazety zajmowały się historią o tym, jak Ted Patrick pracował z rodzicami 19-letniej Lindy Epstein, którzy mieli podstępem sprawić, żeby weszła do pokoju hotelowego, gdzie on ze swymi współpracownikami mogli „przeprogramować” ją z nastawieniem na Hare Krishna. Jak potem opowiadała, jej ojciec nie użył siły, aby zwabić ją do pokoju: „Mój ojciec nie szarpie mnie, nie dotyka, ani nic takiego, bierze mnie po prostu za ramię i wchodzimy do pokoju. Nie ma w nim nic oprócz dwóch łóżek” (Epstein, cytowany przez Blatchford, 1975: 1). Zaraz po tym zobaczyła „przeprogramujących”, którzy wkrótce rozpoczęli pracę nad nią.

Po trzech nocach, podpisała przygotowane oświadczenie, w którym, między innymi, czytamy:

„Nauczono mnie nienawidzić mój kościół i że [ta] edukacja to Diabeł i należy nim wzgardzić. Tak naprawdę, mój umysł był pod taką kontrolą przywódców ruchu Hare Krishny, że gdyby kazali mi ZABIĆ moich własnych rodziców, to zrobiłabym to. Pod ich naciskiem, stałam się całkiem niezdolna do racjonalnego myślenia” (cytowane przez Schachter, 1975 [pisownia oryginalna]).

Dalej w przygotowanym oświadczeniu czytamy:

„Znowu czuję się jak pożyteczny członek społeczeństwa. Jeśli w jakimś przypadku, ruch Hare Krishna lub jakakolwiek inna sekta czy organizacja kultu psychologicznie lub fizycznie porwie mnie z powrotem, proszę o natychmiastowe działanie ze strony władz; aby przyjechali i fizycznie mnie z tego wyrwali, ponieważ w takim przypadku, niezależnie od tego, co wtedy powiem lub zrobię, nie będę działać z własnej nieprzymuszonej woli” (cytowane przez Blatchford, 1975: 2).

Kopie tego oświadczenia wysłano do FBI i kanadyjskiego Departamentu Prokuratora Generalnego w Ottawie (Blatchford, 1975:1). Na zwołanej potem konferencji prasowej ojciec Lindy Epstein i dwóch współpracowników Patricka „atakowali ruch” (Schachter, 1975).

Jednak pod koniec grudnia 1975 r., Linda Epstein powróciła do Krishny, składając następnie oświadczenie pod przysięgą, że przyłączyła się ponownie „z własnej woli” (cytowane przez Harpur, 1976). Na konferencji prasowej na początku 1976 r., stwierdziła, że „nigdy nie była szczęśliwa w domu i ‘najbardziej ze wszystkiego pragnęła’ oddać swe życie poszukiwaniu Boga” (Epstein, cytowana przez Harpur, 1976). Patrząc wstecz na krytykę grupy, jaką podpisała, twierdziła teraz, że zrobiła to „pod przymusem” i że „to w żaden sposób nie odzwierciedlało moich prawdziwych odczuć” (Epstein cytowana przez Harpur, 1976).

W żadnym razie nie należy przypadku Epstein traktować jako wskaźnika, że wszystkie oświadczenia składane po przeprogramowaniu są nieprawdziwe, ale z pewnością można zobaczyć, jak Epstein była w stanie stwierdzić, że jej pierwsze oświadczenie było wymuszone. W każdym razie, mniej więcej w tym czasie naukowcy zaczęli traktować wszystkie oświadczenia byłych członków jako niewiarygodne. Widzimy tę tendencję wśród

akademików w kierunku odrzucania *a priori* świadectw byłych członków analizując jeden artykuł napisany przez Jamesa Lewisa, po którym nastąpiła jego błędna interpretacja.

Artykuł Jamesa R. Lewisa z 1989 r. „Apostates and the Legitimation of Repression” (Apostaty i uprawnienie ucisku) stanowi przykład takiego podejścia. Analizując przypadki 154 byłych członków różnych grup, sprawdził on ich stosunek do grup, których byli członkami. Wnioski Lewisa były następujące:

Byli członkowie, których poddano przymusowemu przeprogramowaniu mieli tendencję do wyrażania negatywnego, stereotypowego stosunku; osoby odchodzące z własnej woli, które nie miały żadnych powiązań z osobami walczącymi z sektami, miały raczej uczucia ambiwalentne lub pozytywne na temat swych byłych ugrupowań; a podejście badanych, którzy nie zostali porwani, ale przeszli przez swego rodzaju dobrowolne doradztwo ze strony osób walczących z sektami, zwykle kłamali gdzieś między jednym a drugim nastawieniem (Lewis 1989: 390).

W badaniu nie zawarto rozróżnienia między doświadczeniami w różnych grupach, ani też czynnika poziomu zaangażowania uczestników w stosownych hierarchiach w grupach. Dodatkowo, nie oceniono różnych poziomów stresu związanego z każdym ze sposobów, w jaki badane osoby odeszły z grupy (np. przeprogramowanie „na siłę” lub dobrowolne), czy też specyficznych informacji, które docierały do osób w czasie ich nawrócenia, niezależnie od tego, jak je te osoby uzyskały. Tak czy inaczej, Lewis był nadal wystarczająco przekonany o definitywnym charakterze swych badań, aby użyć ich do uzasadnienia poparcia zablokowania mojej publikacji na temat Dzieci Boga w roku 1993.

Nie przeczytawszy artykułu, błędnie założył, że zbudowałem mój przypadek przede wszystkim na opowieściach byłych członków (Lewis, 1993). Lewis napisał do jednego z wydawców czasopisma, „Badania na temat byłych członków kontrowersyjnych grup religijnych (np. moje „Apostaty i uprawnienie ucisku”, *Sociological Analysis*, zima 1989) wykazały jednakże, że takie ograniczone zbyt małe próbki są niereprezentacyjne, co kwestionuje obiektywizm całego jego badania” (Lewis, 1993).⁴⁸ Co znaczące, oczywiście jego własne podsumowanie wyników badań wadliwe interpretowało jego własne badania, gdyż tam właśnie pojawia się konkluzja, że przeprogramowanie (oraz w mniejszym stopniu poradnictwo przy odejściu z ugrupowań) miało wpływ na nasilenie negatywnego podejścia, z jakim osoby patrzyły na swoje dawne grupy. Jak sugeruje ta interwencja przeciwko publikacji mojego artykułu, do początku lat 90-tych wielu naukowców doszło do wniosku, że relacje byłych członków, niezależnie od tego, w jaki sposób ludzie ci odeszli z sekt, stawiały pod znakiem zapytania informacje, jakich oni dostarczali. Samo źródło informacji – byli członkowie – stanowiło ognisko skażenia treści.

Nigdy nie dowiemy się czy wysoce poważany socjolog religii Bryan Wilson (1926-2004), wiedział o przypadku Epstein ani czy przeczytał artykuł Lewisa, kiedy napisał o tym, że całkowicie odrzuca relacje byłych członków:

Ani obiektywny badacz socjologiczny, ani sąd nie mogą bez trudu uznać apostaty za wiarygodnego i godnego uznania źródła dowodowego.

Osoba taka musi być zawsze postrzegana jako ktoś, kogo osobista historia predysponuje do stronniczości zarówno w kwestii jej wcześniejszego zaangażowania i powiązań religijnych, [oraz] musi pojawiać się podejrzenie, że kierują tą osobą motywacje osobiste mające na celu oczyszczenie się z zarzutów i odzyskanie poczucia własnej wartości, ukazując, że najpierw była ona ofiarą, ale potem stała się odkupionym bojownikiem. Jak wskazały różne przykłady, prawdopodobnie człowiek taki będzie łatwo ulegał wpływom i będzie gotowy do wyolbrzymiania lub ubarwiania

⁴⁸ Uważam, że to ciekawe, iż Lewis skrytykował obiektywizm świadectw byłych członków, ale w 2010 r. opublikował opowieść o schizmie w grupie, którą prowadził, opartą głównie o własną relację i informacje. Przed utworzeniem własnej grupy, odszedł z 3HO, tak więc oczekuje, że czytelnicy uwierzą i zaakceptują jego własną historię jako „byłego członka” (Lewis, 2010)!

swych krzywd aby zadowolić ten rodzaj dziennikarzy, którzy bardziej gonią za sensacją niż poszukują obiektywnej prawdy (Wilson, 19994: 4).

Nic dziwnego, że scjentolodzy opublikowali słowa Wilsona i udostępniają je w Internecie. Dodatkowo, scjentolodzy zawsze wykorzystują je gdy tylko byli członkowie podają krytyczne informacje na temat ugrupowania.

Jak mi dobrze wiadomo, pozostali naukowcy przyjęli podobne stanowisko. W artykule po raz pierwszy opublikowanym w czasopiśmie poświęconym badaniom nowych religii pod tytułem *Nova Religio*, a następnie przedrukowanym w książce, kanadyjski profesor studiów religijnych Irving Hexham i antropolog Karla Poewe wyróżnili mnie spośród kanadyjskich naukowców za moje rzekomo krytyczne stanowisko wobec „sekt.”

Jedynym wyjątkiem od generalnie neutralnego tonu większości kanadyjskich naukowców i ich odrzucenia antysektowej retoryki jest Stephen Kent. Kent otwarcie krytykuje wiele nowych religii, zwłaszcza scjentologię i blisko współpracuje z różnymi grupami walczącymi z sektami. Chociaż poglądy Kenta są powszechnie znane, niewielu naukowców kanadyjskich zgadza się z wynikami jego badań, a większość całkiem poważnie się sprzeciwia, ze względu na jego tendencję do wykorzystywania świadectwa byłych członków (Hexham and Poewe, 2004: 247).

Bez wątpienia inni członkowie społeczności akademickiej dzielali tę krytykę, jednak takie wspólne stanowisko w żadnym razie nie jest uniwersalne (patrz Ayella, 1993: 114).

3) Rzekomi byli członkowie z urojeniami:

Z drugiej strony, analiza krytyczna opowieści, może nie tylko zweryfikować historie byłych członków, ale także może ujawnić słabo lub nieuczciwie przeprowadzone badania. Poza tym, problem z ludźmi z urojeniami, którzy wierzą, że byli członkami sekty, nie wystąpił (o ile sobie przypominam) w całym północnoamerykańskim ruchu przeciwników sekt, lecz wystąpił w kontrowersyjnym jego podzbiorze - ruchu przeciwników satanistów. Istnieje kilka udokumentowanych przypadków ludzi wierzących, że byli molestowani, zwykle jako dzieci, w grupach satanistycznych, kiedy de facto cierpieli oni na chorobę psychiczną. Na przykład żywo tkwią w mej pamięci dwa wywiady z osobami twierdzącymi, że ucierpiały z powodu molestowania przez satanistów, które przeprowadziłem z policją na początku lat 90-tych, i jestem prawie pewien, że osoby te cierpiały na schizofrenię paranoidalną. Kilka lat przed tymi rozmowami dwie autorki napisały książki o swych rzekomych doświadczeniach, a potem okazało się, że miały one problemy psychologiczne i / lub psychiatryczne.

Jedną z fałszywych książek satanistycznych była książka, którą napisała Rebecca Brown (lek. med.) z 1986 roku, pt.: „*He Came to Set the Captives Free*”. W książce opisany jest rzekomy awans kobiety w hierarchii satanistycznej, zgodnie z przekazem lekarki (tzn., Brown, urodzonej w 1948 r. jako Ruth Irene Bailey, która zmieniła nazwisko w 1986 r.), która podobno ją leczyła. Postać bohaterki, Elaine, była oparta na pacjentce, Ednie Elaine Moses (nazwisko urodzenia Edna Elaine Knost), którą Brown w rzeczywistości leczyła. Jednakże terapia Elaine, jaką prowadziła Brown, była tak nieodpowiedzialna, że utraciła ona licencję, ponieważ stosowała duże dawki Demerolu (który podawała także sama sobie). Skutki uboczne obejmują halucynacje i zachowania psychotyczne, a Brown nabrała przekonania, że wszędzie były demony satanistyczne, z którymi musiała walczyć. Dlatego też książka Brown o tematyce fantastycznej jest prawdopodobnie bardziej wynikiem napędzanych lekami halucynacji paranoicznych (Fisher, Blizard i Goedelman, 1989).

Drugą oszukańczą autorką była Lauren Stradford (urodzona w 1941 roku jako Laurel Wilson). Jej książka z 1988 roku, „*Satan’s Underground: The Extraordinary Story of One Woman’s Escape*”, była makabryczną relacją na temat molestowania seksualnego w dzieciństwie, dorosłej pornografii, praktyk sadomasochistycznych, składania ofiar z dzieci i satanizmu, co wszystko okazało się być wytworem bardzo niespokojnego umysłu (Passantino, Passantino i Trott, 1999). Po tym, jak badacze chrześcijańscy odkryli oszustwo,

wydawca wstrzymał publikację książki, lecz 130 000 kopii już zdążyło się rozejść (Sidey, 1990: 34).

To pouczające móc zobaczyć, jak wydawca, Harvest House, dał się oszukać, szczególnie dlatego, że członkowie organizacji monitorujących sekty mogli popełnić podobne błędy podejmując próby oceny relacji byłych członków:

Harvest House wyjaśnił, że mieli oni poczucie, iż jej świadectwo jest oparte na dowodach. Przeprowadzili trzyczęściowy test: (1) kilku członków personelu rozmawiało z Laurel w różnym czasie i uzyskało od niej tę samą historię i wszyscy członkowie zespołu byli pod wrażeniem jej szczerości; (2) rozmawiali z „ekspertami”, którzy potwierdzili, że takie rzeczy zdarzały się innym osobom; oraz (3) zebrali informacje na temat cech jej charakteru od jej zwolenników (Passantino, Passantino oraz Trott: 1990: 28).

Jak wyjaśniali autorzy tego krytycznego dokumentu, „testy te mogą ustalić zgodność i wiarygodność, lecz nie są to testy na ustalenie prawdziwości faktycznych zdarzeń historycznych” (Passantino, Passantino oraz Trott, 1990: 28). W skrócie, zgodność czyjejś historii dotyczącej wcześniejszego zaangażowania w sektę i przekonująca osobowość nie są wystarczającymi podstawami do osądu, czy relacje byłych członków są prawdziwe i dokładne.

Bardziej złożony zbiór przykładów pochodzi od osób, zwykle kobiet, które odzyskały wspomnienia zaangażowania w satanistyczną sektę po tym, jak przeszły terapię. W odpowiedzi na to, nastąpiła fala opozycji pośród ludzi, którzy powiedzieli, że ich tak zwane wspomnienia były fałszywe, zaszczipione przez zapalonych, ale słabo wyszkolonych terapeutów i że w rzeczywistości żadne takie satanistyczne zaangażowanie nie miało miejsca (na przykład Brainerd i Reyna, 2005). W latach dziewięćdziesiątych przez sądy przetoczyła się seria spraw, jakie byli klienci wytaczali terapeutom, co spowodowało chaos w środowisku terapeutycznym (i było przyczyną wielkiego zmartwienia wśród osób, które nadal wierzyły, że ich wspomnienia były prawdziwe [patrz Pendergrast, 1995]). Debaty o nieprawdziwych wspomnieniach zawsze obracały się wokół północnoamerykańskiego ruchu walki z sektami, ale nigdy nie stały się częścią jego głównego zainteresowania. Niemniej jednak, implikacje z tego wynikające były jasne: jeśli terapeuci mogli niecelowo stworzyć fałszywe wspomnienia o rytualnych nadużyciach satanistycznych, to tak samo osoby zajmujące się przeprogramowywaniem i doradcy zajmujący się osobami opuszczającymi sekty mogli zaszczipić negatywne wspomnienia (lub co najmniej interpretacje) dawnego zaangażowania danej osoby w działalność sekty.

4) Oszuści:

Osoby zaangażowane w debatę o fałszywych wspomnieniach były szczere w swych twierdzeniach, niezależnie od tego, czy były one prawdziwe, czy nie. Inaczej było w przypadku oszustów, którzy twierdzili, że byli satanistami, podczas, gdy wiedzieli, że to nieprawda, a robili to tylko po to, aby naciągać chrześcijan i organizacje na pieniądze. Oszuści ci posiadają wspólną cechę z byłymi członkami z urojeniami: obie grupy osób były „apostatami, którzy nigdy nie byli” tymi, za kogo się podawali (patrz Johnson, 1998). Najlepiej udokumentowanym przykładem oszusta, który postępował według tego wzoru, był Michael Warnke, autor „*The Satan Seller*” (Warner z Balsinger i Jones, 1972), która była najlepiej sprzedającą się książką na temat chrześcijaństwa. W książce opisane było rzekome napędzane seksem i narkotykami panowanie Warnke nad ponad 1 500 członkami grupy satanistycznej w późnych latach 60-tych, przed jego nawróceniem na chrześcijaństwo. Czerpał on korzyści ze swojej przeszłości poprzez swoją chrześcijańską działalność duszpasterską oraz (między innymi) dzięki okazjonalnym konsultacjom policyjnym (nawet w Australii) dotyczącą działalności satanistycznej. Jednakże w 1992 r., obszerny artykuł z zakresu dziennikarstwa śledczego, zamieszczony w czasopiśmie chrześcijańskim *Cornerstone*, obnażył duże oszustwo w jego duszpasterstwie, w tym kłamstwo na temat jego

przeszłości jako księdza satanistycznego (Trott i Hertenstein, 1992; patrz Maxwell 1992). Warnke był po prostu oszustem.

Należy zauważyć, że oszuści ci jako cel upatrzili sobie środowiska chrześcijańskie, prawdopodobnie dlatego, iż wiedzieli, że chrześcijanie wpłacają datki na walkę z czymś, co uznali za szatana. W innym przykładzie, osoba udająca szesnastoletnią dziewczynę, która uciekła z Kościoła Zjednoczeniowego, mieszkała przez miesiąc z chrześcijanami, dopóki nie odkryli oni, że dziewczyna miała trzydzieści lat i nigdy nie była zwolenniczką Wielebnego Moona. Następnie pojawiła się w programie Oprah Winfrey jako osoba cierpiąca z powodu rozdwójenia jaźni, a potem została zdemaskowana, kiedy próbowała przekonać chrześcijan, że przeżyła znęcania się nad nią ze strony satanistów (Passantino, Passantino, i Trott, 1999: 90 n. 68). Celem tych opowieści o oszustach może być to, że osoby wierzące i dobrej woli są szczególnie podatne na działania naciągaczy, którzy twierdzą, że odeszli z ugrupowań, które mają wielu przeciwników (np. satanizm, Sekta Moona/kościół Zjednoczeniowy, itp.).

5) Szpiegzy:

Zdecydowanie najpoważniejszym problemem dotyczącym rzekomych byłych członków jest sprawa szpiegów, którzy mają wiele wspólnego z oszustami. Oszuści zwodzą dla własnego zysku, podczas gdy szpiegzy oszukują dla korzyści opozycyjnej organizacji. Szpiegzy są nadal członkami kontrowersyjnej grupy, która skierowuje ich do infiltrowania organizacji przeciwników sekt lub zaprzysiężnienia się z krytykami sekt (często autentycznymi byłymi członkami). Bardzo wiele z ważnych osób zwalczających sekty w Ameryce Północnej - Kurt i Henrietta Crampton, Nan Mclean, Priscilla Coates, itd. — odwiedzali szpiegzy, którzy przychodzili do nich z fałszywymi opowieściami o ich własnej dezercji i prośbami o pomoc w powrocie do normalnego życia po pobycie w sekcie.

Oczywiście jasne jest, że celem tych szpiegów jest uzyskanie informacji o przeciwnikach – co planują, kto jest w ich stowarzyszeniu, itd. Inne powody były bardziej zbrodnicze – szpiegzy chcieli ukraść dokumenty lub nakłonić krytyka do zaangażowania się w jakąś nielegalną działalność (np. przygotowanie zasadzki). Do dwóch kalifornijskich stowarzyszeń walczących z sektami, które zawiesiły działalność – ośrodka doradczego Freedom i Spiritual Counterfeits Project (Projekt Wyszukiwania Oszustów Duchowych), przeniknęło małżeństwo scjentologów (Andrea i Ford Schwartz). Kiedy para ta uciekła z ugrupowania scjentologów, opowiadali o przygotowaniach, jakim zostali poddani przed powierzeniem im tajnej misji:

W celu przygotowania się jako agent kontrwywiadu dla scjentologów, Ford odebrał 400 godzin „audytowania” i lektury o innych agencjach szpiegowskich, takich jak CIA i KGB. Wykonywał zadania krajowe i międzynarodowe, ale większość rozkazów odbierał z Biura Strażnika (Guardians Office) w San Francisco. Spotykał się ze swym agentem operacyjnym przynajmniej raz na tydzień – w barach, restauracjach lub w samochodzie na parkingu. Wszystkie telefony do agenta operacyjnego wykonywane były z automatów publicznych.

Andrea także została agentem kontrwywiadu, infiltrując grupę z Berkeley krytykującą sekty, działającą pod nazwą Projekt Wyszukiwania Oszustów Duchowych. „Nasi przyjaciele i rodzina wierzyli, że odeszliśmy ze scjentologii” opowiada. „Zaczęliśmy możliwie najbardziej prawdziwie żyć naszym alter ego – musieliśmy pamiętać, że każda osoba z nami się kontaktująca może sprawdzać stworzone przez nas pozory” (Wheeler, 1982).

Przez ponad rok utrzymywali swój kamuflaż w dwóch organizacjach i zdołali dostarczyć scjentologii pożytecznych informacji.

„Wtyczki” działały także w największej amerykańskiej grupie walczącej z sektami, Cult Awareness Network (Sieć Walki z Sektami). Jeden z informatorów pracował w tej organizacji w okresie bezpośrednio przed przejściem przez scjentologów jej materiałów, kiedy władze ugrupowania podejmowały strategiczne decyzje (ostatecznie zakończone

niepowodzeniem) mające na celu uniemożliwienie dostępu scientologów do dokumentacji organizacji. Prawdopodobnie informator przekazywał wiadomości władzom scientologów aż do momentu, gdy organizacja scientologiczna była w stanie przejąć inwigilowaną instytucję na zasadzie upadłości. Wcześniejszy szpieg scientologów, Garry Scharff, w sprytny sposób na dziewięć lat przeniknął do Cult Awareness Network – twierdził, że był członkiem Świątyni Ludu Jamesa Jonesa, więc prawie wszyscy, którzy mogliby obalić jego twierdzenia, zginęli w morderstwie / samobójstwach w 1987 r. w Guyanie (Scarff, 1992: 1). Najwyraźniej był w bliskiej współpracy z firmą prawniczą scientologów, która częściowo pracowała nad zniszczeniem Cult Awareness Network (patrz Scarff, 1991: 3, 6), ale ostatecznie opuścił samą organizację scientologów i zaczął dostarczać informacje do Cult Awareness Network. Informacje, które Scarff przekazywał Cult Awareness Network obejmowały niepokojące zarzuty, że prawnicy scientologów szykowali spisek mający na celu zamordowanie dyrektora Cult Awareness Network, Cynthii Kissar (patrz Scarff, [bez daty]). Jednakże, głównie z powodu tego, że przez lata Scarff oszukiwał, jego wiarygodność była zerowa, więc nikt nie mógł lub nie robił nic z przekazywanymi przez niego rewelacjami.

Szpiedzy byli tak skuteczni w szkoleniu niektórym północnoamerykańskim grupom walczącym z sektami, iż muszę założyć, że niektóre z tych grup próbowały zaszczerpić ich w Europie. Dokładne badanie od początku nowych, entuzjastycznie nastawionych ochotników jest niezmiernie ważne, gdyż odkrycie po fakcie daje wszystkim członkom organizacji poczucie pogwałcenia i bezbronności. Jednakże, gdy grupa odkryje szpiega, zalecam spokojne wycofanie swych przywilejów i dostępu do organizacji. Uważam tak, gdyż czasami szpiedzy odwracają się przeciw swoim opiekunom i jeśli ci zobaczą, że osoby będące celem ich ataków reagują z godnością po dokonaniu demaskacji, to może mieć to duży efekt.

6) Byli członkowie z „historiami:”

Oszuści stają się rzecznikami budując swoją pozycję na fałszywych stwierdzeniach, lecz całkiem niemało byłych członków stawało się rzecznikami przeciwko swoim byłym grupom opierając się na całkiem prawdziwych stwierdzeniach. Czasami tymi byłymi członkami byli rzecznicy wysokiego szczebla, pojawiający się w mediach aby rozwiewać negatywne informacje na temat grupy i bronić jej wizerunku. W innych przypadkach odchodzący członkowie byli aktywni w swych grupach przez kilka lat. Ludzie ci wiedzą bardzo wiele, lecz — jako członkowie grupy – mogli również wiele zrobić w przeszłości, co grupa może na nich zrzucić. Na przykład oświadczenia publiczne rzeczników mogą prześladować ludzi w ich nowym rozdziale życia, kiedy krytykują sekty. Fałszywe zeznania przed sądem, naruszenia prawa cywilnego i karnego oraz relacje interpersonalne z członkami innych grup lub ich rodzinami mogły obejmować działania, których odchodzący członkowie teraz żałują, ale które mogą się na nich odbić poprzez negatywne kampanie kierowane do opinii publicznej przez broniące się grupy.

Organizacje i osoby walczące z sektami mają obowiązek pomagać osobom opuszczającym lub które opuściły sektę przy rozważaniu wszystkich za i przeciw, jakie wiążą się z upublicznieniem swojej sytuacji. Ważną rolę, jaką mają do odegrania organizacje walczące z sektami jest pomoc byłym członkom w zintegrowaniu się z ogółem społeczeństwa, a czasami integracja ta najlepiej przebiega, gdy przeprowadzona jest w sposób spokojny i z dala od zainteresowania opinii publicznej. Poza tym, za kilka lat ludzie ci mogą znaleźć się w innej sytuacji społecznej, prawnej i /lub emocjonalnej, która pozwoli na bardziej publiczne stanowisko. Nikt nie lubi być wykorzystywany, a istnieje niebezpieczeństwo, że grupy przeciwników sekt mogą wykorzystywać niektórych byłych członków, by potęgować krytykę różnych grup, lecz kosztem krytyki byłych członków.

7) Profesjonalni przeciwnicy sekt będący byłymi członkami:

To, co ja nazywam profesjonalnymi przeciwnikami sekt, byłymi członkami, to ludzie, którzy opuścili grupę, a następnie usiłują zarabiać na życie zwalczając ją i prawdopodobnie inne podobne do niej. W przeszłości ludzie ci zostali biegłymi sądowymi, autorami, osobami

zajmującymi się przeprogramowywaniem, doradcami w zakresie odejścia z grupy, urzędnikami w organizacjach przeciwników sekt, itp. Jest to jednak ciężka droga. W ruchu przeciwników sekt krąży bardzo mało pieniędzy i w końcu sprawy sądowe się wyczerpią a czyjeś informacje (oparte na czymś doświadczeniu w grupie) staną się nieaktualne. W konsekwencji tylko bardzo niewielu ludzi, którzy opuścili sektę, było w stanie zarabiać walcząc z nimi. Jednym z nielicznych przykładów osoby, której się to udało jest Michael Kropveld z kanadyjskiej organizacji InfoSect/InfoCulte z Montrealu, i Ian Haworth z brytyjskiego Cult Information Centre. Innym się nie udało. Na przykład Stacey Brooks Young przez kilka lat pracowała jako konsultant a następnie jako pracownik organizacyjny w grupie anty-scjentologicznej z Florydy. Najwyraźniej naciski na utrzymanie przy życiu organizacji, dla której pracowała, doprowadziły ją do popełnienia krzywoprzysięstwa, co zniszczyło jej karierę (patrz Brooks, 2002).

8) Byli członkowie, którzy stają się profesjonalistami:

Najskuteczniejsi byli członkowie grup to osoby posiadające zaawansowane stopnie naukowe w kilku dziedzinach (zdrowie psychiczne, nauki społeczne, prawo, medycyna, itp.) oraz które mówią o swoich doświadczeniach jako byłych członków i/lub pomagają innym, którzy mają trudności z tymi grupami. Po przejściu profesjonalnego szkolenia, osoby te nie tak łatwo jest zbyć jako stronnictwych, niewiarygodnych byłych członków. Ponadto piszą oni i mówią z mocą, która pochodzi z doświadczenia z pierwszej ręki. Niektóre z ich prac na temat sekt są wyjątkowo dobre, gdyż z łatwością widzą oni luki czy błędy istniejące w bieżącym szkolnictwie. Mają oni doświadczenia z sekt a także znają żargon oraz obyczaje akademickie i profesjonalne, potrzebne przy wyrażaniu tych doświadczeń. Niestety, wyższe wykształcenie niekoniecznie jest wskaźnikiem, że posiadacz wyższego stopnia naukowego będzie pisał krytycznie, lecz obiektywnie (na przykład James R. Lewis, był członkiem 3HO, ale znany jest z tego, że bagatelizuje nadużycia w różnych grupach [Lewis, 2010]), jednak liczba byłych członków, którzy stali się profesjonalistami wzrasta w szybkim tempie.

Wniosek:

Całkowite odrzucenie „poświadczeń” byłych członków nie jest nauką społeczną i kiedyś przyszłe pokolenia naukowców patrzeć będą na to odrzucenie z niedowierzaniem. To co liczy się w naukach społecznych to to, że badacze uzyskują dokładne informacje w etycznych okolicznościach. Niezależnie od tego, kto dostarcza tych informacji, badacze społeczni po prostu powinni usiłować zweryfikować ich treść porównując je do informacji dostarczanych przez innych lub które badacze uzyskali innymi sposobami — proces nazywany jest triangulacją. Im więcej niezależnych źródeł wskazuje na te same fakty, tym większe prawdopodobieństwo, że fakty są prawdziwe. Dlatego też odrzucenie relacji byłych członków bez sprawdzenia ich jest czymś więcej, niż po prostu złą nauką społeczną, to w rzeczywistości jest ideologia. To odmowa zakwestionowania czyichś podstawowych założeń, która uprzywilejowuje kontrowersyjne grupy — sekty – jako takie. Uprzywilejowuje te grupy poprzez kategorię wyłączenia z badań bogactwa informacji pochodzących od ludzi, którzy widzieli te grupy od środka. Dlatego też scjentolodzy opublikowali oświadczenia Bryana Wilsona usiłując zdyskredytować relacje byłych członków o życiu wewnątrz grupy. To zadziwiające, że tak wielu naukowców społecznych uwierzyło w ten bezkrytyczny, jednostronny proces.

Moim głównym powodem napisania tej pracy było przypomnienie Europejczykom, by byli czujni w kwestii tego, kogo dopuszczać do ważnych informacji. Z pewnością byli członkowie kontrowersyjnych grup będą chcieli im pomagać na różne sposoby i przyniosą ze sobą bogactwo informacji i materiałów, jakie trudno zdobyć z innego źródła. Jednakże ze względu na ich wartość same grupy mogą wykorzystać ich cenną rolę tworząc siatki szpiegowskie korzystające z roli apostaty lub byłego członka. Ponadto niektórzy ludzie mogą opuścić kontrowersyjne grupy tylko po to, by za jakiś czas do nich wrócić i jest co najmniej realne, że kilku z nich może wymyślać historie o byłym członkostwie w sekcie w celu

uzyskania materiału lub uwagi emocjonalnej. Dla ich własnego dobra czasem byli członkowie powinni skoncentrować się na budowaniu lub odbudowywaniu swojego życia i nie otwierać się na kontrataki osób (w tym rodziny), które kiedyś uważały za przyjaciół. Konkludując, byli członkowie wciąż wzbogacają nasze zrozumienie wielu kontrowersyjnych grup i jesteśmy na tyle mądrzy, by witać ich w pośród nas i wzrastać wraz z informacjami, które wnoszą.

BIBLIOGRAFIA

Ayella, Marybeth. 1993. "'They Must Be Crazy.' Some of the difficulties in Researching Cults." *American Behavioral Scientist* 33: 562-577; Przedruk w *Researching Sensitive Topics*, Edited by Claire M. Renzetti and Raymond M. Lee. London: Sage, 1993: 108-124.

Brainerd, C. J.; and V. F. Reyna. 2005. *The Science of False Memory*. Oxford: Oxford University Press.

Blatchford, Christie. 1975. "How Father Took Linda From Sect." *Globe and Mail* (March 7): 1, 2.

Brooks, Stacy. 2002. "Affidavit Recanting Testimony of Stacy Brooks." *Church of Scientology, Flag Service Organization, Inc., vs. Dell Liebreich, Individually and as Personal Representative of the Estate of Lisa McPherson, Robert Minton, and the Lisa McPherson Trust*. Sąd Okręgowy Szóstego Okręgu Sądowego w i dla Hrabstwa Pinellas, Floryda. Sprawa nr 00-0027570-CI-20; Dostępne on-line.

Fisher, G. Richard; Paul R. Blizard; and M. Kurt Goedelmann. 1989. "Drugs, Demons, & Delusions: The 'Amazing' Saga of Rebecca and Elaine." *Quarterly Journal, Personal Freedom Outreach* (October-December); Dostępne On-line.

Hexham, Irving; i Karla Poewe. 2004. "New Religions and the Anticult Movement in Canada." W: *New Religious Movements in the 21st Century*. Edited by Phillip Charles Lucas and Thomas Robbins. London; Routledge: 241-250.

Harpur, Tom. 1976. "Forcibly 'Rescued' woman, 20, Rejoins Hare Krishna Sect." *Toronto Star* (January 6): B1.

Johnson, Daniel Carson. 1998. "Apostates Who Never Were: The social Construction of *Absque Facto* Apostate Narratives." In *The Politics of Religious Apostasy: The Role of Apostates in the Transformation of Religious Movements*. Edited by David Bromley. London: Praeger: 115-138.

Kent, Stephen A. 2001. *From Slogans to Mantras: Social Protest and Religious Conversion in the Late Vietnam War Era*. Syracuse: Syracuse University Press.

Kent, Stephen; and Joe Szimhart. 2002. "Exit Counseling and the Decline of Deprogramming." *Cultic Studies Review* 1 No.3 (2002): 241-291.

Lewis, James R. 1993. "Letter to Monty L. Lynn." (March 4): 1p.

-----, 2010. "Autobiography of a Schism." *Marburg Journal of Religion* 15; Dostępne on-line.

Lofland, John; and L. Norman Skovovd. 1981. "Conversion Motifs." *Journal for the Scientific Study of Religion* 20 No.4: 373-385.

Maxwell, Joe. 1992. "Religious Write." *Chicago Tribune* (28 grudnia): Section 2: 1, 7.

Patrick, Ted; with Tom Dulack. 1976. *Let Our Children Go!* New York: Ballantine Books.

Passantino, Gretchen; Bob Passantino; and Jon Trott. 1990. "Satan's Sideshow." *Cornerstone* 18 Issue 90: 24-28; Także dostępne On-line.

Scarff, Garry L. 1991. ["Letter] to Pastors." (January 6): 9pp.

-----, 1992. "Declaration of Garry Lynn Scarff." Hrabstwo i stan Oklahoma. (27 lipca): 36pp.

-----, [Undated]. "Criminal Activities Directed by or Discussed in the Presence of Attorneys From the Law Offices of Bowles & Moxon. [Brak daty i miejsca]: 235pp.

Pendergrast, Mark. 1995. *Victims of Memory: Incest Accusations and Shattered Lives*. Hinesburg, Vermont: Upper Access, Inc.

Schachter, Harvey. 1975. "Parents 'Rescue' Girl From Sect." *Toronto Star* (7 marca).

Sidey, Ken. 1990. "Publisher Withdraws Satanism Story." *Christianity Today* (19 lutego): 34-35.

Stratford, Lauren. 1988. *Satan's Underground: The Extraordinary Story of One Woman's Escape*. Eugene, Oregon: Harvest House.

Trott, Jon; and Mike Hertenstein. 1992. "Selling Satan: The Tragic History of Mike Warnke." *Cornerstone* 21 Wydanie 98; Dostępne on-line.

Warnke, Mike; with Dave Balsiger and Les Jones. 1972. *The Satan Seller*. South Plainfield, New Jersey: Bridge Publishing.

Wheeler, Dennis. 1982. "Secret Agents for a Church." *News-Herald* [Santa Rosa, California], (14-20 lipca).

Wilson, Bryan Ronald. 1994. "Apostates and New Religious Movements." Los Angeles: Freedom Publication: 6pp; Dostępne on-line.

HISTORIA ATAKÓW NA WIARYGODNOŚĆ BYŁYCH CZŁONKÓW SEKT

**Stephen A. Kent
FECRIS 2011, WARSZAWA**



1. PRZYMUSOWI ODSZCZEPIENICY:

**a. Zaczęło się od
przeprogramowywania w latach 70-
tych.**

**b. ostra krytyka grupy na koniec
przeprogramowywania w postaci
podpisanych oświadczeń lub
konferencji prasowych.**

a. Reakcje socjologów:

**a. opracowali nieprzymusowe
modele przemiany**

**b. twierdzili, że to
przeprogramowywania powodują
uraz, a nie zaangażowanie w
sektę**

2. POWRACAJĄCY:

**a. osoby które były
przeprogramowane / uzyskały
poradę przed odejściem;
potępiły grupę; a następnie
ponownie się do niej przyłączyły**

**b. poddawały w wątpliwość
spójność potępień**

Reakcje pracowników naukowych:

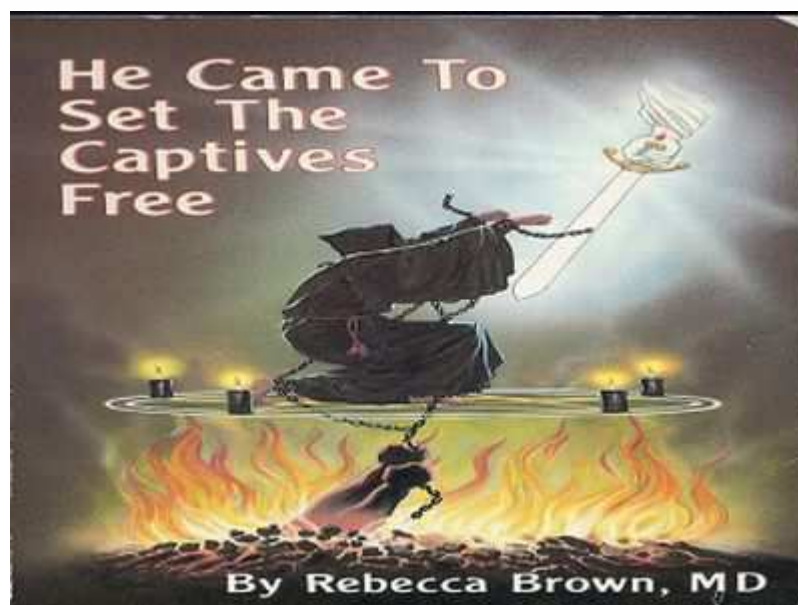
a. przeprogramowani - najbardziej krytyczni; osoby, którym doradzano odejście - trochę krytyczni; ochotnicy - najmniej krytyczni

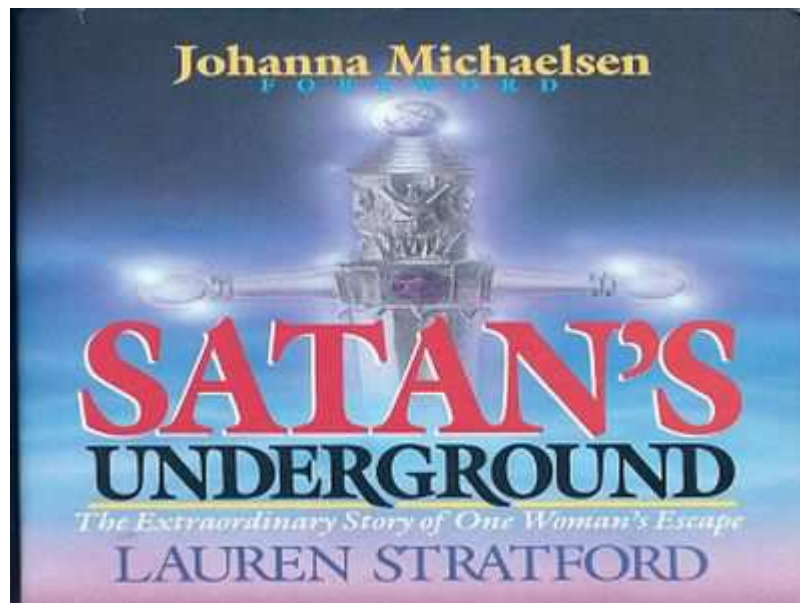
b. zeznania wszystkich byłych członków są niewiarygodnymi "okrutnymi opowieściami"

Reakcje pracowników naukowych:

a. przeprogramowani - najbardziej krytyczni; osoby, którym doradzano odejście - trochę krytyczni; ochotnicy - najmniej krytyczni

b. zeznania wszystkich byłych członków są niewiarygodnymi "okrutnymi opowieściami"





3-CZĘŚCIOWY

(NIEWYSTARCZAJĄCY) TEST

A) spójnie opowiadała tę samą historię

B) Eksperci potwierdzili, że takie rzeczy miały miejsce

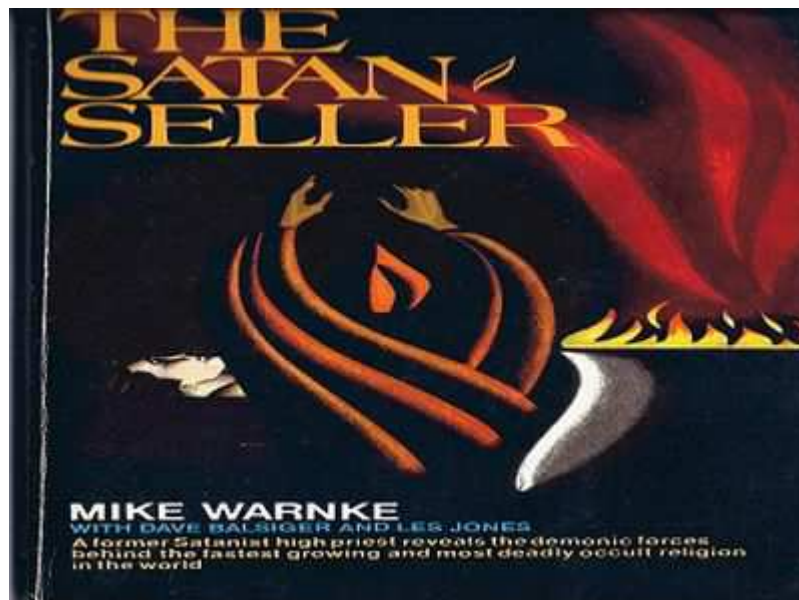
C) Uzyskała dobre referencje na temat cech swojego charakteru

PROBLEM:

**SPÓJNOŚĆ,
PRAWDOPODOBIENSTWO I
PRZEKONUJĄCY CHARAKTER
NIE DOWODZĄ PRAWDZIWOŚCI
ZDARZEŃ HISTORYCZNYCH.**

4) OSZUŚCI

- a. Nigdy nie należeli do żadnej grupy i wiedzą o tym.**
- b. Kłamią dla pieniędzy/władzy/sławy**
- c. Religijni ludzie z dobrymi intencjami są najbardziej narażeni**



5. SZPIEDZY:

- a. Wciąż należą do grupy, ale udają, że tak nie jest.**
- b. Szpiegostwo, kradzież, być może sabotaż**
- c. Bądź miły dla złapanego szpiega - niektórzy odchodzą ze swojej grupy**

6) BYLI CZŁONKOWIE Z "HISTORIAMI":

- a. Chcą stać się rzecznikami przemawiającymi przeciw swoim byłym grupom**
- b. Mogli zrobić/powiedzieć rzeczy, które grupy obróca przeciw nim**
- c. Grupy przeciwników sekt muszą pomagać tym ludziom w podejmowaniu najlepszych dla nich decyzji**

7. PROFESJONALNI PRZECIWNICY SEKT, ICH BYLI CZŁONKOWIE:

- a. Stają się biegłymi sądowymi, autorami, doradcami w zakresie odejścia z grupy, urzędnikami w organizacjach przeciwników sekt, itp.**
- b. Trudna pozycja do utrzymania: mało pieniędzy; informacje prawdopodobnie ulegną przedawnieniu**
- c. Muszą oprzeć się impulsowi, by ozdabiać/wyolbrzymiać/krzywo przysięgać**

8. BYLI CZŁONKOWIE, KTÓRZY STALI SIĘ PROFESJONALISTAMI:

- a. Mogą być bardzo skutecznymi krytykami, gdyż posiadają poświadczenie swoich kwalifikacji zawodowych**
- b. Poświadczenia te, jednakże, nie są konieczną gwarancją przygotowywania obiektywnych, krytycznych prac**

9. WNIOSEK:

a. Ślepe odrzucenie zeznań byłych członków ma podłoże ideologiczne - to gorsze niż zła nauka społeczna

b. Trianguluj - próbuj zdobyć podobne informacje z różnych źródeł

c. To, co przydarzyło się grupom przeciwników sekt w Ameryce Północnej prawdopodobnie powtórzy się (powtarza się) w Europie

d. Wynik końcowy - byli członkowie są cennym aktywem; bądź po prostu ostrożny